

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Walka o trwały pokój łączy się nierozdzielnie z walką o plan, o wzmocnienie siły gospodarczej Polski Ludowej

NR 4

KWIECIEŃ

1950

O pokój i socjalizm — M. Zajkowska

O wolności — W. Michalski

Rozwój ubezpieczeń społecznych w ZSRR — Ł. Sołowiew

Wykładowia i praktyka

Doniosła decyzja — K. N.

Zakłady pracy przejmują wypłatę zasiłków — mgr E. Szeremeta

Zasiłki w okresie odosobnienia z powodu choroby zakaźnej — P.

Obowiązek utrzymania dziecka a uprawnienia do zasiłku rodzinnego — F. K.

Państwowy arbitraż gospodarczy — St. Garlicki

Domniemanie ojcostwa a uprawnienia do świadczeń pochodnych — mgr J. Wasylecki

Narada pełnomocników ZLP — St. K.

Współzawodnictwo

Właściwa droga naszych narad roboczych — E. Makowiecki ■ Wykonane zobowiązanie zespołowe ■ Jak oceniać wydajność pracy — K. W.

■ Normy wydajności pracy a ruch współzawodnictwa — W. Soszyński ■ 29 milj. oszczędności — K. W. ■ Mała racjonalizacja w pracy biurowej — K. G. ■ Nowe pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie ■ O operację organizacyjną w wymiarze i poborze składek — (Trybuna czytelników) ■ Kronika współzawodnictwa.

Życie pracownicze

O pracy związków zawodowych — (jl) ■ Kasy pożyczkowo - zapomogowe ■ Właściwe drogi pracy kulturalnej — Z. C. ■ Setna audycja radiowa — J. Roskosz ■ Ankieta popularyzacyjna ■ Z. działalności

Ligi Kobiet ■ Kronika ZMP ■ Kronika związkowa.

Co piszą o nas

Przegląd wydawnictw

Problemy — studia — materiały

Niektóre zagadnienia rent starczych w świetle badań — dr W. Szubert
Ubezpieczenia społeczne w cyfrach — F. K.

Przegląd ustawodawstwa i orzecznictwa (Nr 1) — dodatek

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Nr 4

KWIECIEŃ 1950 r.

Rok XVIII

„Zbliża się dzień 1 Maja, który spotykamy w ogniu ostrej walki milionowych mas pracujących o pokój, walki klasowej z pozostałościami kapitalizmu, o pełne zwycięstwo socjalizmu w Polsce. Dzień 1 Maja — święto mas pracujących całego świata — uczymy nowym wysiłkiem dla dobra Polski Ludowej... Wielkim czynem 1-Majowym jeszcze raz zadokumentujemy naszą niezłomną wolę walki o pokój, o socjalizm“.

„Tak zadeklarowali robotnicy polscy, podejmując zobowiązania 1-Majowe.

Wyrażając swą międzynarodową solidarność z proletariatem całego świata pracownicy ubezpieczeń społecznych podejmują żywiołowo masowe zobowiązania pod hasłem walki o pokój i socjalizm.

O POKÓJ I SOCJALIZM

Przed 61 laty na Międzynarodowym Kongresie Robotniczym w Paryżu zapadła uchwała, ustanawiająca dzień 1 maja, jako dzień międzynarodowego święta klasy robotniczej.

Rokrocznie proletariatem całego świata obchodzi swoje święto pierwszomajowe pod sztandarami międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Rokrocznie proletariatem polski pochodami pierwszomajowymi na ulicach Czerwonej Warszawy, Czerwonej Łodzi i innych miast kraju

manifestował niezłomną wolę walki o sprawiedliwość społeczną, o rewolucję socjalistyczną. W okresie carskiej niewoli proletariatem polski walczył o wyzwolenie socjalne i niepodległość pod hasłem braterskiego sojuszu z proletariatem rosyjskim, w okresie rządów endecji i sanacji — walczył o Polskę socjalistyczną pod hasłem braterstwa z Narodami Wielkiego Związku Radzieckiego, dzisiaj — po Wyzwoleniu — walczył u boku ZSRR w obozie postępu o pokój przeciwko imperializmowi anglosaskiemu.

Masy pracujące Polski poraz szósty obchodzić będą Święto Pierwszomajowe w Wolnej Polsce Ludowej.

1 maja 1945 — Żołnierz radziecki i polski zatyka czerwony sztandar na ruinach Reichstagu — ogłaszając nową erę dziejów ludzkości — po zdławieniu faszyzmu hitlerowskiego.

1 maja 1946 — Odbudowujący się kraj walczy z podziemiem NSZ — PSL-owskim, inspirowanym przez anglosasów. Święto Pierwszomajowe upływa pod hasłem konsolidacji proletariatu polskiego w walce z podziemiem.

1 maja 1947 — Po wielkim zwycięstwie wybończym — Polska wkroczyła w pierwszy rok pierwszego planu gospodarczego — Planu 3-letniego.

1 maja — 1948 — upływa pod hasłem jedności organicznej proletariatu polskiego, pod hasłem dołożenia maksimum wysiłków do przedterminowego wykonania Planu 3-letniego.

1 maja 1949 — Walka o trwały pokój. Walka z podżegaczami wojennymi, walka z elementami reakcyjnymi pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, spadkobiercy najlepszych tradycji polskiego ruchu robotniczego — Wielkiego Proletariatu, SDKP i L, KPP i PPR.

1 maja 1950 — Pod jakimi hasłami masy pracujące Polski obchodzą tegoroczne święto Majowe?

Czołowym naszym hasłem — to walka o trwały pokój i ściśle z nią związana walka o realizację Planu Sześcioletniego, którego celem jest budowa podstaw socjalizmu w Polsce.

Walkę tę toczymy u boku narodów ZSRR i Krajów Demokracji Ludowej. W walce tej są z nami wielomilionowe masy pracujące krajów kapitalistycznych i kolonialnych. W roku 1950 poraz pierwszy obchodzą święto Majowe 475 milionowy naród chiński wyzwolony z ucisku imperialistycznego oraz Niemiecka Republika Demokratyczna.

Jakimi osiągnięciami, jakim bilansem zamykamy okres, dzielący nas od 1 maja 1949? Okres ten — to okres wielkich sukcesów i osiągnięć obozu socjalistycznego, to zarazem okres wielkich klęsk obozu imperialistycznego.

Przed 5 laty zakończyła się najstraszniejsza w dziejach ludzkości druga wojna światowa. W wyniku tej wojny rozbity został faszyzm, wzrosło znaczenie i potęga Związku Radzieckiego, powstały Kraje Demokracji Ludowej, umocniły się niepomiernie siły socjalizmu i postępu. Partie komunistyczne i robotnicze przewodzą masom pracującym krajów kapitalistycznych.

Siły obozu socjalistycznego wzmacniają się w ciągłej walce z obozem podżegaczy wojennych i imperialistycznych władców z Wall-Street. Przejmując w spadku „najlepsze“ tradycje hitleryzmu, USA stają się motorem walki o nową wojnę. Metody tej walki są różne. Mają spełnić tylko jedno zadanie — wywołać nową wojnę, któraby znów dała miliardowe zyski re-

kinom kapitalistycznym. Plan Marshalla, który, jak głosiła propaganda anglosaska, miał być „planem gospodarczego uzdrowienia Europy“, stał się łańcuchem niewolniczym dla Francji, Włoch i innych krajów zachodnioeuropejskich, który spętał ich wolność polityczną i dławi ich rozwój gospodarczy. Pakt Atlantycki zaś łamie zasady ONZ i jest narzędziem walki z ZSRR i Krajami Demokracji Ludowej.

A jaką rolę przypisują USA same sobie? Amerykański teoretyk i socjolog Ludwell Denny powiada: „My Amerykanie jesteśmy opanowani głęboką wiarą, że jesteśmy wybranym przez Boga narodem w wybranym przezeń kraju. Dla nas giełda jest kościołem, a powodzenie w interesach religią. I tak samo jak dawni chrześcijanie nawracali niewiernych — my nawróciliśmy świat na naszą religię“ (czytaj dolarową). A doradca Trumana Burnham pisze: „Trzeba uznać, że pokój nie jest i nie może być celem polityki zagranicznej. Należy porzucić przestarzałe poglądy o równości wszystkich narodów. Stany Zjednoczone powinny wystąpić otwarcie jako kandydat na awładcę świata“. Te wypowiedzi czołowych mężów stanu i uczonych USA mówią same za siebie i mocno przypominają szaleńcze idee autora „Mein Kampf“.

Stany Zjednoczone boją się panicznie trwałego pokoju. Bo trwały pokój — to dobrobyt proletariatu i mas pracujących całego świata, to krach kapitalizmu.

Trwały pokój — to zwycięstwo socjalizmu. To pokojowy rozkwit i wzmocnienie się socjalistycznej gospodarki ZSRR i Krajów Demokracji Ludowej, to definitywny upadek ustroju kapitalistycznego na całym globie ziemskim. Stąd doniosłość hasła walki o pokój, którą wygramy. Wygramy, bo o pokój walczy 800 milionów ludzi ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi na czele, bo z obozem pokoju solidarne są milionowe masy proletariatu francuskiego, włoskiego i innych krajów kapitalistycznych i kolonialnych, bo nic nie może uratować imperializmu przed jego ostatecznym upadkiem, nikt i nic nie potrafi zahamować kryzysów, narastających w krajach kapitalizmu.

Uchwały III Plenum KC PZPR uzbroiły do tej walki polską klasę robotniczą, dając jej niezawodny oręż czujności rewolucyjnej, który pozwolił zdemaskować zdradzieckie próby anglosaskiego imperializmu niszczenia dzieła odbudowy Polski i budowy socjalizmu w naszym kraju. Pozwolił on zlikwidować próby rozsądzenia ruchu robotniczego, próby infiltracji w nasze sprawy obcych wywiadów inspirowanych przez USA.

Uchwały III Plenum pomogły klasie robotniczej i masom pracującym Narodu skonsolidować się i skupić swe wysiłki wokół zadań, jakie im stawia Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, partia zbudowana na zasadach leninowskich.

W październiku 1949 roku wykonaliśmy przedterminowo Trzyletni Plan. Przed paru

miesiącami rozpoczęliśmy realizację drugiego planu, wielkiego Planu Sześcioletniego. Mamy za sobą wielkie sukcesy gospodarcze, m. in. ogromny rozwój przemysłu, a szczególnie kłuczowego — przemysłu ciężkiego, wzrost wydobycia węgla kamiennego, tej najcenniejszej polskiej waluty. Sukcesy te opierały się na rozwoju i umasowieniu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, które ostatnio osiągnęło wyższy szczebel — współzawodnictwa długofalowego — zainicjowanego apelem tow. Markiewki.

Mamy także osiągnięcia w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, przede wszystkim w rozbudowie zakresu ochrony świadczeniowej. Utraciły one wiele z swego biurokratyzmu. Zbliżyły się w swej obsłudze do ubezpieczonego, jak np. ostatnio przez przenoszenie wypłaty zasiłków chorobowych na zakłady pracy. Usprawnione zostało leczenie przez włączenie urzędów leczenia powszechnego w system ubezpieczeniowej obsługi. Powstaje Zakład Leczenia Pracowniczego, którego celem jest dalsze, jeszcze głębsze usprawnienie pomocy leczniczej i szersze stosowanie profilaktyki.

Polska Ludowa staje się obok ZSRR krajem najszybszego wzrostu produkcji przemysłowej, a zarazem krajem najszybszego wzrostu spożycia na głowę ludności. Rozwija się nasze rolnictwo. Od 1945 roku obszar uprawy wzrósł o blisko 8 mil. ha. Na bazie tych wielkich osiągnięć gospodarczych podnosi się oświata i kultura mas. Fakty te dowodzą niezbicie, że planowa gospodarka demokracji ludowej jest nieporównanie wyższa od gospodarki kapitalistycznej, że przed Krajem naszym, który podejmuje Plan Sześcioletni wchodzi na drogę socjalistycznego rozwoju, otworzy się możliwości wspaniałego rozkwitu.

Aby wykonać Plan Sześcioletni musimy rozszerzyć i jeszcze bardziej umasować ruch współzawodnictwa pracy, objąć współzawodnictwem jak najszersze masy proletariatu i pracującego chłopstwa — ulepszyć i umasować system planowego oszczędzania, wzmocnić walkę o rozwój spółdzielczości produkcyjnej — jako najlepszej i najdoskonalszej formy gospodarki rolnej.

1 maja 1950 — to święto nie tylko proletariatu polskiego. To święto całego Narodu. To święto pozostających w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą mas chłopskich — zjednoczonych w ZSL i inteligencji pracującej.

Święto Majowe — to bojowy przegląd sił ludu pracującego Polski, skonsolidowanego we wspólnym froncie walki o pokój i lepsze jutro.

Źródłem tej siły jest niezawodna i jedynie słuszna nauka marksizmu-leninizmu. Jest to, że w walce o pokój i postęp stoimy u boku Wielkiego Związku Radzieckiego z jego genialnym wodzem — Generalissimusem Stalinem. Źródłem tej siły jest jedność całego Narodu w walce z obozem podżegaczy wojennych. Jest oręż czujności rewolucyjnej, pozwalający na skuteczną walkę z wrogiem klasowym i obcą agenturą.

Źródłem tej siły jest przekonanie, że obóz pokoju i socjalizm jest niezwyciężony, że nieuchronny jest upadek imperializmu, ogniska wojny i niewoli mas pracujących.

Dzień 1 maja 1950 obchodzimy pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — awangardy proletariatu polskiego. W dniu 1 maja 1950 sztandary Partii przewożą w całej Polsce niezliczonymi masami demonstrującym światu swą niezłomną wolę walki o trwały pokój i socjalizm.

M. Zajkowska

WITOLD MICHALSKI

O WOLNOŚCI

*Wszędzie jest wolność jedna, choć różnym dźwięczy językiem:
w kamienie barykad wrosła, wiosny zrodzona krzykiem,
w górach gdy nocą się skrada i dudni dynamitem,
gdy pada ostatnim strzałem krwawym i srebrnolitym.*

*W kraty więzienne się wciska jabłonią, krwawym zachodem,
w eteru tajemnych falach rozpręga ramiona swe młode,
pędzi w rozpacz, bezbronna naprzeciw schylnym lufom,
kwitnie na grobach czerwieni, jesienią bezlistną i głuchą...*

*A kiedy kwiaty rzucone pod ścianą we krwi wędną,
wtedy jest hymnem i wzdargą, wytrwaniem i legendą.
A gdy zwycięskich ofensyw burzowym grozi echem,
wybucha piosnką, tupotem, powiewa łzą i uśmiechem...*

*Ale najmocniej dłoń ściska, najgłośniej wrzawą urasta,
przeciw brzuchatym bankierom patrzącym śmiercią w miastach...
Przeciw nim wspólnie powstaje i sztandarami ulata
na wspólnej barykadzie, na wszystkich ładach świata!...*

Rozwój ubezpieczeń społecznych w Związku Radzieckim

Ubezpieczenie Społeczne w ZSRR — to jedno z najdonioślejszych osiągnięć Wielkiej Październikowej Rewolucji socjalistycznej, to jeden z najdobitniejszych dowodów troski o obywatela radzieckiego ze strony Stalina, Partii i Rządu.

Państwo Radzieckie w pierwszych zaraz dniach swego istnienia wprowadziło ubezpieczenia społeczne, odgrywające doniosłą rolę w materialnym i kulturalnym obsłudze ludzi pracy. Ubezpieczenie społeczne obejmuje robotników i inteligencję całego kraju, a wszelkie koszty związane z ubezpieczeniem państwo przejmuje na siebie. Z funduszy państwowego ubezpieczenia społecznego utrzymuje się niezliczone sanatoria, domy wypoczynkowe, obozy harcerskie, żłobki dla dzieci, oraz prowadzi się pracę nad upowszechnieniem kultury fizycznej. Z funduszy ubezpieczenia społecznego opłaca się renty inwalidzkie, starcze, emerytury, zasiłki dla robotników i pracowników w okresie przejściowej niezdolności do pracy, zasiłki dla kobiet w okresie ciąży i porodu, zapomogi na nabycie wyposażenia dla noworodka, na dożywienie dzieci itd.

Towarzysz Stalin, w roku 1927, powiedział w czasie rozmowy z pierwszą delegacją robotników amerykańskich:

„Sądzę, że nie będzie to obojętne towarzyszom, gdy zakomunikuję im, że na cele ubezpieczeń społecznych w ZSRR, państwo wydaje ponad 800 mil. rubli rocznie.

Również niemniej aktualną będzie informacja, że robotnicy nasi we wszystkich gałęziach przemysłu, poza zwykłym, normalnym wynagrodzeniem pieniężnym, uzyskują jeszcze dodatkowo około jednej trzeciej tego wynagrodzenia na ubezpieczenia, poprawę warunków bytu, potrzeby kulturalne itp.“

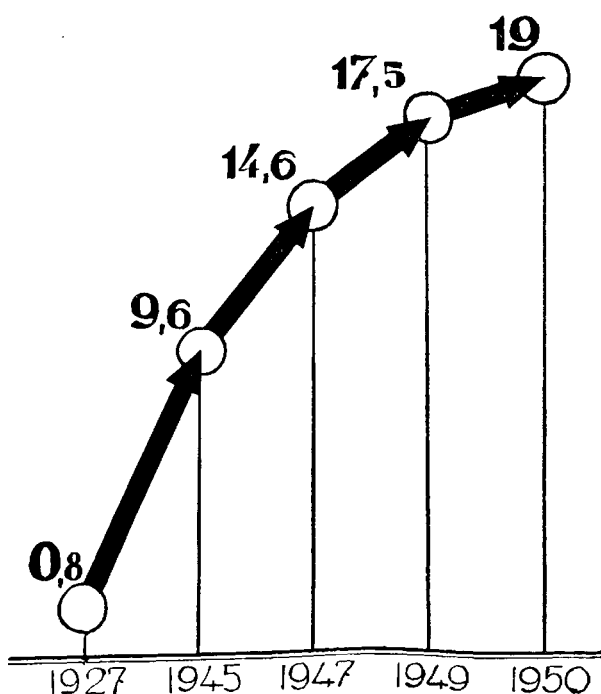
Dotacje na ubezpieczenia społeczne zwiększają się stale. W 1945 r. na potrzeby ubezpieczeń społecznych państwo wyasygnowało 9,6 miliardów rubli, w roku 1947 — 14,6 miliardów, a w roku 1949 — 17,5 miliardów rubli. W roku 1950 wydatki państwowe na cele ubezpieczeń społecznych wzrosną do 19 miliardów rubli.

Ten kolosalny wzrost wydatków stwarza możliwość nie tylko zagwarantowania wypłat zasiłków i emerytur, które również zwiększone zostały w tym stosunku jak wynagrodzenie za

pracę, ale i urzeczywistnić w szerokim zakresie plany dotyczące wczasów oraz lecznictwa zdrowego i sanatoryjnego dla robotników, pracowników i ich rodzin.

Z funduszy ubezpieczeń społecznych wybudowano mnóstwo domów wypoczynkowych i sanatoriów. Przed Wielką Wojną Narodową związki zawodowe dysponowały 662 domami wypoczynkowymi i 231 sanatoriami, z których korzystało rok rocznie około 2,5 milionów robotników i pracowników na rachunek ubezpieczeń społecznych. Ciężki cios naszemu funduszowi społecznemu zadali bandyci faszystowscy. Jednak w wyniku odbudowy oraz nowego budownictwa związki zawodowe dysponują dziś już 1.148 sanatoriami, domami wypoczynkowymi i prewentoriami.

Państwowe ubezpieczenie społeczne głęboko zakorzeniło się w życiu mas pracujących kraju. Robotnicy i pracownicy naszej Ojczyzny, bez obawy spoglądają w przyszłość.



Wzrost budżetu ubezpieczeń społecznych ZSRR
(w miliardach rubli).

Wiedzą oni dobrze, że Partia Bolszewików i Rząd Radziecki uwolniły ich raz na zawsze od grozy bezrobocia — tego nieuniknionego współtowarzysza kapitalizmu. Wiedzą, że w razie choroby, niezdolności do pracy czy starości, fundusz ubezpieczeń społecznych zabezpiecza ich byt materialny.

Miliony robotników i pracowników korzystają corocznie na koszt funduszu ubezpieczeń społecznych z leczenia w sanatoriach i zdrojowiskach, prewatoriach i domach wypoczynkowych, a dzieci ich z obozów harcerskich.

Rząd radziecki wprowadził nowe, dodatkowe ulgi w dziedzinie ubezpieczeń społecznych dla stałych obsad roboczych, pracujących w najważniejszych inżynieryjno-technicznych gałęziach gospodarki narodowej, jak również dla nauczycielstwa i personelu lekarskiego.

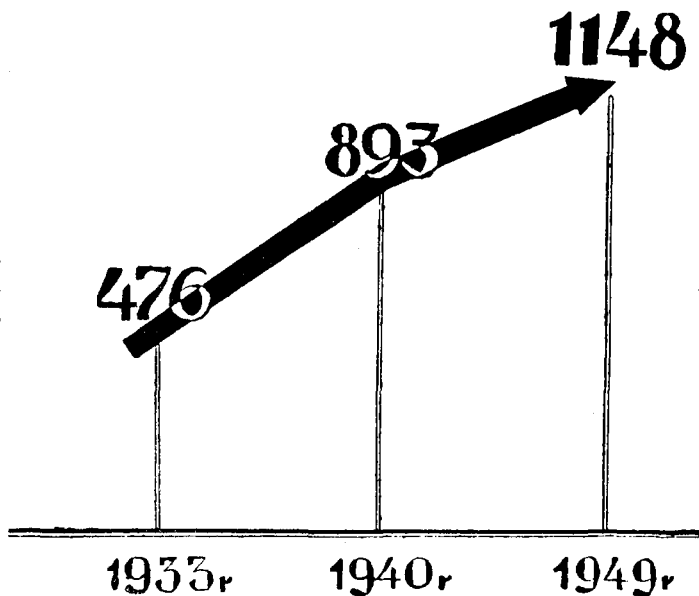
Radzieckie ubezpieczenie społeczne jest najbardziej postępowe w świecie i diametralnie różni się od ubezpieczeń społecznych w krajach kapitalizmu.

Jak wiadomo, w większości krajów kapitalistycznych nie wprowadzono dotychczas ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby czy utraty zdolności do pracy, lub ubezpieczenia kobiet w okresie ciąży i porodu. Na przykład w Stanach Zjednoczonych Ameryki nie ma wogóle ubezpieczeń chorobowych i w razie niezdolności do pracy, a na ubezpieczenia emerytalne robotnicy i pracownicy muszą sami opłacać składki ubezpieczeniowe w wysokości około pięciu procent ich miesięcznego zarobku. Należy poza tym dodać, że leczenie w Ameryce jest zajęciem handlowym, prywatnym, to też miliony niezamożnych ludzi pozbawione są możliwości korzystania z niego. Ale nawet i za gotówkę nie można otrzymać tej pomocy w niektórych okęgach kraju. W USA około 40 milionów ludzi zamieszkuje okęgę pozbawioną lekarzy i zakładów leczniczych. Za pobyt w lecznicy, wyżywienie, łóżko i opiekę lekarską przed porodem, kobiety w USA płacą w zakładach położniczych mniej więcej 500 dol.

Nawet i w tych krajach kapitalistycznych, gdzie istnieją jakieś pozory ubezpieczeń społecznych, pracujący niewiele mają z nich pożytku, albowiem w myśl obowiązujących w tych krajach praw, robotnicy i urzędnicy muszą opłacać wygórowane składki ubezpieczeniowe.

W Anglii, zgodnie z nowym prawem, robotnicy i urzędnicy winni opłacać składki ubezpieczeniowe ze swoich zarobków. Zasiłki chorobowe w Anglii nie mogą przekraczać czwartej części zarobku pracownika. Ale uzyskanie nawet tak nieznacznych zasiłków spotyka się z rozmaitymi ograniczeniami. Na przykład, zasiłek chorobowy liczy się nie od pierwszego dnia zachorowania, a trzeciego, czwartego a nawet piątego.

Ubezpieczenie społeczne w krajach kapitalistycznych spoczywa zazwyczaj w ręku przedsiębiorczych macherów, którzy robią krociowe majątki kosztem ubezpieczonych.



Sanatoria, prewatoria i domy wypoczynkowe związków zawodowych w ZSRR

W Związku Radzieckim ubezpieczeniem społecznym opiekują się Związki Zawodowe. Ponad milion dwieście tysięcy związkowców — aktywistów pełni codzienną swą pracę w zakresie ubezpieczeń społecznych w fabrykach, zakładach i instytucjach.

Rady ubezpieczeń społecznych w fabrykach i komitetach lokalnych, oraz komisje ubezpieczeniowo-społeczne przy branżowych komitetach Związków Zawodowych, w oparciu o szeroki aktyw członków związku, decydują w takich sprawach jak wypłacanie zasiłków w okresie czasowej niezdolności do pracy, ciąży i porodu i wypłata rent zatrudnionym inwalidom. One również decydują o skierowywaniu robotników i pracowników na wczasy, do sanatoriów, organizują kolonie dla dzieci, czuwają nad pracą zakładów leczniczych itp.

W ZSRR kosztą zasiłków z tytułu czasowej niezdolności do pracy pochłaniają około jedną trzecią budżetu ubezpieczeń społecznych. Ale troska o chorych robotników i pracowników nie ogranicza się do wypłaty samego zasiłku. Wszyscy chorzy otrzymują równocześnie bezpłatną pomoc lekarską. W razie potrzeby chorych wysyła się do sanatoriów, czy domów wypoczynkowych, gdzie otrzymują wyżywienie dietetyczne, a koszty, wraz z ulgowymi przejazdami przyznawanymi przez Związki Zawodowe, pokrywa ubezpieczenie społeczne.

W okresie jednego tylko 1949 roku w związkowych domach zdrowotnych korzystało z leczenia i wczasów ponad dwa miliony sto tysięcy ludzi.

Radzieckie sanatoria i domy wypoczynkowe rozmieszczone są w najpiękniejszych miejscowościach kraju — na wybrzeżach Morza Czarnego i Bałtyku, na Ukrainie, w Uzbekistanie,

Kazachstanie, w Kaukaskich uzdrowiskach Wód Mineralnych, w miejscowościach zdrojowych Syberii i Dalekiego Wschodu, w pięknych lesistych okolicach nad brzegami rzek i jezior.

Zaden z krajów świata nie posiada tak różnorodnych i licznych źródeł, jakimi dysponuje Związek Radziecki. Wystarczy wymienić kilka zdrojowisk, by pokazać z jak niezwykłych źródeł leczniczych korzystać mogą pracownicy Kraju Rad: zdroj w Soczi swoimi źródłami siarczano-wodorowymi zdobył sobie światowy rozgłos. Radioaktywne wody w Ochałtubi są pod względem swych właściwości leczniczych niezrównane. Narzan w Kisłowodzku, wody mineralne w Kasentukach i Żeleznowodzku przywracają zdrowie tysiącom ludzi radzieckich.

Jednak nie tylko na południu Związku Radzieckiego są zdrojowiska wysokiej klasy. Na wschodzie kraju zdrojowisko „Darusun“ z powodzeniem konkuruje z Kisłowodzkiem, a błotne kąpiele „Sadgorod“ i „Karaczi“ nie ustępują Eupatorii. W malowniczym zakątku Kazachstanu „Borowoje“ warunki klimatyczne i kumys pozwalają leczyć z dobrymi wynikami chorych na gruźlicę. Zdrojowisko „Ust-Kaczka“ na Uralu w pobliżu miasta Mołotowo słusznie nazywane jest „Uralską Macestą“. Jasne, wygodne, o pięknej architekturze budynki sanatoriów, wzniesione w naszym kraju po Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, zdobią te ulubione miejsca leczenia i wypoczynku ludu pracującego.

Państwo Radzieckie otacza wyjątkową opieką kobietę - matkę i dziecko. Oprócz zasiłków państwowych dla matek wielu dzieci i matek samotnych, oraz gęstej sieci zakładów dla dzieci, kobiety - robotnice i urzędniczki dostają 35-cio dniowy urlop przed porodem i 42 dni po porodzie, otrzymując za ten czas średni miesięczny zarobek z funduszu ubezpieczeń społecznych.

Olbrzymie sumy pieniężne wypłaca corocznie fundusz ubezpieczeń społecznych na zaspokojenie potrzeb dziecka. W czasie letnich wakacji szkolnych organizuje się dla dzieci obozy harcerskie w malowniczych okolicach podmiejskich. W 1948 roku w całym ZSRR korzystało z obozów ponad 4 miliony dzieci w wieku szkolnym, a w 1949 roku — 5 milionów.

Pałace Kultury, kluby, stadiony, szeroko otwierają swoje podwoje dla dzieci. Mają one do swej dyspozycji tysiące rozmaitych punktów technicznych i kólek. Całą tą ogromną pracę prowadzą radzieckie Związki Zawodowe z rachunku funduszy ubezpieczeń społecznych.

Ubezpieczenia społeczne są potężną dźwignią podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu rzesz pracowniczych państwa socjalistycznego. Otoczony troskliwą opieką przez ukochaną Ojczyznę świat pracy pełen jest bezgranicznej wdzięczności dla Partii Bolszewickiej, dla wielkiego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina, pod przewodem którego lud radziecki buduje zwycięsko społeczeństwo komunistyczne.

WYKŁADNIA I PRAKTYKA

K. N .

Doniosła decyzja

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał zarządzenie zlecające ubezpieczalniom społecznym wypłacanie zaliczek na poczet świadczeń rentowych, w szczególności na poczet rent i zaopatrzeń z ubezpieczenia emerytalnego i ubezpieczenia od wypadków dla ubezpieczonych, wdów i sierot. Zarządzenie to obowiązuje od 1 czerwca br.

Jedną z podstawowych wytycznych działalności instytucji ubezpieczeń społecznych jest usprawnienie akcji świadczeniowej przez jak najszybsze zbliżenie aparatu ubezpieczeniowego do mas pracowniczych. Dotyczy to przede wszystkim sposobu udzielania świadczeń rentowych. Decyzja Zakładu zlecająca Ubezpieczalniom Społecznym wypłatę zaliczek na renty zapoczątkowuje akcję, która w końcowym rezultacie doprowadzić ma do przyznawania i wymierzania rent przez te jednostki organizacyjne ubezpieczeń społecznych które znajdują się najbliższej ubezpieczonego. Ma ona przełomowe znaczenie dla dotychczasowej prak-

tyki i stanowi poważny krok w kierunku szybszego i sprawniejszego zaspokajania potrzeb mas pracujących. Równocześnie decyzja ta nakłada na pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych, a przede wszystkim na pracowników Ubezpieczalni Społecznych nowe obowiązki i zwiększa ich odpowiedzialność zarówno wobec osób, którym należy się świadczenie, jak i wobec państwa ludowego za sprawne i staranne spełnianie nowych zadań, za rzetelne i celowe gospodarowanie funduszami ubezpieczeniowymi.

Zarządzenie Zakładu przyspieszy wypłatę świadczeń rentowych przeciętnie o 4—6 tygodni, tj. o okres, jaki dotychczas upływał pomiędzy datą przesłania przez Ubezpieczalnię Społeczną roszczenia o świadczenia do ZUS'u a pierwszą wypłatą, której dokonywał ZUS bezpośrednio po wydaniu ostatecznej decyzji o przyznaniu renty.

ZUS przeprowadzał od dłuższego czasu szkolenie teoretyczne i praktyczne pracowników ubezpieczalni

społecznych w zakresie świadczeń rentowych i wydał odpowiednie podręczniki, aby dać pracownikom US przygotowanie i podstawy, konieczne dla wykonania tego ważnego i odpowiedzialnego zadania.

*

Ubezpieczalnie Społeczne będą udzielać zaliczek na poczet świadczeń rentowych w tych wszystkich przypadkach, w których nie będzie wątpliwości, że są spełnione warunki ustawowe, od których uzależnione jest prawo do świadczeń rentowych. Z uwagi na to, że ocena uprawnień do niżej wymienionych świadczeń rentowych nasuwa w większości przypadków poważne wątpliwości, przeto US nie będą tymczasem udzielały zaliczek na poczet następujących świadczeń:

1. renty zagraniczne i zleczone,
2. renty wypadkowe wzgl. powypadkowe drobnych producentów rolnych i drobnych żeglarzy oraz renty osób wzgl. po osobach niezdolnych do zarobkowania wzgl. zmarłych wskutek choroby zawodowej,
3. renty po osobach zaginionych, jeżeli nie ma aktu zejścia lub postanowienia sądu o uznaniu za zmarłego,
4. dodatki za bezradność.
5. renty w razie zbiegu uprawnień.

Ostateczna ocena uprawnień i wydanie decyzji w sprawie świadczeń rentowych należy do ZUS. Wypłacenie więc zaliczki przez US nie jest formalnym stwierdzeniem prawa do renty i zachodzi obawa, że mogą zdarzyć się przypadki, w których ZUS zmuszony będzie odmówić świadczeń rentowych wobec braku uprawnień mimo, że US wypłaciła zaliczkę na te świadczenia. Ubezpieczalnie muszą więc badać dokładnie uprawnienia do świadczeń i dołożyć wszelkich starań, aby unikać przypadków przyznania zaliczki na podstawie mylnej oceny uprawnień do świadczeń.

Okólnik ZUS wymienia szczegółowo warunki ustawowe, które w praktyce nasuwają najczęściej wątpliwości i wskazuje, w których przypadkach należy przyjąć, że dany warunek jest niewątpliwie spełniony. Okólnik ten omawia również wyczerpująco zasady i postępowanie przy wypłacaniu zaliczek.

US powinna wypłacić zaliczkę na poczet świadczeń rentowych niezwłocznie po zebraniu wszystkich dowodów, uzasadniających prawo do świadczeń.

Zaliczki ustalone zostały w następującej wysokości:

1. dla ubezpieczonych:

a. renty wypadkowe — przy 100% niezdolności do zarobkowania zaliczka wynosi 18.000 zł, przy niższym procencie niezdolności odpowiednio mniej. Jeżeli niezdolność do zarobkowania została oceniona na mniej niż 50% nie wypłaca się zaliczki,

b. renty i zaopatrzenia inwalidzkie i starcze zaliczka wynosi 9.000 zł.,

2. dla wdów:

a. renty wypadkowe

zaliczka wynosi 7.200 zł.,

b. renty (zaopatrzenia) poinwalidzkie

zaliczka wynosi 6.300 zł.,

3. dla dzieci rencistów i sierot. — Jeżeli na dziecko lub sierotę nie jest pobierany zasiłek rodzinny z tytułu zatrudnienia, zaliczka na poczet zasiłku rodzinnego na dziecko dla osoby uprawnionej do renty inwalidzkiej (starczej), zaopatrzenia inwalidzkiego (starczego) lub dla sieroty uprawnionej do renty sieroczej wzgl. zaopatrzenia sierociego wynosi: na jedno dziecko lub sierotę 4.950 zł., na dwoje dzieci lub sieroty 10.800 zł., na każde następne dziecko lub sierotę, poczynając od trzeciego po 6.750 zł. Jeżeli na dziecko lub sierotę jest pobierany zasiłek rodzinny z tytułu zatrudnienia wówczas zaliczka wynosi na jedno dziecko lub sierotę 1.950 zł., na dwoje dzieci lub sierot 4.350 zł., na każde następne dziecko lub sierotę, poczynając od trzeciego po 3.000 zł.

Zaliczka na poczet renty lub zaopatrzenia nie może przekraczać kwoty 20.000 zł. (np. zaliczka na poczet renty dla wdowy i sierot, lub zaliczka na poczet renty dla ubezpieczonego z dodatkami na dzieci).

Zaliczki wypłacone przez US będą potrącone z kwot, jakie będą przysługiwały osobom uprawnionym na podstawie decyzji ZUS, przysługującej świadczenia rentowe

*

Planowano, że wypłata zaliczek na renty — po wykonaniu wszelkich potrzebnych przygotowań — rozpocznie się z dniem 1 czerwca br. Dzięki wzmoczonemu wysiłkowi pracowników ubezpieczeń społecznych w ramach czynu majowego — zaliczkowanie rent rozpocznie się z dniem 1 maja.

Mgr. E. Szeremeta

Zakłady pracy przejmują wypłatę zasiłków chorobowych

(uchwała Prezydium Komitetu Ekonomicznego R. M. z dnia 22 III 1950 r.)

GENEZA

System wypłaty zasiłków z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, który polegał na obliczaniu i wypłacie zasiłków przez Ubezpieczalnie Społeczne powodował stratę czasu, szkodliwą dla gospodar. ki narodowej, oraz liczne skargi ubezpieczonych na jego przewlekłość.

Dla załatwienia formalności związanych z uzyskaniem zasiłków ubezpieczeni opuszczali pracę, wyczekiwali w kolejkach od — 1 do 3 godzin, w niektórych przypadkach, — zwłaszcza zamiejscowi — tracili cały dzień, a niekiedy i więcej, jeżeli w dniu zgłoszenia roszczenia nie posiadali wszystkich dokumentów lub, gdy został wyznaczony inny termin wypłaty. W miarę

rozwijania się socjalistycznego stylu pracy czas obsługi ubezpieczonego znacznie skrócono i w zasadzie, za wyjątkiem nielicznych przypadków, wypłata zasiłków następowała szybciej i w tym samym dniu, kiedy ubezpieczony zgłaszał roszczenie.

Dążenie dla sprawnego załatwiania roszczeń o zasiłki przy dotychczasowym sposobie nie dało jednak pełnych rezultatów, na skutek czego sposób wypłaty zasiłków bezpośrednio przez Ubezpieczalnie musiał ulec zmianie. Musiał ulec tym bardziej, że obowiązek mobilizowania pełnych sił wytwórczych kraju do realizacji planów gospodarczych, zwłaszcza Sześcioletniego Planu budowy socjalizmu w Polsce, nie pozwalała na marnotrawienie potrzebnego dla produkcji czasu robotnika. Istniejący system wypłaty zasiłków zwiększał dotkliwą stratę czasu robotnika, spowodowaną choro-

bą o czas potrzebny na załatwienie formalności związanych z podejmowaniem należnych zasiłków. Ponadto system ten stwarzał dogodny pozór opuszczania pracy przez pracowników niesumiennych i symulantów.

Szukając nowego rozwiązania tego zagadnienia wzięto pod rozwagę wypłatę zasiłków przez P.K.O. Wypłata jednak zasiłków przez P.K.O. ze względu na przewlekłą procedurę (zbieranie dokumentów, obliczanie zasiłków przez Ubezpieczalnię, przekazanie wypłaty, manipulacja w P.K.O., doręczenie gotówki) musiałaby trwać około 10 dni. Nie mogła więc być wprowadzona jako zbyt niedogodna dla ubezpieczonych.

Należało więc szukać innego sposobu.

Na skutek interwencji i postulatów ruchu zawodowego oraz propozycji Ubezpieczalni Społecznych przystąpiono — w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego — do próbnej akcji przenoszenia wypłaty zasiłków chorobowych na zakłady pracy. Akcja ta rozpoczęła się pod koniec 1948 roku i w ciągu 1949 roku realizowana była przez większe zakłady pracy na terenie kilku Ubezpieczalni i to na podstawie dobrowolnego, wzajemnego porozumienia zakładu pracy i Ubezpieczalni.

PRÓBY WYPŁATY ZASIŁKÓW NA ZAKŁADACH PRACY

Ubezpieczeni uprawnieni do zasiłków po otrzymaniu zaświadczenia lekarza Ubezpieczalni o okresie niezdolności do pracy składali, je ewent. wraz z innymi niezbędnymi dowodami już nie w Ubezpieczalni lecz w zakładzie pracy. Zakład pracy uzupełniał złożone przez ubezpieczonych dokumenty zaświadczeniem o zarobkach i stwierdzeniem, że ubezpieczony w okresie niezdolności do pracy nie pracował i że nie pobrał wynagrodzenia, a następnie odsyłał je do Ubezpieczalni przez łącznika lub pocztę.

Ubezpieczalnia obliczała zasiłki, sporządzała zestawienia asygnat i tak gotowy materiał odsyłała do zakładu pracy w celu dokonania wypłaty na miejscu zatrudnienia robotnika. Sposób dokonywania wypłat nie był jednolity. Na terenie niektórych ubezpieczalni zasiłki wypłacali na zakładzie pracy płatnicy Ubezpieczalni, na terenie innych US bezpośrednio zakłady pracy przez własnych urzędników.

System ten nastęrczał pewne trudności finansowe w licznych zakładach pracy, dlatego też niektóre Ubezpieczalnie zaliczkowały wypłaty przekazując gotówkę przez banki na konto zakładów pracy, inne Ubezpieczalnie wręczały gotówkę płatnikom do ich rąk. — Niektóre zakłady pracy płaciły zasiłki z własnych funduszków na poczet składek ubezpieczeniowych, rozliczając się z US miesięcznie przy opłaceniu składek. Wypłaty były dokonywane raz lub dwa razy w tygodniu.

System ten wyraźnie poprawiał dotychczasowy stan: ubezpieczeni nie musieli już zwalniać się z pracy i udawać się do Ubezpieczalni, a zakłady pracy nie traciły czasu pracy robotników na starania o zasiłki. Z tych względów nowy system budził coraz szersze zainteresowanie oraz zrozumienie konieczności jego stosowania.

W ostatnich miesiącach niektóre zakłady pracy podejmowały się również i obliczania zasiłków.

Korzyści wniesione przez wprowadzenie nowego systemu uwidocznił bilans prób dokonywania wypłat zasiłków przez zakłady pracy (por. np. PUS Nr 1 — 2 str. 26/27).

Próba dała pozytywne wyniki wykazując, że zakłady pracy, bez większych trudności, mogą nie tylko wypłacać zasiłki, ale i dokonywać ich obliczenia. Ze sprawozdań inspektorów ubezpieczeniowych poszczególnych okręgowych rad związków zawodowych, złożonych na konferencji odbytej w CRZZ w dniu 24 — 25 lutego 1950 r. wynika, iż nawet mniejsze zakłady pracy zatrudniające po 50 — 100 pracowników wypłacają już zasiłki chorobowe dla swych pracowników, z uwagi na dużą oszczędność czasu, jaką ten system wypłaty zasiłków przynosi.

System ten nie stwarza dla zakładów pracy trudności, ani też zbytniego obciążenia pracą.

Zachodziły jednak, stosunkowo nawet dość liczne przypadki, zwłaszcza w początkowym okresie prób, że zakłady pracy czy to na skutek niechęci i niezrozumienia sprawy, czy też na skutek trudności finansowych, nie chciały przejąć wypłaty zasiłków drogą porozumienia z Ubezpieczalniami.

Zdobyte doświadczenia pozwoliły na powszechne i jednolite uregulowanie zagadnienia i na usunięcie istniejących trudności i przeszkód.

UCHWAŁA KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW Z DNIA 22 MARCA BR. W SPRAWIE WYPŁATY PRZEZ NIEKTÓRE ZAKŁADY PRACY ZASIŁKÓW PIENIĘŻNYCH PRZYSŁUGUJĄCYCH Z TYTUŁU UBEZPIECZENIA NA WYPADEK CHOROBY I MACIERZYSTWA USTALA NOWE ZASADY DOKONYWANIA WYPŁAT NA ZAKŁADACH PRACY. Uchwała ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Monitorze Polskim.

KTÓRE ZAKŁADY PRACY DOKONYWAC BĘDĄ WYPŁAT?

Na podstawie wyżej wymienionej uchwały większe zakłady pracy mają obowiązek nie tylko wypłacania zasiłków, lecz także obliczania ich wysokości. Uchyła to dotychczasową dobrowolność, która utrudniała jednolite realizowanie słusznej zasady. Usuwą to równocześnie potrzebę przysyłania rozszczeń do ubezpieczalni dla obliczenia wysokości zasiłku, co może wykonać zakład pracy, który ma u siebie wykaz zarobków ubezpieczonego.

Obowiązek obliczania i wypłacania zasiłków chorobowych ciąży na zakładach pracy, które zatrudniają ponad 150 osób, ponadto zaś na tych zakładach, które mają mniejszą liczbę zatrudnionych, lecz już uprzednio przejęły wypłatę zasiłków. Analogicznie, jeżeli w jakimś zakładzie pracy liczba pracowników zmniejszy się w pewnym okresie poniżej 150, zakład ten będzie nadal obliczał i wypłacał zasiłki.

Systemem uregulowanym uchwałą będą mogły być objęte również i inne mniejsze zakłady pracy, które na wspólny wniosek miejscowej Ubezpieczalni Społecznej i Rady Zakładowej lub Zarządu Koła Związku Zawodowego tego zakładu zawrą odpowiednie porozumienie z US.

Pozwoli to na stopniowe obejmowanie akcją mniejszych zakładów pracy, co może mieć szczególne znaczenie dla pracowników zamieszkałych poza siedzibą Ubezpieczalni lub jej ekspozytury.

RODZAJE ZASIŁKÓW OBJĘTYCH NOWYM SYSTEMEM

Obowiązek obliczania i wypłaty na zakładach pracy dotyczy zasiłków pieniężnych przysługujących ubezpieczonemu w razie niezdolności do pracy z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzystwa. W szczególności są to:

- a) zasiłki chorobowe domowe i szpitalne,
- b) zasiłki pogrzebowe,
- c) zasiłki pogłowe i pokarmowe dla ubezpieczonych pracowników.

Uchwała nie wymienia zasiłków przysługujących ubezpieczonemu w razie odosobnienia ubezpieczonego przez władze sanitarne w razie choroby zakaźnej w jego domu, oczywiście jednak zasiłki te traktować należy na równi z zasiłkami chorobowymi i one więc obliczone i wypłacane będą na zakładach pracy.

Zasiłki pokarmowe dla członków rodzin obliczać i wypłacać będą Ubezpieczalnie Społeczne. Uchwałą nie zostały również objęte zwroty pieniężne za poniesione przez ubezpieczonego koszty prywatnej pomocy leczniczej i koszty związane z przejazdami w czasie choroby ze względu na to, że — jak praktyka wykazała — te rodzaje świadczeń stwarzają wiele wątpliwości, będą więc one nadal udzielane bezpośrednio przez Ubezpieczalnię Społeczne.

Zlecona wypłata zasiłków odbywać się będzie w terminach wypłaty wynagrodzeń pracowniczych lub wypłaty zaliczek na wynagrodzenia. Wypłata powinna nastąpić w pełnej wysokości, w tylko wyjątkowych wypadkach, w formie zaliczki, jeżeli sprawa wymaga dalszego wyjaśnienia lub dowodów. W ten sposób zapewnia się uprawnionym regularne otrzymywanie środków pieniężnych, stanowiących podstawę utrzymania i usuwa się zaburzenia, jakie w gospodarstwie domowym pracownika powodować mogła zwłoka w wypłacie zasiłku. Zasiłki pogrzebowe mają być wypłacane bezzwłocznie po złożeniu roszczenia przez uprawnioną osobę.

Zakłady pracy będą wypłacały zasiłki pieniężne z własnych funduszy na rachunek terenowo właściwych Ubezpieczalni Społecznych. Odpowiednie na ten cel fundusze będą dostarczane zakładom pracy, w razie potrzeby, przez właściwe banki finansujące wzgl. kontrolujące działalność poszczególnych zakładów pracy.

W ten sposób usunięto również generalnie dotychczasowe trudności finansowe związane z nowym systemem wypłaty. Nie będzie więc przypadków, jakie nieraz miały miejsce przy zasiłkach rodzinnych i które zdarzały się w dotychczasowej praktyce wypłaty zasiłków chorobowych przez zakłady pracy, że nie dysponowały one niezbędnymi na te cele środkami pieniężnymi.

Zakłady pracy rozliczać się będą z Ubezpieczalniami Społecznymi z tytułu wydatków na zasiłki pieniężne w terminach płatności składek ubezpieczeniowych.

Wydatki na zasiłki poniesione przez zakłady pracy, które opłacają składki ubezpieczeniowe centralnie, zwracają tym zakładom bezpośrednio terenowo właściwe Ubezpieczalnie Społeczne.

Z tytułu kosztów czynności, związanych z obliczaniem i wypłacaniem zasiłków przez zakłady pracy nie ma rozliczeń, ponieważ uchwała wyraźnie postanawia, że koszty te ponoszą właściwe zakłady pracy, które

mają szereg korzyści z faktu bezpośredniego czuwania nad wypłatą zasiłków.

UDZIAŁ ORGANÓW ZWIĄZKOWYCH

Poza tym, że Rada Zakładowa lub Zarząd Koła Związku Zawodowego w danym zakładzie pracy ma prawo podjęcia inicjatywy co do przejęcia przez ten zakład obliczania i wypłaty zasiłków, o czym wspomnieliśmy wyżej, do ich obowiązków należy czuwanie nad prawidłowością i sprawnością obliczania i wypłacania zasiłków dla członków swojej załogi.

Dzięki temu zapewnione zostało współdziałanie czynnika społecznego, które nie tylko gwarantuje właściwe wykonywanie nowych zadań przez zakład pracy, lecz daje także organom związkowym kontrolę nad zachorowalnością i broń przeciw symulantom.

Uchwala wprowadzając obowiązkowo nowy system rozwiązuje sprawę wypłat zasiłków z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa w taki sposób, że absencję w pracy wskutek choroby będzie można skrócić do racjonalnie niezbędnego okresu, potrzebnego dla wyleczenia i przywrócenia zdolności do pracy. Nowy system jest więc poważnym osiągnięciem w walce o należyte wykorzystanie czasu pracy pracownika. Jest on równocześnie narzędziem w walce z nieusprawiedliwionym opuszczaniem pracy, co nadaje mu szczególne znaczenie w okresie uchwalania przez Sejm ustawy o zapewnieniu socjalistycznej dyscypliny pracy. System ten zapobiegnie też nadużyciom, jakie popełniają niektórzy ubezpieczeni, którzy w czasie pobierania zasiłków chorobowych pracują.

Odciążenie Ubezpieczalni Społecznych od wypłaty zasiłków pracownikom większych zakładów pracy pozwoli na usprawnienie systemu wypłaty pozostałym ubezpieczonym zasiłków i innych świadczeń.

W myśl jednego z końcowych postanowień uchwały szczegółowy tryb postępowania przy wypłacie zasiłków pieniężnych przez zakłady pracy oraz sposób przeprowadzania rozliczeń określi instrukcja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wydana w porozumieniu z CRZZ za zgodą Ministra Pracy i Opieki Społecznej a w zakresie sposobu przeprowadzania rozliczeń ponadto za zgodą Ministra Skarbu.

Zasiłki w okresie odosobnienia z powodu choroby zakaźnej

Przepisy sanitarne, wymagające izolacji domowników osób chorych na niektóre choroby zakaźne, jak np. szkarlatyna, dyfteryt itp. mają na względzie zapobieganie rozniesienia epidemii przez osoby stykające się z chorym. W związku z tym zdarza się niejednokrotnie, że ubezpieczony, którego członek rodziny ulegnie chorobie, zmuszony jest na zasadzie zarządzenia władz zdrowotnych do powstrzymania się przez pewien okres od prac zawodowej.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym nie zawierała przepisu, któryby uprawniał robotników i pracowników do zasiłku chorobowego w takich przypadkach.

Zdarzało się zatem, że pracownicy, odbywający t. zw. kwarantannę, nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia od pracodawcy i tym samym byli wraz z rodziną pozbawieni środków materialnych.

Oczywiście, choroba własna lub domowników nie powinna być powodem tak znacznego poróżnienia się warunków materialnych pracownika. Dążąc więc do zapewnienia ubezpieczonym ochrony w takich wypadkach, Zakład Ubezpieczeń Społecznych już w roku 1945 wydał orzeczenie (nr 128/45), w którym starał się złagodzić położenie osób pozbawionych zarobku z powodu choroby zakaźnej w rodzinie. Ponieważ jednak zasiłki w takich wypadkach nie są przewidziane ustawą. Zakład w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej polecił Ubezpieczalniom, aby udzielały tych zasiłków na podstawie art. 24 ust. (1) p. 2 ustawy, który nakazuje Ubezpieczalniom „roztaczać w miarę swych środków finansowych opie-

kę nad stanem zdrowia ubezpieczonych oraz członków ich rodzin celem zmniejszenia wśród tych osób chorobowości“.

Zasięg tego zarządzenia był jednak bardzo ograniczony przez to, że zasiłków w omawianych przypadkach, jako świadczeń dobrowolnych w myśl art. 24, udzielać mogły tylko te ubezpieczalnie, które miały nadwyżki budżetowe.

Scalenie funduszu ubezpieczeniowego na podstawie ustawy z dnia 1 marca 1949 r. o zmianie przepisów o ubezpieczeniach społecznych zniósł odrębność finansową poszczególnych ubezpieczalni. Pozwoliło to Zakładowi jednolicie uregulować wypłatę omawianych zasiłków w skali ogólnokrajowej. Zakład Ubezpieczeń Społecznych polecił więc ostatnio wszystkim Ubezpieczalniom wypłacanie zasiłków chorobowych na ogólnych zasadach przewidzianych w ustawie o ubezpieczeniu społecznym we wszystkich przypadkach, w których władze sanitarne zarządzają przymusowe odosobnienie pracownika z powodu choroby zakaźnej członka jego rodziny lub domownika. W ten sposób dokonane zostało istotne rozszerzenie ochrony ubezpieczeniowej na ogół pracowników.

Zarządzenie to, prócz troski o losy rodziny pracowniczej ma na celu również współdziałanie z ogólnopolską akcją zwalczania epidemii chorób zakaźnych. Zapobiega ono bowiem wypadkom w których robotnik zagrożony utratą zarobków w okresie, w którym przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowia towarzyszy pracy, obchodzi przepisy sanitarne, aby zapewnić swej rodzinie podstawę bytu.

P.

Obowiązek utrzymania dziecka a uprawnienia do zasiłku rodzinnego

Przepisy ubezpieczenia rodzinnego przewidują, że zasiłek rodzinny otrzymuje zasadniczo każdy pracownik mający na utrzymaniu dzieci, które nie są jeszcze zdolne utrzymać się własnymi siłami.

Uprawnienia rodziców do zasiłku rodzinnego na dzieci nasuwały jednak w praktyce wątpliwości w przypadkach, gdy oboje rodzice są pracownikami, bądź gdy rodzice nie żyją we wspólności ze sobą i z dziećmi. W takich przypadkach zarówno dla ubezpieczalni, które ustalają prawo do zasiłku jak i dla zakładów pracy, które swym pracownikom wypłacają zasiłki oraz dla samych zainteresowanych rodziców powstaje zagadnienie, kto jest uprawniony do zasiłku bądź komu zasiłek ma być wypłacony.

Sprawy te reguluje w sposób ogólny przepis uzależniający prawo do zasiłku rodzinnego od pozostawania dziecka na całkowitym i wyłącznym utrzymaniu pracownika *) oraz przepis nakazujący wypłacać zasiłek rodzinny z tytułu zatrudnienia ojca, gdy oboje rodzice są pracownikami (**). Te przepisy prawne są jednak zasadami ogólnymi i jako takie nie zawierają ani nie mogą zawierać szczegółowych wskazówek i gotowych recept dla wszystkich sytuacji życiowych. Mechaniczne i dosłowne ich stosowanie byłoby oczywiście niewłaściwe i nie dałoby się pogodzić z ich celem i sensem społecznym. Wskazują na to następujące przykłady: 1. Gdy oboje rodzice utrzymują dziecko wspólnie tak, że każde z rodziców ponosi częściowo koszty utrzymania i wychowania dzieci, to w takich przypadkach życiowo najczęstszych, przy dosłownym zastosowaniu wspomnianego przepisu żadne z rodziców nie mogłoby otrzymać zasiłku rodzinnego. 2. Gdy oboje rodzice pracują, lecz dzieci faktycznie utrzymuje matka, to stosując mechanicznie przepisy nie możnaby jej wypłacić zasiłku rodzinnego, skoro odnośny przepis nakazuje wypłatę z tytułu zatrudnienia ojca, który zresztą nie mógłby też otrzymać zasiłku, gdyż nie utrzymuje dzieci. 3. Gdyby zasiłek rodzinny był wypłacany do rąk ojca skazanego na płacenie alimentów, to w praktyce oznaczałoby to umniejszenie ojcu alimentów wbrew intencjom zasiłków rodzinnych, które mają być obracane na potrzeby dzieci a nie rodziców.

Przykłady te wykazują, że praktyka nie mogła oczywiście pójść drogą czysto formalnego stosowania przepisów w oderwaniu od ich zasadniczych założeń i sytuacji życiowych pracowników.

Zasady prawidłowego stosowania przepisów przy ocenie uprawnień rodziców do zasiłków rodzinnych na dzieci w różnych sytuacjach życiowych zostały ujęte ostatnio w zasadniczym wyjaśnieniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11.3.1950 r. Znak Un. 15a-1/50 zakomunikowanym ubezpieczalniam społecznym okólnikiem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

*) Art. 2 ust. 1 dekretu z dnia 28.10.1947 r. o ubezpieczeniu rodzinnym (Dz. U.R.P. Nr 66, poz. 414) w związku z art. 111 i 112 ust. 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym oraz § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 16.1.1948 r. o warunkach nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. U.R.P. Nr 4, poz. 30).

***) Art. 3 ust. 2 dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym.

Wyjaśnienie to wskazuje, że celem zasiłków rodzinnych jest pomoc dla pracowników w ciężarach wychowania i utrzymania dzieci. Dlatego podstawowym warunkiem uprawnień do zasiłku rodzinnego jest pozostawanie dziecka „na całkowitym i wyłącznym utrzymaniu“ pracownika lub pracownicy.

Przepis ten nie oznacza jednak, że gdy oboje rodzice wspólnie wychowują i utrzymują dzieci, to żadne z nich nie ma prawa do zasiłku rodzinnego. Zgodnie bowiem z zasadami prawa rodzinnego obowiązek wychowania i utrzymania dzieci ciąży na obojgu rodzicach solidarnie. Każde z rodziców ma zatem — o ile jego możliwości na to zezwalają — obowiązek zapewnienia dziecku całkowitego utrzymania; obowiązek ten ciąży wyłącznie na ojcu lub matce, jeżeli tylko jedno z rodziców jest w stanie utrzymać dzieci. Ze względu na ten prawny obowiązek alimentacyjny należy wspomniany warunek całkowitego i wyłącznego utrzymania w stosunku do każdego z rodziców pracujących i utrzymujących własne dzieci uważać za spełniony i to bez względu na wysokość ich zarobków i kwotę, jaką przeznaczają na utrzymanie dzieci. W związku z tym prawo do zasiłku rodzinnego ma zarówno ojciec jak i matka. Wynika to zresztą z art. 3 ust. 2 dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym, który dopuszcza równoczesne istnienie uprawnień do zasiłku rodzinnego z tytułu zatrudnienia obojga rodziców. Ponieważ jednak w myśl art. 3 ust. 1 tego dekretu na dziecko może być wypłacany tylko jeden zasiłek, prawo do zasiłku może zrealizować tylko jedno z rodziców. O tym, któremu z rodziców wypłaca się zasiłek rodzinny, decydują stosunki faktycznego wychowywania i utrzymywania dzieci a nie jedynie prawny obowiązek alimentacyjny. W szczególności decydujące są tu względy na dobro dziecka i interes społeczny, które wymagają, aby zasiłki na dziecko oraz inne świadczenia ubezpieczeniowe dla dzieci (mleko, pomoc lecznicza) realizowały te osoby, które faktycznie zajmują się dzieckiem, a nie osoby, które prawnego obowiązku alimentacyjnego nie spełniają bądź nie ponoszą pełnych obciążeń wychowania i utrzymania dzieci.

W związku z tym Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaleciło stosowanie w poszczególnych sytuacjach życiowych następujących zasad:

W przypadkach normalnych, tj. gdy oboje pracujący rodzice i dzieci pozostają we wspólności rodzinnej, zasiłek rodzinny należy z uwagi na przepis art. 3 ust. 2 dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym wypłacać z tytułu zatrudnienia ojca. Przepis ten należy traktować jako wskazówkę, komu należy wypłacać zasiłek rodzinny w przypadkach zgodnego wspólnego pożytku rodziców i dzieci. Przepisu tego nie można jednak stosować w oderwaniu od podstawowego warunku uprawnień do zasiłku rodzinnego, jakim jest pozostawanie dziecka na utrzymaniu pracującego ojca. Jeżeliby zatem dziecko pozostawało faktycznie na utrzymaniu nie ojca lecz matki, należy wypłacać zasiłek rodzinny nie ojcu lecz matce z tytułu jej zatrudnienia. Dla oceny, które z rodziców w warunkach wspólności rodzinnej utrzymuje dzieci, przyjmuje się za miarodajne oświadczenia rodziców. Jeżeli zatem matka pracownica, pozostająca we wspólności domowej i rodzinnej z mężem i dziećmi, zażąda wypłaty zasiłku rodzinnego, należy wypłacać zasiłek z tytułu zatrudnienia matki. Jest bowiem słusz-

nym, aby we wszystkich przypadkach, gdy pracująca matka tego zażąda, zasiłek rodzinny był wypłacany z tytułu jej zatrudnienia, gdyż należy przyjąć, że w takich przypadkach pracująca matka faktycznie utrzymuje dziecko z uwagi na to, że utrzymanie i wychowanie dziecka polega nie tylko na nakładach pieniężnych lecz także i na staraniach około osoby dziecka, które z reguły ciąży na matce. O ileby po zarządzeniu wypłaty zasiłku matce ojciec podniósł sprzeciw, ubezpieczalnia powinna wydać formalne orzeczenie, od którego ojciec może odwołać się do właściwych organów.

W przypadkach, gdy dzieci nie pozostają we wspólności domowej i rodzinnej z obojgiem pracujących rodziców, zasiłek rodzinny wypłaca się z tytułu zatrudnienia tego z rodziców, przy którym dziecko przebywa, domniemywa się bowiem, że dziecko pozostaje na utrzymaniu tej osoby, która je wychowuje i z którą pozostaje ono we wspólności domowej i rodzinnej.

Powyższe zasady dotyczą takich sytuacji, gdy oboje rodzice są pracownikami. Gdy zasiłek rodzinny przysługuje z tytułu zatrudnienia tylko jednego z rodziców, drugi z rodziców nie będący pracownikiem, może wystąpić o wypłatę zasiłku rodzinnego do jego rąk w trybie i w przypadkach, określonych w § 7 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 16.1.1948 r. o warunkach nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. U.R.P. Nr 4, poz. 30), tj. w przypadkach zaniebdywania przez pracownika interesów rodziny i obracania zasiłku rodzinnego nie na potrzeby dzieci.

Tryb ten będzie oczywiście zbędny w przypadkach, gdy orzeczeniem sądowym dziecko zostało powierzone jednemu z rodziców lub na rzecz jednego z rodziców zostały przysądzone alimenty dla dziecka. Takie orzeczenie sądu przesądza bowiem zarazem sprawę, kto z rodziców daje rękojmię należytej dbałości o dobro dziecka. W takich przypadkach należy zawsze wypłacać zasiłek rodzinny tylko tej osobie, której sąd powierzył dziecko, wzgl. na rzecz której przysądził alimenty dla dziecka. Osobie tej, jeśli jest

pracownikiem, wypłaca się zasiłek rodzinny z tytułu jej własnego zatrudnienia, a jeśli nie pracuje — z tytułu zatrudnienia osoby zobowiązanej do alimentów. W związku z tym nie należy dokonywać wypłaty zasiłku rodzinnego do rąk płacącego alimenty, gdyż nie może on sobie zarachowywać zasiłku rodzinnego na poczet alimentów. Alimenty są bowiem częścią jego indywidualnego zarobku wzgl. dochodu, z którego alimenty mogą być egzekwowane, podczas gdy zasiłek rodzinny nie ma charakteru osobistego prawa majątkowego pracownika, lecz jest świadczeniem społecznym, niezależnym od zarobku i przeznaczonym w całości na potrzeby dziecka, o które ma dbać w tym przypadku osoba opiekująca się dzieckiem.

Zasady te mają zastosowanie również w przypadkach rozwodu rodziców, w których zasiłek rodzinny należy wypłacać temu z rodziców, któremu sąd powierzył dziecko.

We wszystkich przypadkach, w których zachodzi możliwość wypłaty zasiłku rodzinnego na to samo dziecko dwu osobom (rodzicom), zakład pracy może dokonywać wypłaty tylko po uprzednim porozumieniu z ubezpieczalnią społeczną ze względu na formalną właściwość ubezpieczalni w zakresie ustalania prawa do zasiłków rodzinnych oraz w celu uniknięcia podwójnej wypłaty. W tym celu ubezpieczalnia w przypadkach wypłaty zasiłku rodzinnego matce powinna zarządzić zamieszczenie w danych ewidencyjnych ojca odpowiedniej adnotacji (uwagi) lub zwrócić się o to do ubezpieczalni właściwej ze względu na miejsce pracy ojca. W przypadkach spornych ubezpieczalnia powinna wydać orzeczenie z pouczeniem o środkach prawnych.

Wskazówki te mają duże znaczenie społeczne, ponieważ porządkują praktykę na odcinku, w którym często wynikały wątpliwości i nieporozumienia, określają w sposób jasny uprawnienia rodziców do świadczeń na dzieci w różnych sytuacjach życiowych, a przede wszystkim zapobiegają pokrzywdzeniu rodziców i dzieci wskutek formalistycznego stosowania przepisów.

St. Garlicki

Państwowy arbitraż gospodarczy

(okólnik ZUS nr 44/50)

CEL I ZADANIA ARBITRAŻU

W ubiegłym roku wprowadzona została nowa instytucja o doniosłym znaczeniu, a mianowicie państwowy arbitraż gospodarczy (dekret z dn. 5.VIII.1949 roku, Dz. U.R.P. Nr 46 p. 340 i rozp. Rady Min. z dnia 24.X.1949 r., Dz. U.R.P. Nr 55 p. 441).

Instytucja ta łączy się ściśle z budową gospodarki socjalistycznej i jest jednym z elementów realizacji narodowych planów gospodarczych.

Gospodarka socjalistyczna opiera się, za wzorem radzieckim, na dwóch zasadach: rozrachunku gospodarczego i systemu umownego.

Rozrachunek gospodarczy daje przedsiębiorstwom socjalistycznym samodzielną operatywność, zezwala im na najszerzą inicjatywę w dysponowaniu środkami obrotowymi, nakłada jednocześnie odpowiedzialność za osiągnięte wyniki. Przedsiębiorstwa socjalistyczne pracują na bazie stałych cen, wyniki gospodarcze osiągnąć mogą tylko przez usprawnienie i potężnienie kosztów produkcji. Rozrachunek gospodarczy jest więc bodźcem do jak największych osiągnięć w tej właśnie dziedzinie. Zachowując operatywną samodzielność podmioty gospodarki socjalistycznej działać muszą w ramach planu gospodarczego. Plan ten dla każdej jednostki gospodarczej winien być w jaknajwiększym stopniu urealniony i skonkretyzowany. Jedno-

stka gospodarcza musi mieć możliwość zapewnienia sobie koniecznych dostaw, otrzymania ich we właściwym asortymencie i we właściwych terminach, musi mieć również możliwość zapewnienia sobie zbytu swych produktów, czy usług.

Temu celowi służy system umowny. Przedsiębiorstwa i instytucje państwowe mają obowiązek na początku okresu wykonania planu pozawierać umowy, zapewniające im potrzebne środki oraz gwarantujące im należyty zbyt. Dzięki tym umowom zadania planu gospodarczego ulegają ściślejszemu konkretyzacji. Planowanie następuje wówczas nie tylko w ramach jednostki planującej, lecz w dostosowaniu do potrzeb i możliwości innych jednostek gospodarki socjalistycznej.

System umowny łączy się ściśle z instytucją kar umownych, które zapewniają realizację umów i są sankcjami w razie ich niedotrzymania.

Na tle tych założeń rysuje się rola arbitrażu gospodarczego.

Jak mówi dekret, ma on na celu zapewnienie dyscypliny wykonania narodowych planów gospodarczych, przestrzegania i ugruntowania zasad rozrachunku gospodarczego oraz zabezpieczenia wykonania umów. Funkcja jego polega na rozpoznawaniu i rozstrzyganiu sporów, jakie mogą powstawać pomiędzy poszczególnymi podmiotami gospodarki socjalistycznej przy realizacji planów gospodarczych.

JAKIE SPRAWY ROZPOZNAJE ARBITRAŻ

Właściwość rzeczowa arbitrażu ujęta jest jaknajszerszej, obejmuje bowiem sobą wszystkie spory o prawa majątkowe. Jałowe byłoby dociekanie, czy dany spór majątkowy pozostaje w łączności z realizacją planów gospodarczych, z samej bowiem istoty działalność podmiotów socjalistycznych służy realizacji tych planów, okoliczność więc, czy związek między danym sporem, a realizacją planu jest mniej lub bardziej ścisły, nie ma znaczenia i dla właściwości arbitrażu jest obojętna.

Wyłącznie arbitraż rozstrzygać może również spory o ustalenie stosunku prawnego lub prawa tzw. spory przedumowne. To ostatnie pojęcie jest na naszym gruncie nowe, wykształciło się na tle wymogów praktyki w Związku Radzieckim. Państwo socjalistyczne nie może dopuścić do zahamowania realizacji narodowych, planów gospodarczych z tego względu, że dwaj kontrahenci nie mogą dojść do porozumienia w przedmiocie zawarcia umowy, jej treści i warunków. Jeżeli różnie tych nie zdołają wyrównać i organa nadzorcze kontrahentów, wówczas rozstrzyga je arbitraż gospodarczy, ustalając treść umowy lub jej spornych części. Właściwość arbitrażu jest wyłączna, wyklucza więc możliwość rozpoznania poddanych arbitrażowi spraw przez sądy powszechne lub sądy polubowne.

Do właściwości arbitrażu nie należą natomiast spory poddane innemu władzom (np. kwaterunek) lub sądom szczególnym. Dla instytucji ubezpieczeń społecznych przepis ten ma doniosłe znaczenie, dekret o arbitrażu nie narusza bowiem w niczym właściwości sądów ubezpieczeń społecznych i właściwość ta pozostaje bez zmiany.

INSTYTUCJE OBJĘTE ARBITRAŻEM

Ponieważ nie całe życie Polski Ludowej zamyka się w obrębie sektora socjalistycznego, przeto dekret precyzuje zakres podmiotowy, wskazując w art. 2 instytucje, organizacje, władze i urzędy, spory między którymi podlegają arbitrażowi.

Nie ma celu powtarzać w tej notatce w całości powyższy przepis, a wszelkie skróty zaczęłyby tylko obraz rzeczy. Najogólniej mówiąc, arbitraż rozpoznaje spory, między sektorem gospodarki uspołecznionej, wyłączając jednak (przynajmniej na razie) spory ze spółdzielniami i między spółdzielniami. Podlegają natomiast arbitrażowi centrale spółdzielni, centrale spółdzielczo-państwowe i przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielcze. Na tle sformułowania art. 2 dekretu powstała wątpliwość, czy instytucje ubezpieczeń społecznych podlegają arbitrażowi. Wychodząc jednak z założenia, że instytucje te są częścią sektora uspołecznionego i że działalność ich mieści się w ramach narodowych planów gospodarczych, trudno byłoby znaleźć rzeczowe uzasadnienie dla wyłączenia tych instytucji spod arbitrażu.

Z tych więc względów Główna Komisja Arbitrażowa w orzeczeniu z dn. 27.I.1950 r. w sprawie Nr rep. IX A — 4/49 zajęła stanowisko, że instytucje ubezpieczeń społecznych podlegają państwowemu arbitrażowi gospodarczemu.

O tym stanowisku Komisji Zakład powiadomił podległe mu placówki okólnikiem Nr 44 z 1950 r. Wszelkie więc spory majątkowe instytucji ubezpieczeń społecznych z podmiotami wskazanymi w art. 2 dekretu rozpoznawać będzie państwowy arbitraż gospodarczy.

Jakież to mogą być spory?

Przy obecnej strukturze ubezpieczeń społecznych najpoważniejszym „klientem“ arbitrażu będzie zapewne Centrala Zaopatrywania Inst. Ubezpiec. Społ., przy czym nie w ewentualnych sporach z innymi instytucjami ubezpieczeń społecznych, gdyż te rozstrzygane będą w trybie nadzoru wspólnej władzy przełożonej, do czasu powołania arbitrażu resortowego, lecz spory z przedsiębiorstwami — dostawcami Centrali.

Jeżeli chodzi o same instytucje ubezpieczeń społecznych, to przykładowo możnaby wymienić spory lokalowe, o ile nie należą do właściwości władz kwaterek, spory tzw. regresowe z art. 195, 197 ustawy o ubezpiec. społ., spory z przedsiębiorstwami budowlanymi na tle wykonawstwa inwestycyjnego i zapewne szereg innych.

ORGANIZACJA ARBITRAŻU I POSTĘPOWANIE

Arbitraż działa przez okręgowe komisje arbitrażowe i Główną Komisję Arbitrażową. Właściwość okręgowych komisji arbitrażowych określa § 4 rozp. wykonawczego, wszystkie inne spory należą do Główniej Komisji Arbitrażowej.

Ponieważ komisje okręgowe dotychczas nie zostały jeszcze powołane, przeto wszystkie spory z zakresu arbitrażu rozpoznaje narazie Główna Komisja Arbitrażowa z siedzibą w Warszawie. Przed złożeniem wniosku do Główniej Kom. Arbitrażowej należy zwać stroną przeciwną do dobrowolnego wykonania świadczenia i odpis tego wezwania dołączyć do wniosku.

Wniosek winna podpisać osoba uprawniona do reprezentowania strony, a więc dyrektor instytucji ubezpieczeń społecznych lub upoważniony przez niego pracownik, w szczególności może podpisać radca prawny, dołączając pełnomocnictwo.

Postępowanie przed arbitrażem pociąga za sobą obowiązek uiszczenia opłat w wysokości wskazanej w rozporządzeniu wykonawczym (§ 80). Instytucje ubezpieczeń społecznych od tych opłat nie są zwolnione.

W postępowaniu arbitrażowym instytucje ubezpieczeń społecznych reprezentować mogą tylko jej pracownicy, lub pracownicy instytucji nadzorujących, adwokaci mogą więc zastępować te instytucje tylko wówczas, jeżeli są ich pracownikami (radcami prawnymi na podstawie umowy o pracę).

Zespół orzekający przy rozstrzyganiu sprawy kierować się winien zasadami praworządności Polski Ludowej oraz wytycznymi i przepisami planów gospodarczych (§ 9 rozp. wykonawczego).

Orzeczenia Główniej Komisji Arbitrażowej są ostateczne i natychmiast wykonalne, jedynie Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego może w ciągu 2-ch miesięcy od doręczenia stronom orzeczenia zmienić je w koniecznym zakresie lub uchylić. Od orzeczenia komisji okręgowych przysługuje odwołanie do Państwowej Komisji Arbitrażowej, orzeczenia te są jednak również natychmiast wykonalne.

Jeżeli strona zobowiązana nie wykona dobrowolnie orzeczenia arbitrażowego, a chodzi o zaspokojenie roszczeń pieniężnych, uiścić je winien wierzycielowi bank, w którym dłużnik ma rachunek. W innych wypadkach prezes komisji arbitrażowej na wniosek wierzyciela wydaje zarządzenie egzekucyjne, w którym wskazuje sposób egzekucji i wysokości opłaty, jaką ma ponieść dłużnik. Egzekucję przeprowadza komornik w/g zasad k.p.c., skargę jednak na czynności komornika rozpoznaje komisja arbitrażowa.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa Was do stwierdzenia podpisem Waszej solidarności ze sztokholmską uchwałą Światowego Komitetu Obrońców Pokoju!

(z odezwy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju)

Domniemanie ojcostwa a uprawnienia do świadczeń pochodnych

Do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zgłaszane są często roszczenia o przyznanie rent sierocych na dzieci, urodzone przez mężatkę po upływie kilku nieraz lat od zaginięcia męża — ubezpieczonego. Matki tych dzieci dołączają jednak do roszczeń wyciągi z akt urodzenia, na których dzieci te figurują jako dzieci z małżeństwa (na wyciągu z aktu urodzenia wpisany jest jako ojciec zaginiony mąż matki dziecka).

Przy rozstrzyganiu uprawnień do renty sieroczej po zaginionym powstaje zatem pytanie, czy dziecko to może być uważane za dziecko ubezpieczonego, który zginął kilka lat przed urodzeniem tego dziecka oraz czy i w jakich przypadkach dziecku takiemu przysługuje prawo do renty sieroczej. Rozumując bowiem logicznie, należy dojść do wniosku, że dziecko to nie może być dzieckiem z małżeństwa, albowiem jest fizyczną niemożliwością, aby ono mogło pochodzić od męża matki dziecka.

Z zagadnieniem tym łączy się równocześnie bardzo często kwestia prawa do renty wdowiej z tytułu wychowywania dzieci, która, jak wiemy, przysługuje w tym przypadku bez względu na wiek i zdolność wdowy do zarobkowania.

Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej wtedy, gdy matka mieszka razem z ojcem naturalnym dzieci (a więc w faktycznej wspólności małżeńskiej z innym mężczyzną). Powstaje bowiem pytanie, czy jest społecznie uzasadnione, aby ubezpieczenia społeczne wyplącały renty sieroce i wdowia w tym przypadku, gdy istnieje faktycznie ognisko rodzinne, nie zalegalizowane jedynie przez formalne zawarcie związku małżeńskiego.

Dla dokładnego zrozumienia zagadnienia podajemy dwa przykłady:

- 1) ubezpieczony zabrany został do wojska niemieckiego i zginął pod koniec działań wojennych w lutym 1945 r. Postanowieniem sądu grodzkiego z 1949 r. zaginiony uznany został za zmarłego, a dzień śmierci ustalony został na dzień 31 grudnia 1948 r. Po zaginionym pozostała wdowa lat 28 i dziecko ośmioletnie. We wrześniu 1949 r. wdowa zgłasza roszczenie o rentę wdowią i renty sieroce na troje dzieci, z których drugie urodziło się dnia 5 czerwca 1947 r., a trzecie dnia 10 lutego 1949 r. Wszystkie dzieci wpisane są w aktach urodzenia jako dzieci z małżeństwa. Wdowa mimo, że od 1946 r. mieszka w faktycznej wspólności z naturalnym ojcem dwojga ostatnich dzieci, nie dąży do uregulowania stanu rodzinnego dzieci, albowiem zainteresowana jest w otrzymaniu dwóch rent wdowich i sierocych: z ZUS z tytułu ubezpieczenia męża i inwalidzkich z tytułu śmierci męża w czasie służby wojskowej;
- 2) ubezpieczony został wywieziony w 1943 r. do Rzeszy i od października 1944 r. nie daje żadnych wiadomości o sobie. Sąd Grodzki postanowieniem z dnia 5 lutego 1949 r. uznał zaginionego za zmarłego i datę śmierci ustalił na dzień 9.5.1946. Wdowa zgłosiła w dniu 8 kwietnia 1949 roszczenie o rentę wdowią i renty sieroce na dwoje dzieci: jedno urodzone w dniu 30.9.1946 r., a drugie w dniu 14.12.1948. Dzieci te wpisane są w aktach stanu cywilnego jako dzieci z małżeństwa.

Przepisy prawne o ubezpieczeniu społecznym nie dają podstawy do rozstrzygnięcia pytania, w jakich przypadkach należy dziecko uważać za dziecko z małżeństwa ubezpieczonego, gdyż zawierają jedynie następujące, ogólne postanowienia: „Prawo do renty po inwalidzkiej mają dzieci po ojcu...” (art. 161 ust. 1

ustawy o ubezpieczeniu społecz.) względnie „Do renty sieroczej ma prawo każde dziecko poniżej lat osiemnastu w razie śmierci ubezpieczonego ojca...” (art. 28 ust. 1 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych). Rozstrzygnięcia zatem tego pytania należy szukać w odpowiednich przepisach prawa cywilnego, a w szczególności: 1) PRAWA RODZINNEGO (dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. — Dz. U.R.P. Nr 6, poz. 52), obowiązującego od dnia 1 lipca 1946 r., 2) PRAWA O AKTACH STANU CYWILNEGO (dekret z dnia 25 września 1945 r. — Dz. U.R.P. Nr 48, poz. 272), obowiązującego od dnia 1 stycznia 1946 r., 3) PRAWA MAŁŻENSKIEGO (dekret z dnia 25 września 1945 r. — Dz. U.R.P. Nr 48, poz. 270), obowiązującego od dnia 1 stycznia 1946 r., 4) PRAWA OSOBOWEGO (dekret z dnia 29 sierpnia 1945 r. — Dz. U.R.P. Nr 40, poz. 223), obowiązującego od dnia 1 stycznia 1946 r.

W myśl przepisu art. 5 prawa rodzinnego dziecko, które urodziło się W CZASIE TRWANIA MAŁŻEŃSTWA albo PRZED UPŁYWEM 300 DNI OD ROZWIĄZANIA TEGO MAŁŻEŃSTWA, ma za sobą domniemanie urodzenia z małżeństwa.

Każde więc dziecko urodzone w czasie trwania małżeństwa ma za sobą domniemanie urodzenia z małżeństwa i dopóki trwa to domniemanie wszelkiego rodzaju akty prawne innego mężczyzny, faktycznego ojca dziecka, zmierzające do uznania dziecka za swoje, uprawnienia względnie zrównania go z dzieckiem z małżeństwa, nie są dopuszczalne (por. Komentarz do Prawa Rodzinnego — Bronisław Dobrzański, Łódź 1949 teza 3 do art. 49).

Przyjęcie tej czystej fikcji prawnej (domniemania) podyktowane było interesem dziecka i rodziny oraz względami porządku publicznego.

Domniemania jednak mogą być w pewnych przypadkach obalane. Przypadki, w których domniemanie może być obalone, przewidziane zostały w art. art. 6—15.

Według tych przepisów może w pierwszym rzędzie mąż matki zaprzeczyć urodzenie dziecka z małżeństwa, przy czym zaprzeczenie to może być oparte tylko na tym, że zachodziło oczywiście niepodobieństwo, aby on mógł być ojcem dziecka. Zaprzeczenie to może nastąpić w ciągu trzech miesięcy od uzyskania wiadomości o urodzeniu się dziecka (art. 6). W pewnych wypadkach z zaprzeczeniem wystąpić mogą również spadkobiercy męża. Może również dziecko samo zaprzeczyć urodzenie swoje z małżeństwa. Jeżeli jednak matka żyje i nie jest niezdolna do działań prawnych, do wytoczenia powództwa przez dziecko potrzebna jest zgoda matki. Termin do wytoczenia powództwa przez dziecko upływa z ukończeniem 19 roku życia (art. 13 i 14).

Poza wyżej wymienionymi osobami, żadne inne osoby, a więc ani matka, ani rzeczywisty ojciec nie mają legitymacji do wniesienia powództwa, zmierzającego do obalania domniemania dziecka z małżeństwa. We wszystkich zatem przypadkach zgłaszania roszczeń o renty sieroce, gdzie dziecko ma za sobą domniemanie urodzenia z małżeństwa ubezpieczonego, a domniemanie to nie zostało obalone (co wpływać będzie zawsze z wyciągu z aktu urodzenia), Zakład zobowiązany jest do wypłaty rent sierocych.

Z powyższego nie wynika jednak, aby Zakład musiał bezkrytycznie przyjmować treść materialną, zawartą w wyciągu z aktu urodzenia. Mimo, że w myśl art. 42 prawa o aktach stanu cywilnego „wpisy w księgach stanu cywilnego stanowią dowód zupełny zdarzeń w nich zawartych...”, a wyciągi „mają moc dowodową równą wpisom do ksiąg stanu cywilnego”, do-

puszczalność takiej oceny wypływa z innych przepisów prawa o aktach stanu cywilnego, a mianowicie z art. 42 ust. 1, według którego „dowód niezgodności zarejestrowanych faktów z prawdą jest dopuszczalny”, z art. 44 ust. 2 według którego „akt stanu cywilnego, stwierdzający zdarzenie nieprawdziwe, jest nieważny” oraz z art. 49, który postanawia, że „jeżeli akt stanu cywilnego został zredagowany błędnie lub nieściśle albo stwierdza zdarzenie nieprawdziwe, o jego sprostowaniu lub unieważnieniu rozstrzyga sąd. SPROSTOWANIA LUB UNIEWAŻNIENIA MOŻE ŻĄDAC OSOBA ZAINTERESOWANA, prokurator i okręgowa władza nadzorcza”. Taką właśnie zainteresowaną osobą może być również i Zakład. Ze akta stanu cywilnego mogą w pewnych przypadkach stwierdzać zdarzenia nieprawdziwe, omówimy niżej.

Przy rozstrzygnięciu kwestii, czy zachodzi domniemanie urodzenia z małżeństwa z art. 5 prawa rodz., ważną jest okoliczność, czy dziecko urodziło się w czasie trwania małżeństwa względnie przed upływem trzystu dni od rozwiązania tego małżeństwa. W powyższym sformułowaniu spotykamy się zatem z dwoma pojęciami: „trwanie małżeństwa” i „rozwiązanie małżeństwa”, które musimy bliżej omówić, gdyż potrzebne to jest przy rozstrzygnięciu spraw rentowych.

W myśl prawa małżeńskiego małżeństwo rozwiązuje się przez śmierć jednego z małżonków, przez rozwód i przez unieważnienie. Rozwód i unieważnienie małżeństwa następuje w drodze procesu cywilnego, a za datę ustania małżeństwa uważa się chwilę uprawomocnienia się wyroku.

Jeżeli zatem nie nastąpi żadna z powyższych okoliczności (śmierć, rozwód lub unieważnienie), małżeństwo „trwa”, choćby małżonkowie faktycznie dawno ze sobą się rozeszli lub jeden z nich zginął. Wszystkie zatem dzieci, urodzone przez matkę, w czasie takiego „trwania” małżeństwa, mają za sobą domniemanie urodzenia z małżeństwa chyba, że domniemanie to zostanie przez męża matki względnie jego spadkobierców lub przez samo dziecko obalone przez zaprzeczenie urodzenia z małżeństwa. To samo odnosi się również do dzieci, które urodziły się w ciągu 300 dni od daty rozwiązania małżeństwa, choćby małżonkowie od szeregu lat ze sobą nie obcowali.

Jeżeli zatem Zakład stwierdzi, że dziecko urodziło się po upływie 300 dni od daty rozwiązania małżeństwa, a wyciąg z aktu stanu cywilnego stwierdza urodzenie się dziecka z małżeństwa, może wystąpić do sądu grodzkiego z wnioskiem o sprostowanie aktu.

Szczególna sytuacja zachodzi przy uznaniu zaginionego ubezpieczonego za zmarłego. Postępowanie to odbywa się na podstawie przepisów dekretu z dnia 29 sierpnia 1945 r. w sprawie postępowania o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu (Dz. U.R.P. Nr 40 poz. 226).

Prawo osobowe przewiduje możliwość uznania osoby zaginionej za zmarłą, przy czym w art. 19 postanawia, że **UZNIANIE ZA ZMARŁEGO POWODUJE SKUTKI RZECZYWISTEJ ŚMIERCI** (§ 1).

Za chwilę śmierci przyjmuje się datę, określoną w orzeczeniu o uznaniu za zmarłego (art. 18 prawa osobowego).

Małżeństwo jednak osoby uznanej za zmarłą rozwiązuje się z chwilą zawarcia przez jej współmałżonka nowego małżeństwa (§ 2). Takie samo mniej więcej postanowienie zawarte jest w art. 8 prawa małżeńskiego („małżonek osoby zaginionej nie może wstąpić w ponowny związek małżeński przed uznaniem jej za zmarłą. Pierwsze małżeństwo rozwiązuje się z chwilą zawarcia nowego”).

Z powyższego wynika, że małżeństwo trwa prawnie aż do chwili zawarcia przez pozostałego przy życiu

małżonka drugiego związku małżeńskiego mimo, że według przepisu art. 19 prawa osobowego uznanie jednego z małżonków za zmarłego „powoduje skutki rzeczywistej śmierci”.

Wydawałoby się zatem słuszne, iż w konsekwencji należałoby również przyjąć, że wszystkie dzieci urodzone do chwili ponownego zamążpójścia współmałżonki mają za sobą domniemanie urodzenia z małżeństwa z art. 5 prawa rodzinnego.

Stanowisko takie zajął adwokat Stanisław Garlicki w artykule ogłoszonym w „Przeglądzie Notarialnym” Nr 6—8 z 1948 r. oraz Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 lipca 1948 r. To C. 165/48, zamieszczonym w „Państwie i Prawie” z 1948 zesz. 11 str. 143.

Przeważał jednak pogląd zawarty w późniejszym orzeczeniu Sądu Najwyższego z dn. 11.IV. 1949 r. (C. 285/49, „Państwo i Prawo” z 1949 r. zeszyt 9—10, str. 161) głoszący, że w rozumieniu art. 5 Prawa Rodzinnego uznanie za zmarłego należy uważać za „rozwiązanie małżeństwa”, przy czym za początek okresu 300 dni, w którym dziecku służy jeszcze domniemanie urodzenia z małżeństwa, należy liczyć chwilę śmierci męża, ustaloną w postanowieniu o uznaniu za zmarłego. To stanowisko Sądu Najwyższego znalazło oparcie w literaturze prawniczej w pracach B. Dobrzańskiego (Państwo i Prawo Nr 5—6 z 1946 r. str. 180, Nr 11 z 1948 r. str. 144, Przegląd Notarialny Nr 7—8 z 1948 r., str. 107, Komentarz do Prawa Rodzinnego, teza 4 do art. 5) oraz w artykule A. Woltera (Demokratyczny Przegląd Prawa z 1947 r. Nr 12, str. 25).

Wracając do podanych na wstępie przykładów, należy stwierdzić, że: 1) w pierwszym przykładzie dwoje, ostatnio urodzonych dzieci ma za sobą domniemanie urodzenia z małżeństwa, albowiem pierwsze z nich urodziło się jeszcze w czasie formalnego trwania małżeństwa, a drugie urodziło się w okresie 300 dni od ustania małżeństwa w rozumieniu art. 5 prawa rodzinnego i wszystkie dzieci mają prawo do rent sierocych; 2) w drugim przykładzie tylko pierwsze dziecko ma za sobą domniemanie urodzenia z małżeństwa, albowiem urodziło się ono w okresie 300 dni od ustania małżeństwa w rozumieniu art. 5 prawa rodzinnego, drugie takiego domniemania nie ma, gdyż urodziło się już po upływie 300 dni od ustania małżeństwa w rozumieniu tego przepisu. W tym przypadku zatem tylko pierwsze dziecko ma prawo do renty sierocel. W sprawie drugiego dziecka Zakład powinien wystąpić do Sądu Grodzkiego z wnioskiem o sprostowanie aktu urodzenia dziecka w myśl art. 42 ust. 1 i art. 49 ust. 1 prawa o aktach stanu cywilnego, gdyż akt ten zredagowany jest błędnie o ile chodzi o wskazanie ojca dziecka.

Ponieważ w tym drugim przykładzie wdowa będzie miała prawo do renty wdowiej do ukończenia przez pierwsze dziecko 7 roku życia (z tytułu wychowywania dziecka), a tym samym i do zasiłku rodzinnego na dziecko drugie, Zakład nie ma na razie potrzeby wkraczania w sferę interesów rodziny. Gdyby jednak wdowa pracowała i z tego tytułu pobierała zasiłki rodzinne na dzieci, a od Zakładu domagała się przyznania renty sierocel na drugie dziecko lub domagała się przedłużenia wypłaty renty wdowiej na czas wychowywania dwojga dzieci, Zakład zmuszony byłby wystąpić z wnioskiem o sprostowanie aktu urodzenia drugiego dziecka.

Dodać na zakończenie należy, że samo faktyczne zaginięcie męża matki, bez uznania go przez Sąd za zmarłego, nie powoduje rozwiązania małżeństwa w rozumieniu art. 5 Prawa Rodzinnego i dzieci, zrodzone przez matkę, choćby w wiele lat po zaginięciu jej męża, będą dziećmi tego męża.

„Prawdziwym ubezpieczeniowcem może zostać tylko ten,
kto stale czytuje Przegląd Ubezpieczeń Społecznych,,

(z ankiety popularyzacyjnej ZUS)

Narada pełnomocników ZLP

Dnia 5 kwietnia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych odbyła się pierwsza narada robocza, zwołana przez Pełnomocnika dla spraw organizacji Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Zebrał się pełnomocnicy wojewódzcy oraz dyrektorzy ubezpieczalni społecznych z miast, będących siedzibą województw.

W obszernym referacie pełnomocnik dr J. Wolański zobrazował stan prac organizacyjnych, omówił zadania, jakie mają do spełnienia pełnomocnicy oraz na jakich zasadach ma opierać się ich współpraca z naczelnikiem wojewódz. wydziału zdrowia i leczeniem samorządowym.

W najbliższych dniach ukaże się okólnik Ministra Zdrowia, usuwający rozbieżności dotąd istniejące w zakresie lecznictwa, które spowodowane są niejednolitym zarządzeniem nad instytucjami, opiekującymi się zdrowiem ludności. Od chwili, gdy Państwo przejmuje tę opiekę, wszelkie kierownictwo zostaje podporządkowane Ministrowi Zdrowia. Opiekę nad zdrowiem klasy pracującej sprawuje Zakład Lecznictwa Pracowniczego. Wszystkie ośrodki zdrowia, przychodnie przy szpitalach państwowych i samorządowych — w pierwszym rzędzie służyć będą ludziom pracy.

Drugi niezmiernie ważny problem to przychodnie przy fabrykach i zakładach pracy. Podległe różnym ośrodkom dyspozycyjnym, nie spełniły one swego zadania w pełni, a częstokroć nawet w stopniu wysoce niezadowolającym. Lekarz fabryczny, który miał zajmować się tylko zapobieganiem i higieną pracy, będzie również udzielał porad chorym robotnikom oraz orzekał o ich niezdolności do pracy. Przy zakładach pracy, skupiających odpowiednio większe zespoły robotników, będą tworzone małe polikliniki.

Wszystkie wysiłki w pierwszym okresie zmierzać będą w kierunku jak najbardziej racjonalnego wykorzystania zbyt szczupłych kadr lekarzy i personelu pomocniczego.

Specjalnemu przeszkoleniu w zakresie ratownictwa i udzielania pierwszej pomocy w drobnych wypadkach i okaleczeniach poddani będą robotnicy wytypowani przez Rady Zakładowe. Akcja ta zostanie przeprowadzona przez Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia.

Sprawa nieuzasadnionej nieobecności chorobowej w zakładach pracy, jako zagadnienie szczególnej wagi, jest przedmiotem narad Pełnomocnika Min. Zdrowia z Centralną Radą Związków Zawodo-

wych i kierownictwem Zakładu Ubezpiec. Społ. W najbliższych dniach zostaną wydane zarządzenia, które w konsekwencji ukrócą symulowanie choroby i niezdolności do pracy.

Naczelnym Dyrektorem ZUS ob. mgr St. Balcerski wezwał dyrektorów ubezpieczalni społecznych do jak najpełniejszej współpracy z pełnomocnikami. Omawiając konieczność udziału całego zespołu pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych w przeprowadzanej reformie, Naczelnym Dyrektorem podkreślił, że odpowiedzialny za szybkie i sprawne wykonanie zadania jest również cały aparat ubezpieczeń społecznych.

Zebrani w ożywionej dyskusji przedstawiali trudności, jakie spotykają na swych terenach.

Przedstawiciel Zarządu Głównego Pracowników Służby Zdrowia deklarując pełną współpracę w ciężkiej fazie organizacyjnej ZLP jednocześnie nie szczędził ostrych słów krytyki własnym kołom związkowym, które w wielu wypadkach nie potrafiły dotąd w ogóle nawiązać współpracy z kierownictwem instytucji ubezpiec. społecznych.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR, Centr. Rady Zw. Zaw. oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

St. K.

WSPÓŁZAWODNICTWO

Właściwa droga naszych narad roboczych

Ruch współzawodnictwa, ujęty w ramy organizacyjne, ma wyzwalać z szerokich mas pracowniczych ich twórczą inicjatywę i potęgować ich wolę budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Przed wszystkimi — zadaniami temu służyć musi podstawowy czynnik współzawodnictwa pracy, jakim jest narada robocza. Ta zwłaszcza forma ma gwarantować szerokim masom nieskrępowaną inicjatywę i zapewnić im prawo do aktywnego udziału w ustawicznym podnoszeniu wydajności pracy.

W jaki sposób narada robocza ma to swoje podstawowe zadanie spełnić?

Spróbujmy przeanalizować szczegółowo zadania narad roboczych ujęte w jedenastu punktach § 4-go naszego branzowego regulaminu socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Pierwsze 3 punkty mówią o pogłębieniu świadomości socjalistycznej pracowników zespołu, o zapo-

znawaniu pracowników z planami pracy, szczególnie zadaniami zespołu i poszczególnych pracowników oraz nowymi metodami pracy, o wyrabianiu poczucia w kierowaniu zakładem pracy i odpowiedzialności za wyniki pracy i wykonanie planów.

Bogata treść tych zadań nie może pozostać papierkowym sformułowaniem, a musi być twórczym czynnikiem zaprawiania mas do czynnego udziału w budownictwie socjalistycznym.

II-gi Kongres Związków Zawodowych wyraźnie określił rolę związków zawodowych jako szkoły rządzenia, szkoły socjalizmu. Wśród rozmaitych form szkolenia rzesz związkowych i zaprawiania ich do udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym społeczeństw, na czoło bodaj wysuwa się narada robocza, najbardziej przystosowana do tego celu. Tutaj pracownik ma w sobie wyrobić rzeczywiście socjalistyczny stosunek do pracy,

nakazujący traktować pracę nie jako odpłatny element zbiorowego solidarnego wysiłku dla stałego postępu i podnoszenia materialnego dobrobytu mas.

Ten socjalistyczny stosunek do pracy kształtować się może, tylko na bazie poczucia udziału każdego pracownika w kierowaniu zakładem pracy i poczucia odpowiedzialności za wyniki pracy.

Ażeby jednak to poczucie udziału w kierownictwie i odpowiedzialności w każdym pracowniku naprawdę wyrobić, należy zapoznać go z planami pracy, z jej zadaniami i metodami, z trudnościami i zahamowaniami. Na tej tylko drodze poprzez analizę warunków, przebiegu i metod pracy, poprzez szerszą, nieskrepowaną dyskusję i krytykę kształtować się będą najlepsze i najwłaściwsze metody pracy, ulepszone będą warunki pracy, usuwane będą przyczyny hamujące pracę i przejawy biurokracji, stworzona będzie racjonalna i oszczędna gospodarka, polepszone będą warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, rodzić się będą pomysły nowatorskie i racjonalizatorskie.

Ten ciągły wysiłek twórczy całego zespołu w kierunku stałego usprawniania pracy komórki, będzie wpływał na uzyskiwanie coraz wyższej wydajności pracy. Ale zdajemy sobie sprawę, że wydajność pracy zależy nie tylko od stopnia usprawnienia procesu pracy i polepszenia ogólnych warunków pracy, ale również od stopnia zaspokojenia życiowych i kulturalnych potrzeb zespołu. I dlatego do szczególnych zadań narady roboczej włączamy również rozwijanie akcji socjalnej i kulturalno-oświatowej oraz — poznawanie potrzeb życiowych pracowników zespołu i staranie o ich zaspokojenie.

W ten sposób wyczerpujemy treść zadań narad roboczych, podkreślając ze szczególnym naciskiem, że tylko rzetelny, powszechny i ciągły udział pracowników w wypełnianiu tych zadań, uczyni z narady roboczej istotny czynnik współzawodnictwa, uczyni z niej podstawową klasę szkoły rządzenia — szkoły socjalizmu.

Stawiając przed naradą roboczą tak poważne zadania, wyznaczając jej rolę podstawowego czynnika w współzawodnictwie i istotnego, twórczego elementu socjalistycznego budownictwa zdawać sobie musimy sprawę jak ma wyglądać narada robocza w codziennej praktyce naszego życia biurowego, aby spełniała ona powyższe zadania, jakie są konieczne warunki, aby rolę swą mogła ona odegrać?

Pierwszym i niezbędnym warunkiem jest *staranne przygotowanie narady roboczej*. Jest to w pierwszym rzędzie zadanie trójki współzawodnictwa. Staranne przygotowanie narady roboczej polega na tym, że trójka współzawodnictwa dostatecznie wcześniej opracowuje *porządek dzienny* narady i wyobrażamy sobie, że przynajmniej na tydzień naперед podaje go do wiadomości wszystkich współzawodniczących w zespole. Uczestnicy zespołu, którzy dopiero na naradzie roboczej natkną się na wysuwane zagadnienia mogą nie być i przeważnie nie będą przygotowani do podjęcia dyskusji na konkretne tematy. Dlatego muszą być o tych tematach uprzedzeni i przygotować się do dyskusji. W ten sposób obowiązek starannego przygotowania narady roboczej leży również po stronie wszystkich pracowników, ale trójka organizacyjna musi im to umożliwić.

Materiał do porządku dziennego czerpiemy z doświadczeń dnia codziennego, z tematów omawianych na poprzednich naradach roboczych, z uwag, pomysłów, projektów zgłaszanych zarówno przez kierownictwo administracyjne, jak i przez poszczególnych pracowników. Trójka robocza zgłaszając *konkretną sprawę* na porządek dzienny, powinna bezwzględnie wznaczyć referatów tych spraw którzy referaty swoje zakończą zawsze *konkretnym wnioskiem*. Dyskusję na określony temat zakończyć należy uchwałą, zawierającą postulaty zespołu. Te postulaty powinny być starannie notowane, a następnie odpowiednio wykorzystywane przez kierownictwo administracyjne. — Wykonanie uchwał

winno być kontrolowane na następnych naradach roboczych i dlatego konieczne jest dokładne protokółowanie narad i odczytywanie protokółów.

Rzecz jasna, że w wolnych wnioskach mogą wypłynąć nieprzewidziane w porządku dziennym zagadnienia, ale przeważnie korzystniejszą będzie rozwiązanie tego zagadnienia, jeśli o-ywiście nie jest ono specjalnie pilne, odłożyć do następnej narady.

Bardzo pożyteczne będzie umieszczanie na porządku dziennym i to najlepiej w pierwszym punkcie, krótkich referatów ogólnych, bądź ideologicznych omawiających podstawowe założenia ruchu współzawodnictwa pracy — jego roli w budownictwie socjalistycznym, zasady socjalistycznego stosunku do pracy, znaczenia normalizacji pracy, naukowej organizacji pracy itd., bądź też informujące o osiągnięciach ruchu współzawodnictwa w skali całego kraju, o doświadczeniach, jakie w tym zakresie czerpiemy przede wszystkim z ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu. Wyobrażamy sobie, że będą to krótkie referaty, obejmujące wąski odcinek tych zagadnień i wskazujące na literaturę z tego zakresu.

Osobne miejsce w porządku dziennym narady roboczej rezerwujemy dla przedstawiciela administracji — przeważnie kierownika zespołu, który *informować* będzie o *zamierzeniach i projektach* na najbliższą przyszłość, o zmianach w składzie osobowym komórki, w zakresie jej zadań, organizacji itd.

Nie możemy na tym odcinku, zwłaszcza w pierwszym okresie wyczekiwać na inicjatywę każdego pojedynczego pracownika. Na tej tylko drodze zdołamy zainteresować każdego członka zespołu pracą całej komórki, oderwiemy jego myśl od ograniczonych horyzontów własnego biurka, własnego stoiska pracy, umożliwiamy mu spojrzenie z perspektywy na proces pracy całego zespołu.

Dalszy punkt, będący jakby podsumowaniem dyskusji, to podejmowanie zobowiązań bądź indywidualnych, bądź zespołowych. — Od zobowiązań wymagamy przede wszystkim *konkretności*. Nie można powiedzieć np. ogólnikowo, że zespół zobowiązuje się do oszczędzania. Oszczędność musi być sprowadzona do wartości wymienionej i zobowiązanie musi konkretnie wskazać na czyn, w jaki sposób i ile zostanie zaoszczędzone. A dalej — zobowiązania winny obejmować albo prace, które wychodzą poza zakres normalnych obowiązków, albo zobowiązywać do wcześniejszego wykonania zadań podwyższenia jakości wykonania itd. Nie mogą one w żadnym wypadku obejmować tego, co jest *norma* i *normą*, codziennym obowiązkiem każdego pracownika lub zespołu, bo narazimy się na to, że zobowiązania nasze staną się tylko fikcyjne. Koniecznym stałym punktem narady roboczej będzie poruszanie potrzeb życiowych członków zespołu i spraw kulturalno-oświatowych. W tym punkcie przedstawiciel Związku Zawodowego winien wnikliwie odnotować bolączki i zgłaszać je odpowiednim instancjom związkowym.

Na naradzie roboczej wreszcie „sprawy organizacyjne — komunikaty“ przewodniczący trójki współzawodnictwa informuje zebranych o zarządzeniach i instrukcjach wyższych organów współzawodnictwa, o wynikach współzawodnictwa na wszystkich szczeblach oraz o indywidualnych punktowych kwalifikacjach członków zespołu.

Na tle tych uwag możemy pokusić się o zaproponowanie typowego schematu porządku dziennego narady roboczej, który w naszym ujęciu wyglądałby następująco:

1. odczytanie i przyjęcie protokołu z poprzedniej narady roboczej, połączone z kontrolą powziętych wówczas uchwał;
2. sprawy organizacyjne — komunikaty;
3. referat ogólny z dyskusją;
4. referat informacyjny przedstawiciela administracji;
5. konkretne zagadnienia z zakresu usprawnienia pracy, polepszenia warunków pracy, oszczędności, racjonalizatorstwa, dyscypliny itp.;

6. podjęcie zobowiązań;
7. sprawy kulturalno - oświatowe i potrzeby życiowe pracowników;
8. wolne głosy.

Instytucje ubezpieczeń społecznych kroczą obecnie poprzez pierwszy etap zorganizowanego współzawodnictwa. Zrozumiałe jest, że popełniamy szereg błędów, usterek i niedociągnięć, wynikających z braku doświadczenia na tym odcinku. Nie rozporządzamy w tej chwili materiałem z porad roboczych poza protokołami narad przeprowadzonych w ZUS. Nie kusząc się więc o wyczerpanie tematu, pragnę wskazać na kilka momentów, które pozwolą może na przyszłość uniknąć niektórych błędów.

Przed wszystkim stwierdzić należy, że na ogół narady robocze nie były dostatecznie przygotowane. Zawiadomienia o naradzie roboczej nie zawierały porządku dziennego. Poza nielicznymi wypadkami odbijało się to na poziomie dyskusji, w których przeważnie nie można powiedzieć, że były ożywione.

W niektórych tylko komórkach wygłoszone zostały referaty ogólne, wśród których na podkreślenie zasługuje referat kol. Markiewicza w sekcji świadczeń emerytalnych prac. umysł. omawiający czynniki mające wpływ na wydajność pracy. Przedstawiciele administracji, czasem nieco opacznie rozumieł swą rolę — tak np. w jednym z wydziałów kierownik wydziału przewodniczył naradzie roboczej i — po omówieniu prac dotychczasowych i planu na rok 1950 — podkreśla, że wszystkie prace kierownictwa zmierzają do usprawnienia i przyspieszenia prac. Taka praktyka może wpłynąć hamująco na oddolną inicjatywę

i pomysłowość pracowników; przewodnictwo narady pod żadnym pozorem nie może być prowadzone przez kierownika. Organizacja współzawodnictwa nie może stać się jednym więcej urzędzeniem administracyjnym.

W protokołach brak jest dowodów, by sprawowana była kontrola wykonania poprzednich uchwał.

Dużo pozostawia do życzenia forma i treść podejmowanych zobowiązań. Przede wszystkim wytknąć tu należy brak omówionej bliżej konkretności zobowiązań. Zobowiązania są często ogólnikowe, nie precyzują ściśle przedmiotu zobowiązań. Podjęte w jednej sekcji zobowiązanie punktualnego przychodzenia do biura nie istotne, bo ten normalny obowiązek nie może być przedmiotem specjalnego zobowiązania. Zobowiązanie musi obejmować taki przedmiot, żeby jego wykonanie było niezwykłym osiągnięciem. Punktualne przychodzenie do pracy, to żadna zasługa, a poprostu zwykły, codzienny obowiązek.

Zdajemy sobie sprawę, że wypowiedziane tu uwagi nie wyczerpały bogatego zagadnienia treści i formy porad roboczych. Dlatego prosimy traktować te uwagi jako materiał dyskusyjny, jako zapoczątkowanie dyskusji i apelujemy do podjęcia na łamach P.U.S. tej publicznej formy dyskusji.

Ze swej strony wzywam do wypowiedzenia się Załogi Ubezpieczalni Społecznych w Poznaniu i Krakowie oraz Oddziału ZUS w Chorzowie.

E. Makowiecki

WYKONANE ZOBOWIĄZANIE ZESPOŁOWE

Zespół pracowników Księgowości Głównej ZUS podjął zobowiązanie sporządzenia w przyspieszonym terminie do dnia 31 marca br. zamknięć rachunkowych za rok 1949. Zobowiązanie to zostało ściśle w tym terminie wykonane.

socialistycznego stosunku do pracy oraz podziękowanie za wysiłek, którego nie szczędzili, by zobowiązanie

sporządzenia zamknąć rachunkowych za rok 1949 wykonać w terminie.

Wagę zobowiązania i jego terminowego wykonania podkreślają następujące okoliczności:

1. Zamknięcia rachunkowe za rok 1949 objęły w przeciwieństwie do lat poprzednich nie tylko działalność ZUS, lecz również ubezpieczalni społecznych.
2. Znaczna część terenowych instytucji nadesłała sprawozdania rachunkowe z ich działalności dopiero 20.III rb. zamiast do końca lutego 1950; w rezultacie tego opóźnienia ogólne zamknięcia rachunkowe za rok 1949 zostały sporządzone w ciągu zaledwie 10-ciu dni.
3. W celu wykonania podjętego zobowiązania w terminie do 31.III rb. podjęto i wykonano dodatkowe zobowiązanie sporządzenia miesięcznego sprawozdania rachunkowego za m. luty na 5 dni przed terminem t.j. do dnia 20.III rb.

Dnia 31.III rb. z okazji uroczystego wręczenia wyróżnionym pracownikom nagród pieniężnych Naczelny Dyrektor mgr Balcerski, Dyrektor Pawlik, Sekretarz POP Pomian i Prezes ZZPIS Rejtniewicz wyrazili zespołowi pracowników Księgowości Głównej ZUS uznanie dla ich

PRZODOWNICY WE WSPÓLZAWODNICTWIE PRACY ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ

KOMUNIKAT

Zarząd Koła ZUS przy ZUS podjął do wykonania ogólne Księgowości Głównej ZUS podjął zobowiązanie sporządzenia do 31.3.1950 rocznego sprawozdania rachunkowego za 1949, w przyspieszonym terminie, w celu wykonania zobowiązania sporządzenia miesięcznego sprawozdania rachunkowego za m. luty 1950. Przy wykonaniu tego zobowiązania wyróżnili następujący pracownicy:

<ul style="list-style-type: none"> 1. Barlicki Stanisław 2. Bergerl Ryszard 3. Bobakowska Zofia 4. Cyzner Ryszard 5. Cugowska Maria 6. Czerniński Jan 7. Dąbrowska Zofia 8. Gorzelanczyk Marjona 9. Kluszek Maria 10. Kniś Stanisław 11. Kowalska Ryszarda 12. Łęska Joanna 13. Marjusz Stanisław 14. Mągliński Henryk 15. Nawrocka Maria 	<ul style="list-style-type: none"> 16. Nowak Teresa 17. Rajalska Wiesława 18. Rudzka Ewa 19. Sankowska Walerja 20. Sigel Renata 21. Stoczek Kamilla 22. Świątek Zofia 23. Sokolowski Paweł 24. Ślipiński Tomasz 25. Szwerczewska Kamilla 26. Szablowski Piotr 27. Uchaczewska Franciszka 28. Wróblewski Marian 29. Zieliński Kazimierz 30. Ziłkowska Hanna
--	---

Zarząd Koła
Z.Z.P.S. przy ZUS

Tablica współzawodnictwa z nazwiskami wyróżnionych członków zespołu.

Jak oceniać wydajność pracy?

Przy wypełnianiu arkuszy kwalifikacyjnych uczestników współzawodnictwa indywidualnego — powszechnego powstają wątpliwości co do trafności oceny poszczególnych kryteriów wydajności. W ocenach za miesiące styczeń i luty dostrzeżono szereg błędów i nieporozumień. Poszczególne zespoły kierowały się różnymi założeniami przy ocenie, co w rezultacie utrudnia porównywalność wyników w skali zakładowej, a jeszcze w większym stopniu utrudniać będzie porównywalność w skali branżowej. Musimy dążyć do jednolitości; musimy uzyskać łatwość porównywania indywidualnych wyników w skali branżowej.

Wydawałoby się, że ocena wydajności pracy w zespołach o ustalonych normach wydajności nie powinna natrafiać na żadne trudności, a jednak zachodzi potrzeba wyjaśnienia, że procent przekroczenia normy trzeba obliczać, biorąc pod uwagę faktyczny czas pracy, a nie jedynie czas obowiązkowy. Np. jeżeli pracownik wykonał — w miesiącu liczącym 175 godzin roboczych — pracę odpowiadającą 220 jednostkom (godzinom) obliczeniowym, to powstaje pytanie, czy pracę tę wykonał rzeczywiście w 175 godzinach czy też w czasie większej bądź mniejszej liczby godzin faktycznej pracy. Jeżeli wykonał tę pracę w 175 godzinach, to wykonał normę w 120%, jeżeli zaś wykonał ją w 220 godzinach, to wykonał normę tylko w 100%. Za 45 godzin nadliczbowych otrzymał pracownik wynagrodzenie w formie zarobku za godziny nadliczbowe bądź też w formie premii. Przy ocenie ilości pracy pytamy się, ile pracownik wykonał w określonym czasie pracy. Nie znając faktycznego czasu pracy, nie możemy w ogóle na to pytanie odpowiedzieć. Zdarza się u nas dość często, że pracownicy w trosce o przyspieszenie wykonania zadań pracują w niezarządzonych godzinach nadobowiązkowych i w ten sposób osiągają wykonanie normy znacznie przekraczające granicę, do której obowiązuje premiovanie. Jest to ich ofiarny wkład w nasz ogólny dorobek, którego nie mamy zamiaru w niczym pomniejszać, ale tym nie mniej nie może on zniekształcać oceny faktycznych osiągnięć w dokładnie określonym czasie pracy. Nie ma żadnego powodu do nieujawniania faktycznego czasu pracy przez któregokolwiek z pracowników, bowiem wszystkim musi jednakowo zależeć na posiadaniu pełnego materiału, pozwalającego na prawidłową ocenę i na prawidłowe planowanie pracy.

Spotykamy się z pytaniami, jak oceniać ilość pracy w odniesieniu do tych pracowników, dla których dotąd nie ustalono norm wydajności? Odpowiadamy: dla takich pracowników powinny być ustalone okresowe plany pracy. Przekro-

czenie planu należy oceniać tak samo, jak przekroczenie norm wydajności pracy. Np. jeżeli pracownik wykonał 25-dniowy plan pracy w 20 dniach i 21-go dnia rozpoczął wykonanie planu na następny miesiąc, to wykonał 125% planu. Jeżeli dotąd nie ustalono planów pracy, to należy spowodować ich ustalenie, a za ubiegły okres trzeba oprzeć się na obiektywnej (empirycznej) ocenie bezpośredniego kierownictwa administracyjnego.

Ocena jakości pracy — zasadniczo — nie sprawia trudności. W niektórych tylko wypadkach natrafiano na ocenę wygórowaną.

Wiele nieporozumień wynikało na tle oceny oszczędności. Trzeba przyjąć jako zasadę, że bierze się pod uwagę tylko te oszczędności, które zostały wpisane do książeczki oszczędnościowej pomysłu tow. Walaszczyka i które zostały potwierdzone przez Zakładowy Komitet Współzawodnictwa. Nie należy stawiać punktów za oszczędność wypływającą z większej wydajności pracy pod względem ilości, gdyż znajduje to już swój wyraz właśnie w ocenie ilości pracy. Wskazane jest, aby — dla jednolitości oceny w obrębie danego zakładu pracy — Komitet Zakładowy — przy sposobności potwierdzania wpisu — określał zarazem liczbę punktów za oszczędność. Dalsze doświadczenia w tym zakresie pozwolą zapewne Branżowemu Komitetowi na bliższe wskazania, mające na celu osiągnięcie porównywalności odnośnie tego kryterium w skali branżowej.

Odnośnie dyscypliny pracy spotyka się bardzo często liberalną ocenę, biorącą pod uwagę tylko punktualność w rozpoczynaniu i kończeniu pracy, a pomijającą często dyscyplinę w ciągu czasu roboczego, traktującą pobłażliwie nieuzasadnione opuszczanie dni i godzin pracy, stosunek do interesantów i współpracowników itp.

Szerszego omówienia wymaga stosowana ocena uspołecznienia pracownika. Tu należy brać pod uwagę możliwość porównywania w jak najszerzej skali. Jeżeli wskażemy — spośród ogólnie nam znanych — jednostkę wyjątkowo uspołecznioną, której należy się najwyższy stopień oceny, tj. +5 punktów, to wówczas przez porównanie łatwo już uszeregujemy ocenianych przez nas pracowników. Sama przynależność do organizacji społecznych jeszcze nie zwraca uwagi; dzieje się to dopiero wówczas, gdy członek tej organizacji ujawnia swoją aktywność i od stopnia tej aktywności, wpływającej z własnej postawy społecznej, zależeć powinien stopień oceny. Brakiem warunków do szerszej aktywności nie może nikt uzasadniać swojej absencji w organizacjach, działających na rzecz naszego ustroju politycznego, gospodarczego

i społecznego. Każda z takich organizacji ocenia możliwości danego członka i nakłada na niego tylko takie obowiązki, jakim może on podołać. Unikanie przynależności do takich organizacji dowodzi bądź nieświadomości, bądź negatywnego stosunku do naszego ustroju. Dużej rozważliwości wymaga postawienie najgorszego stopnia. Należy pamiętać, że osobnik z taką oceną powinien znaleźć się poza naszymi szeregami. Nie może być u nas miejsca dla jednostek społecznych tzn. wrogich naszej społeczności, naszemu ustrojowi.

Co do punktacji za racjonalizatorstwo i nowatorstwo, to najważniejszym będzie branie pod uwagę tylko tych pomysłów, które zostały ocenione pozytywnie przez właściwe organa współzawodnictwa. Chodzi tu nie tylko o realną ocenę, ale o zarejestrowanie, a więc i o rozpowszechnienie zgłoszonego pomysłu. Tak, jak w zakresie oszczędności, powinny Komitety przy ocenie pomysłów oznaczać zarazem liczbę punktów, jaka ma być wpisana do arkusza kwalifikacyjnego.

W końcu należy zaznaczyć, że ocena jakości, oszczędności, dyscypliny i uspołecznienia może być określana tylko cyframi, podanymi w tabeli punktowania (1, 3, 5); nie można jej określać innymi cyframi, np. 2, 4 ani też przekraczać najwyższej liczby — 5.

Dzielimy się powyższymi uwagami z naszymi Czytelnikami w przekonaniu, że przyczynią się one w dużej mierze do jednolitości oceny wyników naszego współzawodnictwa pracy. Bę-

dziemy się dzielić dalszymi uwagami, jakie się nam nasuwają będą w praktyce i o to samo prosimy Czytelników.

K. W.



Kol. B. Szpachtowa, 68-letnia przodownica pracy, osiąga rekordy wydajności i jakości pracy w maszynowni ZUS.

Normy wydajności pracy a ruch współzawodnictwa

W odpowiedzi kol. Edwardowi Fecko na jego list do redakcji „Gazety Krakowskiej“, zamieszczony w dn. 3.III.50 r. (Nr. 62) pod tytułem „Dlaczego Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie opracował regulaminu współzawodnictwa dla wszystkich pracowników US“, otrzymaliśmy list otwarty kol. W. Soszyńskiego który publikujemy.

Nowe w środowisku pracowników umysłowych pojęcia współzawodnictwa powodują bowiem jeszcze wiele nieporozumień i pomyłek, które hamują rozwój różnorodnych jego form.

W liście swym do „Gazety Krakowskiej“ stawiacie pytanie „Dlaczego ZUS nie opracował regulaminu współzawodnictwa dla wszystkich pracowników US“. Według Was — czynnikiem, który powstrzymuje pracowników ubezpieczalni społecznej od udziału we współzawodnictwie, to — brak regulaminu współzawodnictwa dla wszystkich pracowników ubezpieczalni społecz-

nych. Z dalszych Waszych wywodów wynika jednak, iż chodzi Wam nie o regulamin współzawodnictwa pracy, lecz o to, by ZUS określił **normy wydajności pracy** dla pracowników **wszystkich** komórek ustrojowych ubezpieczalni społecznych, a nie tylko dla niektórych działów pracy. Gdy przyjęliście, iż współzawodnictwo pracy a normy wydajności pracy to tylko różne

nazwy dla tej samej sprawy, stawiacie — wraz z redakcją „Gazety Krakowskiej“ — zarzut opieszałości i biurokracji, która „utrudnia współzawodnictwo i ogranicza możliwości pracowników ubezpieczalni społecznych“. Wasze uwagi są wynikiem pomieszania pojęć zupełnie nie jednoznacznych, gdyż **nieśluszenie identyfikujecie współzawodnictwo pracy z normami wydajności pracy**. Błąd ten w konsekwencji powoduje, że dalsze Wasze wnioski są nietrafne i nieśluszne.

Konieczne jest zatem określenie — czym jest współzawodnictwo pracy, oraz — co to jest norma wydajności pracy.

Współzawodnictwo pracy w ubezpieczeniach społecznych jest to sze-

roki, oddolny ruch pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych. Ruch ten organizuje i ruchem tym kieruje Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych, do którego należą pracownicy administracyjni naszych instytucji.

W poczuciu odpowiedzialności za należytą organizację i rozwój ruchu współzawodnictwa pracy Związek nasz powołał Branżowy Komitet Współzawodnictwa Ubezpieczeniowców Społecznych, oraz Zakładowe Komitety w poszczególnych ubezpieczalniach społecznych.

Istotę i zadania współzawodnictwa, jego formy organizacyjne i kryteria oceny ujęte zostały w specjalnym regulaminie, który Branżowy Komitet opracował i rozesłał do poszczególnych instytucji ubezpieczeń społecznych w końcu 1949 r.

Zgodnie z tym regulaminem przez szeroko pojętą wydajność pracy rozumiemy: ilość wykonanej pracy, jakość pracy, oszczędność, dyscyplinę pracy, uspołecznienie, pomyślność (racjonalizatorstwo i nowatorstwo).

Do współzawodnictwa pracy może przystąpić każdy pracownik ubezpieczalni społecznej. Udział we współzawodnictwie zależy zatem tylko i jedynie od woli samego pracownika. Jest to podstawowa zasada wspomnianego regulaminu i tak też jest w praktyce.

Tyle ogólnie o współzawodnictwie pracy w instytucjach ubezpieczeniowych. W korespondencji Waszej mówicie o regulaminach

norm wydajności pracy i o premiovaniu, nazywając je niewłaściwie „regulaminami współzawodnictwa“.

Stwierdzenie, zgodnie zresztą z rzeczywistością, że dla większości działów pracy ZUS ustalił regulaminy norm i premiowania, a niektóre komórki ustrojowe (jak osobowe, ogólne, gospodarze, administracji lecznictwa) — pominął.

Ale dalej twierdzicie: „Wynikałoby z tego, że w ubezpieczalniach społecznych istnieją dwie kategorie pracowników: jedni objęci akcją współzawodnictwa i drudzy, którzy do współzawodnictwa nie mogą przystąpić...“ i dalej „stan ten stwarza rozgoryczenie u pracowników, którzy przez brak regulaminu nie mogą przystąpić do współzawodnictwa... Tymczasem ogół pracowników gotów jest w każdej chwili przystąpić do współzawodnictwa, zwłaszcza po apelu tow. Markiewki“.

Pomieszczenie zatem współzawodnictwo pracy z ustaloną normą wydajności pracy.

Cóż to jest norma wydajności pracy?

W naszej praktyce normą wydajności pracy jest ustalony niezbędny czas, który pracownik przeciętnie zużywa na wykonanie jednostki pracy. Norma wydajności jest zatem narzędziem, które pozwala ustalić stopień ilościowej wydajności pracy poszczególnego pracownika, a w związku z tym pozwala również ustalić wysokość dodatkowego wynagrodzenia czyli premii za wydajność, przekraczają-

cą 100% normy. Premia ta jest jednym z elementów wynagrodzenia, które ustala zbiorowy układ pracy.

Regulaminy ustalające normy i zasady premiowania wraz ze zbiorowym układem pracy tworzą jedną całość, co zresztą wynika z art. 9 tego układu.

Normy wydajności pracy, stosowane na naszym terenie, uwzględniają element ilościowy w ocenie wydajności pracy. Normy zatem nie wyczerpują całokształtu wydajności pracy, a tym bardziej — całokształtu współzawodnictwa pracy.

Oczywiście, normy wydajności, tam gdzie istnieją, stanowią cenne, jednak tylko pomocnicze narzędzie, którym posługujemy się w socjalistycznym współzawodnictwie przy określaniu stopnia ilościowej wydajności pracy.

Wynika stąd:

- 1) że normy wydajności pracy nie są niezbędnym warunkiem istnienia współzawodnictwa pracy,
- 2) że zatem współzawodnictwo pracy może istnieć i rozwijać się zarówno tam, gdzie normy wydajności pracy wprowadzono, jak i w tych działach pracy, w których norm wydajności pracy nie ustalono.

A więc ostatecznie wnioski Wasze, które wyprowadziliście w oparciu o błędne założenia, nie są słuszne.

W. Soszyński

Warszawa

Nasi racjonalizatorzy

29 mlj. oszczędności

W czasie od listopada 1949 r. do końca stycznia 1950 r. rozpatrzyła Komisja Oceny Projektów przy ZUS 26 projektów racjonalizatorskich, z których 16 oceniła dodatnio i spowodowała przyznanie nagród w łącznej sumie 85.000 złotych. Jeden projekt przekazano nowoutworzonemu Klubowi racjonalizatorów i wynalazców do wspólnego z autorem przeanalizowania i poprawienia.

Nagrodzone pomysły dają oszczędność w kwocie 28.966.000 zł rocznie, z czego 16.616.000 zł wynosi oszczędność bezpośrednia i 12.350.000 złotych oszczędność pośrednia.

Nagrody otrzymali następujący projektodawcy:

1. Górski Stefan z Opola, zł 4.000,
2. Skalska Helena z Białej Krakowskiej, zł 4.000,
3. Górski R. z Bydgoszczy, zł 6.000 — wszyscy troje za projekt zrationalizowania formularza asygnaty na zasiłek chorobowy i zniesienia od-

dzielnych formularzy na zaświadczenia zakładów pracy przez połączenie ich z formularzem asygnaty;

4. Siciński Józef z Bytomia, 10.000 zł — za projekt usprawnienia pracy w komórkach świadczeń rodzinnych;

5. Durski Adam z Warszawy, 8.000 zł — za zrationalizowanie deklaracji składek rolnych zakładów pracy;

6. Gleixner Tadeusz, Stawowczyk Stefan, obaj z Warszawy, łącznie 3.000 zł — za uproszczenie i zmniejszenie do połowy formularza zgłoszenia do ubezpieczenia;

7. Blaszczyk Franciszek, Nowak Florian, obaj z Gniezna, łącznie 6.000 zł — za projekt, stanowiący przyczynek do zrationalizowania systemu wymiaru i poboru składek za drobnych producentów rolnych;

8. Lamperski Florian, z Warszawy, 10.000 zł — za usprawnienie pracy w zakresie kontroli uprawnień rencistów do zasiłków rodzinnych;

9. Koswenda Stanisław z Poznania,

3.000 zł — za projekt sporządzania spisów czeków P.K.O. przez przebitkę dla umożliwienia użycia kopii jako spisu na następny miesiąc (pomysł w toku doświadczeń);

10. Witkowski Michał z Warszawy, 10.000 zł — za pomysł tabeli pomocniczej, ułatwiającej opracowanie statystyki wypadków w zatrudnieniu;

11. Monikowski B. z Ciechanowa, 5.000 zł — za projekt uproszczenia prac przy ocenie i księgowaniu remanentów;

12. Zazulak E. z Gliwic, 2.500 zł — za projekt uproszczenia formularza deklaracji składek;

13. Skrzypczak Leon z Obornik, 2.500 zł — za projekt zniesienia zaawizacji o zaksięgowaniu niezakwestionowanych deklaracji składek;

14. Górski Stefan z Opola, 3.000 zł — za zrationalizowanie formularza rachunku połoźnej;

15. Łobodzki L. z Płocka, 5.000 zł — za pomysł zapotrzebowania materiałowego z podawaniem określonych limitów;

16. Frankiewiczowa Janina z Warszawy, 3.000 zł — za projekt uproszczenia prac pomocniczych przy czynnościach komisji lekarskich.

Mała racjonalizacja niewyczerpanym źródłem uproszczeń pracy biurowej

Informowaliśmy naszych czytelników o ukonstytuowaniu się w Centrali ZUS w dniu 4 marca br. Klubu racjonalizatorów i nowatorów. Podaliśmy również, iż członkowie powstałego klubu przyjęli na siebie — dla uczczenia święta 1 Maja — zobowiązania, że każdy z uczestników przedstawi co najmniej po jednym pomysle racjonalizatorskim.

W kilka dni później prasa codzienna przyniosła sprawozdanie z zebrania racjonalizatorów pracy i wynalazców w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu („Pafawag“), odbytego w dniu 9 marca br., na którym to zebraniu czelowny racjonalizator tych zakładów tow. Mikołaj Kopceński, wystąpił z podobną inicjatywą podjęcia nowej formy współzawodnictwa pracy — długofalowego współzawodnictwa racjonalizatorów w dziedzinie organizacji zespołów racjonalizatorskich i przyjmowania przez nie planowych, konkretnych zobowiązań.

Obecnie możemy już zanotować pierwsze wykonania zobowiązań pierwszomajowych naszych racjonalizatorów. W chwili, gdy oddajemy numer do druku 35 członków Klubu, wypełniając zobowiązanie, złożyło już swe pomysły nowatorskie. Streszczamy z nich przykładowo na razie dwa drobniejsze.

Wymienione wyżej pomysły podnoszą sumy ogólne za okres działania Komisji Oceny Projektów, tj. od kwietnia 1947 r. do stycznia 1950 r., a mianowicie:

liczba pomysłów zgłoszonych — 132, z tego oceniono ujemnie — 57, przyjęto i nagrodzono 75 pomysłów,

nagrodzono 109 pomysłodawców, a łączna suma nagród wyniosła 1.238.000 zł, czyli przeciętnie 11.357 zł na jednego pomysłodawcę; suma osiągniętych oszczędności w stosunku rocznym wynosi 1.190.773.000 zł, z czego — bezpośrednich 544.423.000 zł, zaś pośrednich — 646.350.000 złotych.

Zaznaczamy, że Komisja Oceny Projektów przekazała już swoją działalność organom współzawodnictwa pracy, które niewątpliwie rozwijają ją i umasowiają, przynosząc coraz to większy dorobek na tej niezmiernie ważnej drodze prowadzącej do wyższej wydajności pracy, a tym samym do stałego powiększania dobrobytu mas pracujących. Niech wzrasta progresywnie nasz wkład w budowę podstaw socjalizmu!

K.W.

Kol. Tadeusz BARTNICKI zaprojektował system napisów orientacyjnych w gmachu Centrali ZUS w Warszawie, ul. Czerniakowska 231. Jak wiadomo w gmachu Centrali ZUS mieści się również Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie, do której prowadzi inne wejście, oddalone o ok. 100 m od wejścia do ZUS. Brak rzucających się w oczy napisów orientacyjnych powoduje, że interesanci Ubezpieczalni błędą, tracąc niepotrzebnie czas na uzyskiwanie ustnych informacji w Centrali ZUS. Zaprojektowane przez kol. Bartnickiego napisy zmniejszą omyłki i błędzenia interesantów.

Projektodawca zmierza do zaoszczędzenia interesantom czasu i trudów, czyli do usprawnienia i polepszenia poziomu obsługi przede wszystkim ubezpieczonego. Powie ktoś — przecież w naszej Ubezpieczalni wszędzie są napisy, zatem pomysł nie nadaje się u nas do realizacji. Nie chodzi o to, czy napisy formalnie są w Waszej instytucji umieszczone. Zbadajcie czy u Was w Ubezpieczalni interesanci nie błąkają się w poszukiwaniu informacji, a jeśli tak, wtedy zapytajcie, dlaczego się tak dzieje, ustalcie przyczynę i usuńcie źródło złej obsługi ubezpieczonego. Będzie to właściwa nauka wyniesiona z pomysłu kol. Bartnickiego.

Projekt kol. Henryka STASZKIEWICZA dotyczy uproszczenia tzw. list obecności. Jak wiadomo, w instytucjach ubezpieczeń społecznych pracownicy notują podpisem fakt punktualnego podjęcia pracy na druku listy obecności. Druk ten zawiera kolumny: 1. nazwisko i imię pracownika oraz — 2. poszczególne dni tygodnia obok siebie. W ten sposób jedna strona listy obecności przeznaczona jest dla 27 pracowników na 6 dni roboczych tygodnia. Taki jest obecny stan faktyczny w ZUS i Ubezpieczalniach Społecznych.

Kol. H. Staszkievicz proponuje następującą zmianę: jeden druk listy powinien objąć 9 nazwisk pracowników (zamiast — jak dotychczas — 27 nazwisk) w układzie jedno obok drugiego (obecnie jedno pod drugim) oraz 31 dni miesiąca (zamiast obecnych 6 dni tygodnia) w układzie pionowym.

Projektodawca podnosi następujące korzyści, wynikające z zastosowania jego pomysłu:

1. oszczędność w pracy: maszynistka, zamiast raz na tydzień wypisywać nazwiska przy założeniu listy, wypisuje je tylko raz na miesiąc;

2. oszczędność na manipulacji: zmniejszona ilość list — zmniejsza i ułatwia manipulację nimi (przebieg kontrolę ewidencję i przechowywanie);

3. oszczędność w papierze: zamiast dotychczasowych 52 list tygodniowych w roku, będzie tylko 12 list miesięcznych.

Projektodawca zwraca uwagę na możliwość wszechbranowego zastosowania tego projektu.

Jak z dokonanych obliczeń wynika, pomysł przedstawiony daje w samej tylko Centrali ZUS oszczędność na robociznie — 6.000 zł, na papierze w kwocie rocznej 956 zł, obliczenie oszczędności w pozostałych instytucjach ubezpieczeń społecznych — w toku. Pomysł racjonalizatorski kol. Staszkievicza spowoduje obniżenie kosztów administracyjnych instytucji ubezpieczeń społecznych.

Z rozmysłu przedstawiliśmy dwa proste, drobniejsze pomysły nowatorskie. Chcieliśmy na ich przykładzie wskazać, iż racjonalizatorstwo nie polega na dokonywaniu odkryć, zdarzających się raz na pół wieku, ale na codziennym, ustawicznym podnoszeniu techniki i organizacji pracy przy pomocy często drobnych, nieznacznych usprawnień i ulepszeń narzędzi pracy. Racjonalizatorem może być każdy, kto umieć myśleć i — nie tylko patrzeć, ale i widzieć.

Z zestawionych przykładów czytelnicy sami wyprowadzą niewątpliwie wniosek, że ilość możliwości wprowadzenia ulepszeń i usprawnień naszej pracy i pracy innych, są niemal niewyczerpane. Powiedzmy sobie — pomysły leżą „na ulicy“, trzeba je tylko chcieć dojrzeć i podnieść.

Zaznaczyć wreszcie należy i to, że kol. kol. Bartnicki i Staszkievicz przedstawili pomysły racjonalizatorskie bynajmniej nie z zakresu swojej własnej pracy. Może właśnie dlatego mogli patrzeć i widzieć krytycznie.

K. G.

ZASIŁKI RODZINNE DLA BOTNIKÓW ROLNYCH

W dążeniu do zapewnienia robotnikom rolnym pełnych świadczeń ubezpieczeniowych, Minister Pracy i Opieki Społecznej wydał rozporządzenie, na mocy którego ubezpieczeniem rodzinnym objęci zostali wszyscy robotnicy i pracownicy rolni z wyjątkiem zatrudnionych w prywatnych gospodarstwach rolnych.

Zagadnienie to omówimy bliżej w następnym numerze.

O MAŁĄ OPERACJĘ ORGANIZACYJNĄ W WYMIARZE I POBORZE SKŁADEK

Jednym z zadań ubezpieczalni społecznej jest — jak wiadomo — wymierzanie i pobieranie składek ubezpieczenia społecznego. Wymiar składek polega w zasadzie na ustaleniu kwoty, jaką zakład pracy powinien zapłacić ubezpieczalni społecznej tytułem składek ubezpieczenia społecznego.

Pobór składek ma za zadanie prowadzić bieżąco ewidencję wymierzonych i zapłaconych należności składkowych oraz realizować wierzytelności niezapłacone.

Zadania te wykonują w ubezpieczalniach społecznych osobne komórki ustrojowe, pozostające pod osobnym kierownictwem. Zdarza się — w zależności od warunków lokalowych poszczególnych ubezpieczalni społecznych — że komórki wymiaru składek i poboru składek są znacznie od siebie oddalone. Im większe jest to oddalenie, tym bardziej utrudniony jest kontakt kontystów poboru składek z rachmistrzami wymiaru składek. Kontakt ten siłą rzeczy musi być ścisły, istnieje bowiem konieczność częstego uzgadniania, wyjaśniania rozbieżności rachunkowych ewent. omyłek, dokonywania sprostowań itd. Jest przy tym znamienne, iż podział pracy w obu omawianych komórkach ustrojowych oparty jest na tych samych zasadach przez to, że określone rachmistrzowi wymiaru składek odpowiada z reguły ten sam krąg zakładów pracy, które obsługuje odpowiedni kontysta poboru składek. W ten sposób rachmistrz wymiaru składek pozostaje stale w kontakcie służbowym z tym samym kontystą poboru składek.

Przy takim podziale pracy, bardzo niekorzystnie na tok i wydajność pracy w komórkach wymiaru i poboru składek wpływa zbyt wielkie oddalenie tych komórek. Najbardziej pożądane byłoby takie rozmieszczenie rachmistrzów wymiaru składek i kontystów poboru składek, by stale mogli się porozumiewać. Idealnym zatem rozwiązaniem byłoby umieszczenie tych pracowników naprzeciwko siebie.

Przedstawiciel zakładu pracy, który jest płatnikiem składek, z reguły wybiera się osobiście do ubezpieczalni dla załatwienia spraw wymiaru składek jednocześnie ze sprawami poboru składek. Sprawność obsługi tego interesanta, bardzo często pracownika uspołecznionego zakładu pracy zyskałaby wydatnie, gdyby w jednym miejscu mógł od razu załatwić wszystkie sprawy składkowe. Jest to tym więcej potrzebne, że rozbieżności w poborze składek ujawniają się zazwyczaj naskutek przyjscia przedstawiciela zakładu pracy, którego wówczas nierzadko odsyła się do wymiaru składek.

Należałoby zatem po szczegółowym rozważeniu na naradzie robotniczej korzyści, możliwości oraz celowości przedstawionego rozwiązania **dokonać operacji organizacyjnej, w której wyniku nastąpiłoby odpowiednie, bardziej racjonalne rozmieszczenie stanowisk pracy w wymiarze i poborze składek w ubezpieczalniach społecznych.** Co stoi na przeszkodzie realizacji takiego rozmieszczenia stanowisk pracy?

W okresie przedwojennym wymiar składek wchodził w skład wydziału

(wzgl. działu) ubezpieczeniowego, obejmującego jeszcze ewidencję ubezpieczonych i pracodawców oraz świadczenia gotówkowe. Pobór składek natomiast objęty był działem finansowo - gospodarczym.

W ubezpieczalniach, gdzie stan ten został zachowany kierownik wymiaru składek i kierownik poboru składek z reguły mają różnych zwierzchnich kierowników. Okoliczność ta nie sprzyja bliższemu związaniu poboru z wymiarem składek.

Należy podkreślić, iż przedstawiona przeszkoda ustrojowa utrzymuje się wyłącznie nie tyle siłą, ile bezwładem tradycji, z którą szereg ubezpieczalni społecznych już zerwało, poddając nawet ustrojowo wymiar i pobór składek wraz z kontrolą zakładów pracy — jednemu kierownictwu składek. Przewyciężenie tej trudności nie powinno zatem nastęrczać na zasadnicze sprzeciwy.

Drugą przeszkodę stanowi występująca zazwyczaj niechęć kierownika do tolerowania w swym zasięgu działania (również lokalowego) „ciał obcych” t. zn. pracowników niepodlegających jego zwierzchnictwu służbowemu. Dążność kierownika do skupiania pracowników mu podległych w odrębnych pomieszczeniach, obejmujących wyłącznie pracowników „jego” komórki ustrojowej wytworzyła nawyk, który nierzadko utrudnia funkcjonowanie komórki w sposób odpowiadający postawionemu przed nią celowi. Przeprowadzenie proponowanej operacji organizacyjnej mającej na celu zmianę w rozmieszczeniu stanowisk pracy w zakresie wymiaru i poboru składek wymaga poprzedniego rozważenia rachunku zarówno zysków, jak i „strat” polegających częstokroć jedynie na łamaniu zakorzenionych nawyków i przyzwyczajzeń.

Kontysta

*

List czytelnika zawiera — zdaniem redakcji — pomysł nowatorski.

Zanim skierujemy go do centralnej skrzynki pomysłów, chcielibyśmy uzyskać opinię szerszego grona pracowników zainteresowanych problemem usprawnienia pracy w wymiarze i poborze. Jeżeli pomysł był na jakimś terenie realizowany — prosimy o podzielenie się zdobytymi doświadczeniami.

Rozważania nad zagadnieniem, które wydawać się może na pozór drugorzędne, powinny stać się cennym przyczynkiem do dyskusji nad przyszłym schematem ustrojowym instytucji ubezpieczeń społecznych. Nasuwa się bowiem w związku z poruszoną kwestią pytanie, czy cała działalność składkowa nie powinna znaleźć się w ramach jednego pionu organizacyjnego.

Wszyscy do walki o wykonanie zadań
I roku Planu 6-letniego!

Rozwijajmy szeroko ruch nowatorów
i racjonalizatorów!

Otoczmy opieką i pomocą nowe rosnące Kadry!

Plan 6-letni — to pokój, dobrobyt, socjalizm!

Kronika

współzawodnictwa

USPRAWNIENIE WYPŁATY UPOSAŻEN PERSONELU LECZNICTWA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH

ZUS polecił ubezpieczalniom zorganizowanie wypłaty poborów lekarzom i personelowi sanitarnemu w miejscu ich pracy za pośrednictwem delegowanych płatników.

W ten sposób lekarze i personel pomocniczy, zatrudnieni w terenowych placówkach ubezpieczalni społecznych, nie będą musieli zgłaszać się po odbiór wynagrodzeń w centralach poszczególnych ubezpieczalni, co powodowało stratę czasu, przeznaczanego na obsługę ubezpieczonych.

Personel ambulatoriów, zakładów leczniczych, oddziałów terenowych lecznictwa będzie odciążony od obowiązków należności służbowe w zwykłym miejscu swej pracy.

Ta drobna na pozór racjonalizacja da w skali ogólnokrajowej niemałą ilość dodatkowych godzin pracy lekarzy i pielęgniarek i jest dalszym usprawnieniem metod pracy naszych instytucji.

W WALCE Z „KOLEJKAMI“ NIE JESTESMY ODOSOBNIENI

W numerze marcowym Przeglądu wysunęliśmy jako najbliższe zadanie narad roboczych — likwidację tzw. kolejek w ubezpieczalniach społecznych. W walce z „ogonkami“ nie jesteśmy osamotnieni. W poradzie kierowników urzędów zatrudnienia, jaka odbyła się ostatnio w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, również wysunięto potrzebę sprawnej obsługi interesantów, w celu zlikwidowania „kolejek“ przed urzędami zatrudnienia. Wdzięczne pozostajemy do międzyzakładowego współzawodnictwa — kto prędzej! (g)

POMYSŁ RACJONALIZATORSKI W LECZNICTWIE

Dr Trojanowski, znany rentgenolog wrocławski, wpadł na pomysł zainstalowania na aparacie rentgenowskim mikrofonu, przy którego pomocy dyktuje swoje spostrzeżenia z przesświetlenia pacjenta asystentce, która w drugim pokoju pisze na maszynie. Dzięki zastosowaniu systemu przelotność rentgena zwiększa się o 50%, ponadto asystentka nie notuje „na brudno“ diagnozy, by następnie czysto przepisywać na maszynie. Nie jest również narażona na szkodliwe działanie promieni rentgena. Zrealizowanie pomysłu dra Trojanowskiego kosztowało wrocławski szpital zaledwie 45 tys. zł.

Jak nas informują, podobny system stosują od dawna gabinety rentgenologiczne US, z tym jednak, że dotychczas nie używano do tego celu głośników. US we Wrocławiu w najbliższych dniach otrzyma odpowiednie instalacje.

Korzyść największą odniosą pacjenci. Pomysł zasługuje na tym większe zainteresowanie, że nie mamy wystarczającej liczby aparatów rentgenowskich, poza tym jednak brak jeszcze lekarzy rentgenologów.

NARADA ROBOCZA BYTOMSKIEJ UBEZPIECZALNI USPRAWNI OBSŁUGĘ

Apteki Ubezpieczalni bytomskiej nie zawsze dysponują lekami przepiszanymi przez lekarzy.

Możliwość zrealizowania recepty w aptece prywatnej istnieje — jak nas informują — dopiero po zebnieniu przez ubezpieczonego we wszystkich trzech aptekach społecznych pieczętek, zawierających stwierdzenie, że odpowiedniego leku w nich nie ma. Stąd też pielgrzymka za pieczętką w aptekach w Bytomiu zabiera ubezpieczonemu sporo czasu.

Nie wątpimy, iż najbliższa narada robocza w Ubezpieczalni rozważy wszelkie możliwości usprawnienia obsługi ubezpieczonego w aptekach w Bytomiu.

„KOGUTKI“ W TABLETKACH — POMYSŁ RACJONALIZATORSKI W ŁODZI

Wytwórnia leków Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przystąpiła do produkcji proszków od bólu głowy, tzw. „Kogutków“, w postaci tabletek.

Stało się to możliwe dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu kol. Ireny Pielużek. Robotnica, która dotychczas produkowała dziennie do 2 tys. proszków, może obecnie wykonać 40 tys. „Kogutków“ w tabletkach. Uzyskano zatem bardzo poważne oszczędności.

MIEDZYZAKŁADOWE WSPÓLZAWODNICTWO SZPITALI O MIANO SZPITALA PRZODUJĄCEGO

Pracownicy szpitala w Szczecinie podjęli długofalowe współzawodnictwo o miano szpitala przodującego. O zdobyciu przodownictwa decydu-

jącą mają m. in.: przypadającą na jednego pracownika ilość wykonanych zabiegów i badań pomocniczych oraz — zmniejszenie liczby niewykorzystanych łóżek. (g)

OGONEK DO KARTOTEKI UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W WAŁBRZYCHU

Doszły nas wiadomości, że już o godz. 7 rano tworzy się codziennie długa kolejka ubezpieczonych, ażeby otrzymać z kartoteki t. zw. „numerek“, ustalający prawo do uzyskania porady lekarza. Ubezpieczeni wyczekują po kilka godzin, czasami nawet bezskutecznie. Skierowania wydaje tylko jedna pracownica, która prowadzi kartotekę kilku tysięcy ubezpieczonych. Sądzymy, że właśnie system oszczędnościowy zalecałby zwiększenie obsady kartoteki przez delegowanie siły pomocniczej w godzinach największego nasilenia przyjęć. Chodzi o czas i sprawną obsługę ubezpieczonego!

CZY RZECZYWISCIE NIE WYPADA?

Personel jednego z zakładów leczniczych w Kłodzku codziennie podpisuje listy obecności. Wyjątek stanowią lekarze, którym rzekomo nie wypada podpisywać się na liście obecności obok pracowników biurowych i sprzątaczek. Lekarzom nie wypada też przychodzić punktualnie do pracy. Nasuwa się pytanie, czy ubezpieczonemu, który oczekuje w kolejce odpowiada ten punkt widzenia niektórych lekarzy?

POD ADRESEM CENTRALI ZUS

„W dniu 29 grudnia ub. roku zwróciłem się do ZUS-u z wnioskiem o przyznanie mi renty... Wydaje mi się, że w ciągu trzech miesięcy ZUS mógłby... poinformować... kiedy sprawa moja będzie rozpatrzona“ — pisze do „Życia Warszawy“ rozżalony „B. D.“ Stwierdzono, że dopiero w dniu 4.II ZUS przesłał roszczenie do Ubezpieczalni. Od 6.II do 23.III sprawą leży nadal niezatwierdzona.

Narady robocze w winnych zanie dbania komórkach świadczeń długoterminowych powinny na przykładzie przytoczonego wypadku dokonać analizy przyczyn wywołujących tworzenie się „wąskich gardeł“ w załatwianiu niektórych roszczeń rentowych. Inwalida pracy nie może miesiącami oczekiwać bezskutecznie na decyzję lub bodaj zwięzłą informację o stanie sprawy i przyczynach zwłoki.

WZMOŻONĄ DYSCYPLINĄ PRACY

PRZYSPESZYMY MARSZ DO SOCJALIZMU.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet liczne Koleżanki zostały wyróżnione za wydatną pracę zawodową i społeczną. Wykaz wyróżnionych pracownic Ubezpieczalni Społecznych podajemy na podstawie nadesłanych sprawozdań z terenu.

US — Biała Krakowska: F. Anuszevska, I. Batsch, mgr M. Dobrowolska, M. Giercuszkiewicz, M. Hołdun, B. Jamrozowa, K. Kierpcó, D. Kmiecik, W. Kossowska, S. Kosińska, M. Schindler, J. Welter, A. Zajaczek, J. Zubczewska.

US — Białystok: J. Białkowska, L. Buduchowska, K. Chwieńska, M. Czaczowska, J. Czajkowska, I. Geniusz, A. Gradosielska, dr S. Grudzińska, N. Iwanowa, W. Karczewska, A. Lepietusko, A. Micun, dr L. Moszyńska, L. Pisaniko, A. Plesko, A. Romantowska, K. Samojułowicz, E. Skaza, W. Staniszevska, E. Szpakowska, K. Tichmanowa, E. Werpachowska, H. Woroszyło, K. Zacharska.

US — Bielsko: mgr I. Gebauer, dr P. Komaj-Landau, Z. Nalepa, H. Okołowicz, Z. Olejak, H. Szyzsko, Z. Weberowa, G. Widlarz, S. Wójcik, H. Zwias.

US — Bydgoszcz: Z. Bociek, A. Budezyk, M. Czajkówna, D. Czerniak, dr H. Długoszevska, E. Feret, H. Gąsiorak, dr H. Gólkowska, S. Jakubek, J. Josiek, S. Józefowicz, J. Kauc, H. Kilińska, M. Kluczkowska, E. Kończal, G. Kucharska, W. Mańkowska, M. Pachucińska, L. Papierzevska, J. Parachoniak, L. Pawska, H. Reczkowska, A. Staszewska, J. Szelking, L. Szymczak, H. Talarowska, D. Turczyn, E. Urbanowicz, A. Waniorrek, I. Wierzbowska, I. Wilczyńska, S. Wróżówna, A. Zólkowska.

US — Bytom: S. Bryjowska, L. Gawlik, A. Iwaniszyn, Z. Klim, S. Kłosiewicz, T. Konopka, mgr L. Kurkiewicz, J. Kwiatkowska, L. Lewandowska, K. Łuczkiewicz, J. Łunyszyn, E. Łuczyńska, S. Morcało, K. Mastej, E. Nirecka, A. Nowik, K. Podgórna, G. Pysik, Z. Raczyńska, F. Rudomino, A. Rupik, A. Semen, L. Sidorowicz, M. Sojka, A. Solecka, H. Slusarczyk, J. Strutyńska, M. Strzewiczek, H. Szeptycka, W. Tiuniegowa, E. Tomaszek, J. Wengier, K. Wildner.

US — Chorzów: dr W. Bendkowska, E. Botorek, Z. Bywalec, M. Burigana, J. Buszyńska, S. Ciwis, J. Frąckowiak, R. Gola, M. Hanusek, F. Hasterok, A. Karczewska, J. Kiebińska, M. Klein, Z. Krasówna, M. Krycińska, B. Kubacz, H. Kurpiszówna, A. Kuziel, E. Mocek, E. Nowakowska, J. Nowotarska, T. Sejdel, K. Sikorzanka, W. Sobczak, G. Sołtysek, G. Szczęsna, E. Wachowa, A. Wilczek, K. Wojtyczka, M. Wosz, I. Zyska.

US — Chrzanów: T. Adamczyk, O. Adamczyk, Z. Bielec, L. Buczek, A. Dudek, A. Górecka, M. Grabowska, S. Hoffman, K. Kuś, T. Larysz, H. Liebeskind, H. Rytł, A. Spyra, M. Starzycka, W. Szczerbowska, H. Szpak, J. Woynarowska, Z. Ząbek.

US — Ciechanów: S. Borucka, M. Jaroszyk, A. Konarzewska, S. Kownacka, I. Kukiel, M. Stecz, B. Menke.

US — Częstochowa: J. Dudek, B. Janota, M. Kaszewska, S. Krysiak, B. Nocoń, dr J. Nożyńska, A. Sawiak, H. Śniada, M. Świech, A. Wasilewska, J. Wojtasik, M. Zapalska, J. Zgrzebna.

US — Gdańsk: H. Artych, L. Badziągowa, D. Bartoszewicz, M. Biczysłowa, N. Chłopek, K. Cwalinowa, K. Cwiklińska, K. Czaplewska, H. Dargowa, Cz. Grzonka, H. Heim, J. Hewelt, mgr M. Izdeberska, M. Jaroszyńska, C. Kalinowska, J. Kasprzycka, H. Kłosówna, J. Kozłowska, S. Krawiec, H. Kreczman, A. Kuczko-wa, J. Łabianka, J. Łukasiewicz, M. Łukowska, G. Marynowska, I. Merchłowa, E. Milewska, S. Naczkę, I. Nowakowska, M. Pencioń, F. Perekladowska, I. Piórkowska, J. Popławska, H. Reczyńska, J. Rogalko, A.

Smolna, M. Stegnerowa, E. Szczepańska, H. Szwan, A. Synoradzka, I. Wierzbowska, M. Wimpso, H. Włodkowska, M. Zajaczkowska, H. Zdrojevska.

US — Gdynia: M. Albertzka, M. Baluń, S. Błędek, M. Bochna, I. Bielaszevska, J. Budzińska, A. Brzozowska, B. Bynta, B. Ciarowa, A. Jabłońska, H. Jachuro-wa, A. Kobylańska, E. Kreczetowicz, A. Lindzianka, J. Neme-c, E. Niemczyńska, B. Niemarska, H. Ratajczyk, J. Strzelczyk, E. Śledź, M. Spilkówna, dr M. Święcka, W. Szymańska, Z. Szybalska, K. Szymender, M. Waslasowa, M. Windyk, H. Vogel, mgr K. Zarzycka, K. Zujto.

US — Gliwice: Z. Czerska, mgr M. Garlicka, Z. Jakubik, M. Jesionowska, dr M. Kierska, Z. Kolówna, M. Łabędź, W. Michotek, K. Obertyńska, S. Paździora, K. Paprocka, dr W. Prószyńska, M. Petrus, E. Reissówna, H. Szydłowska, I. Szyłcow, J. Szymańska, mgr M. Teodorowicz, J. Turkiewicz, J. Witwicka.

US — Gniezno: A. Arciszewska, S. Bobowska, J. Durczak, L. Figas, W. Kasprzak, S. Kaźmierczak, Ł. Kluczkowska, H. Konieczna, T. Kryszak, M. Łągiewska, M. Osińska, M. Olszanowska, L. Puchalska, F. Sekulska, R. Sikorska, W. Stanisławska, G. Tobolska, A. Wucka.

US — Gorzów: A. Błaż, N. Gromadzińska, Z. Gorczewska, B. Grabowska, mgr W. Kirkor, E. Landowska, E. Matalewska, C. Morawska, J. Nowakowska, W. Ochocka, M. Osterman, N. Sacharczuk, J. Stachowiak.

US — Grudzińsk Wilk: P. Kucharzevska, J. Słomińska, P. Stachowiakowa, A. Szajkowska, H. Wojciechow-ska, U. Zwierzyńska.

US — Grudziądz: U. Barwiłkowska, M. Januszew-ska, J. Jarmundowicz, L. Kościńska, Cz. Krechowicz, E. Mchałowska, U. Orgacka, H. Rybarczyk, J. Szulc, L. Urbanek.

US — Inowrocław: R. Cichosz, J. Ebel, W. Jedel, H. Józwiak, dr S. Kowalska, J. Królczyk, K. Paradowska, W. Prusiewicz, H. Rogozińska, T. Rozwarska, J. Wrzesińska II, A. Zgliczyńska.

US — Jelenia Góra: K. Andrejów, D. Bolewska, M. Danyluk, M. Delestowicz, J. Gacka, H. Gieczonis, mgr H. Jaskólska, A. Klott, dr M. Krygowska, Z. Makieła, J. Stabach, K. Staw, B. Szczepińska, K. Szmidt, E. Tywonek, J. Wernik, dr M. Weissberg, L. Zubowa.

US — Kalisz: W. Bystrzycka, K. Dworczyk, K. Łażna, dr J. Masłowska, H. Solarek, M. Taczałowa, H. Wolnicka, H. Zalewska.

US — Katowice: K. Baetówna, R. Cooman, W. Dickmayer, J. Drazewicz, M. Gębała, A. Glados, E. Gorol, H. Gwiazdonik, O. Helińska, R. Humpa, K. Jab-bleka, D. Kapica, mgr M. Kobak, Z. Krause, M. Kupka, A. Matejasik, M. Nesler, T. Nikołajew, I. Paprotna, J. Plewa, P. Przybyła, A. Sapińska, M. Słomka, W. Swadźba, G. Swoboda, A. Szostek, H. Tomaszewska, J. Waniek, A. Wróblewska, H. Wrublak, Z. Zbik, S. Zu-bek.

US — Kielce: M. Chudzicka, A. Domagała, S. Hirnyk, N. Jomkisz, W. Judycka, P. Kołodziejczyk, dr K. Korczyk, J. Kowalik, W. Kotlarczyk, B. Kozłowska, H. Kuśpak, J. Lesiak, M. Łatasiewicz, I. Łakomska, S. Marcinkowska, Z. Ołędzka, L. Ołdakowska, Z. Pa-liśa, E. Pinkowska, K. Stocińska, W. Surdło, K. Uła-siewicz, dr K. Winnicka, M. Włodarczyk, L. Wójcik, J. Zarzecka.

US — Kłodzko: W. Agatyn, J. Bator, W. Czajkowska, W. Czechowa, S. Dembińska, J. Jurczak, Cz. Kocielska, H. Maskal, mgr Z. Mikulska, A. Nowak, D. Ostrowska, mgr H. Połczyńska, S. Rogowska, H. Senator, Z. Szpojankowska, dr Z. Truczka, M. Ziemkiewicz, Z. Zochowska.

US — Kraków: H. Antoniewicz, W. Brettschneider, J. Bulińska, M. Burakowska, M. Bobak, S. Ciepłak, J. Czekeruk, dr M. Dominik, Z. Englisch, Z. Firmit, W. Filippek, J. Gałek, mgr H. Gebhardt, dr E. Gerard, O. Giza, Z. Gramatyka, W. Gryśakowska, A. Grzybowski, dr A. Helwin, A. Jabłońska, Z. Jasińska, J. Jakobi, S. Jeremiec, R. Jordan, M. Juszcak, A. Kamińska, A. Kęsek, M. Klita, R. Kędzińska, B. Krzyżewska, F. Kołodziej, G. Kitschke, Z. Kubik, M. Kubarek, K. Lewicka, J. Laurecka, dr S. Liwyszyc, M. Malta, M. Młęk, M. Makowska, S. Malinowska, S. Mika, mgr A. Mamuszka, K. Ochel, M. Olesińska, J. Oleszkiewicz, A. Pałka, K. Porębska, H. Polak, S. Peüker, R. Pająk, Z. Plappert, S. Piotrowska, F. Ropa, W. Rewlik, H. Rojek, dr E. Rogalska, E. Rzepecka, A. Rzeźniczek, E. Schaefer, I. Stoczek, dr R. Styra, M. Straszewska, I. Sroka, M. Szancenbach, A. Szydlowska, J. Szymka, S. Szumańska, Z. Szumilas, M. Surówka, H. Ulrich, dr M. Wiazownicka, J. Wójcik, M. Wronarowicz, M. Weiss, N. Wolska, M. Witryk, J. Zięba, A. Zinnal.

US — Krosno: P. Bohaczek, S. Bednarczykowa, D. Kmieciówna, J. Mielechowa, A. Sożyńska, B. Tebichowa, H. Wilkówna.

US — Legnica: S. Bach, A. Ciecicka, I. Głowacka, J. Głowacka, P. Hirkiewicz, H. Jurkiewicz, S. Kordecka, L. Kozakowska, W. Kula, E. Milkiewicz, A. Mrozowska, E. Nowak, M. Ostrowska, A. Puszkarski, J. Rzepecka, M. Sadowska, I. Sawko, S. Strzelecka, A. Studzińska, Z. Steimach, J. Szwedzicka, D. Zasowska.

US — Leszno Wlkp: M. Frąckowiak, M. Giernat, A. Matuszewska, W. Woźna, G. Wróbel.

US — Łomża: W. Dobrowolska, H. Durmaj, C. Lipińska, E. Modzelewska, M. Rogowska, J. Trzczińska, J. Turowska.

US — Lublin: B. Bernaś, M. Bejgrowicz, M. Burtanowa, A. Dziaczuk, B. Hałama, Z. Kowalczyk, H. Klukaszewska, M. Klos, S. Lizak, S. Namiota, M. Nieciecka, J. Słowińska, M. Słoińska, Cz. Tabkowska, dr Z. Wojciechowska, S. Wrona, dr A. Zytikiewicz.

US — Nowy Sącz: H. Brożynowa, Z. Ciepła, K. Drozdówna, I. Ekiertowa, S. Feckowa, M. Grzegorzewicz, S. Heretówna, E. Jastrzębska, H. Junikiewicz, A. Kolis, S. Majoch, L. Olszowska, G. Palejowa, S. Urbanetz, W. Wójtowicz, L. Żuczówna.

US — Oborniki: B. Barth, W. Chudzianka, J. Kempńska, W. Kmiecińska, H. Koźmińska, Cz. Kuczerowa, M. Sarnowska, T. Sayna.

US — Olsztyn: Z. Barthomiejczyk, mgr H. Bujnicka, Z. Gomolińska, S. Górka, L. Kordowicz, K. Kowalewska, F. Kupczyk, J. Mączewska, S. Mirska, M. Nestorowicz, M. Nowakowska, E. Ostrowska, C. Paradowska, J. Paszkiewicz, W. Puzan, T. Seliga, dr K. Stambrowska, A. Stańczyk, D. Szczęsna, W. Szlec, S. Taube, J. Wardaszko, J. Wardein, H. Wylegowska.

US — Opole: M. Adamowa, E. Cabicar, O. Chaporowicz, M. Dąbrowska, J. Dutkiewicz, H. Dziurgot, J. Gawlińska, mgr M. Gorzkowa, Z. Jakubowska, J. Jarem, A. Jęglec, E. Kozaczuk, dr M. Kuczera, Z. Kuźmińska, O. Maksymowicz, J. Niemyska, C. Olsińska, J. Pichurska, M. Salczyńska, S. Sługocka, M. Skibnińska, J. Tarczyńska, J. Tarka, M. Wodzyńska, M. Zabłocka, T. Zajac.

US — Ostrowiec Świętokrzyski: M. Bosak, H. Dąbrowska, G. Domagalska, D. Kohman, Cz. Makulska, H. Mazur, H. Niedzińska, H. Nowakowska, S. Piotrowska, S. Schmidt, H. Tomczyk, I. Wodzinowska.

US — Ostrów Wlkp: P. Antczak, Ł. Baderska, A. Górka, S. Grzelak, S. Kasprzak, I. Kupczyk, M. Molińska, J. Pacześniowska, W. Rajaska, M. Szypuła, S. Tabaczynska, Z. Tomaszewska, M. Trzebniak, Z. Wasielak, H. Wojtczak, A. Zienkiewicz.

US — Pabianice: J. Głinojecka, F. Jankowska, T. Kołacka, E. Kuna, B. Kubka, M. Kwiatkowska, F. Marcinia, W. Ochman, H. Rekiert, J. Szlubowska, M. Uznańska, B. Wota, I. Wróbel.

US — Piotrków: W. Adamska, K. Gałkowska, M. Jeleńczakowa, Z. Kołodzka, T. Kowalska, W. Kopaczowa, mgr T. Kotyńska, J. Pomorska, Z. Raczynska, M. Rózga, J. Ruzikowa, M. Śnigórska.

US — Płock: W. Goc, dr H. Fiećko, Z. Jankowska, A. Kłosińska, J. Kosińska, W. Kondracka, J. Majkowska, A. Nowicka, H. Ozimkiewicz, W. Wasilewska, H. Ziembicka.



Zespół młodzieżowy Centrali Druków ZUS wziął udział w czynie 1 majowym pracowników ubezpieczeń społecznych. Na zdjęciu przodujące koleżanki (od lewej): J. Janowska, K. Mokrzycka, J. Strąg, D. Szeniman, D. Tomaszewska, I. Piklikiewicz i H. Dziekońsku.

US — Poznań: M. Altman, J. Begier, M. Błachowiak, Z. Borzeszkowska, J. Chmielewska, A. Chmielewska, W. Cwiertnia, J. Fabiś, Z. Hesse, M. Jajoszyńska, S. Kaczmarek, H. Karpińska, Z. Malinkiewicz, M. Marciniak, Cz. Musielak, dr M. Nowak, M. Obruśniak, dr C. Paliwoda, H. Piątek, W. Przysiecka, J. Pytel, A. Sikora, W. Sikorska, I. Stanik, M. Swiata, H. Szulcowska, H. Szurkowska, H. Tomkowiak, S. Warszczyńska, W. Wiktorowicz, J. Witkowska, J. Zawada, B. Zielińska, J. Zmuda.

US — Radom: H. Budzka, M. Chrzastowska, M. Dalbor, L. Jaworska, F. Kamińska, J. Kleister, J. Krawczyk, I. Krzywkowska, I. Pol, J. Pszczółka, R. Rydzewska, M. Stefanowicz, M. Stróżak, J. Suchodolska, J. Trębala, L. Wach, H. Zielińska.

US — Rybnik: dr A. Appelt, H. Chrószcz, T. Demei, H. Dworska, J. Fido, S. Gabrys, E. Gomółkowa, H. Helak, A. Hilse, G. Horaczek, dr Jaworska-Bednarska, H. Kamodzińska, P. Kaiser, B. Kaczmarczyk, E. Klin, M. Kotas, M. Kozioł, W. Michałak, A. Nowak, G. Smolnik, M. Stacha, dr M. Szafranska, M. Tkocz, A. Zajacowa, M. Zalenga.

US — Rzeszów: dr I. Balicka, A. Białas, dr M. Chomiakiewicz, H. Czupak, H. Czubała, J. Dudzik, A. Galist, S. Hejda, K. Jandziś, dr J. Kordulasińska, M. Lennartowicz, F. Mac, W. Machnica, H. Maryniak, S. Miąsik, dr A. Mikiewicz, W. Pałka, M. Pędras, H. Sabat, B. Szmagier, K. Tytuła, M. Urbanowicz, Z. Wardega, Z. Woś, R. Żelisko.

US — Siedlce: H. Celińska, M. Chmielewska, M. Dębiec, M. Dynko, H. Jastrzębska, H. Józwiak, J. Kozczemb, A. Kordaczuk, J. Lipczyńska, E. Pateza.

US — Słupsk: D. Bothe, B. Brazulewicz, M. Bryłowska, J. Grzeskiewicz, Z. Jankowska, M. Jurewicz, M. Kędzierska, S. Krukierak, B. Maciejewska, M. Mastalerz, H. Metler, A. Orłowska, mgr A. Podobińska, H. Poznańska, K. Pradelli, K. Prochowa, Z. Remian, H. Rydz, K. Schielke, G. Śledzianka, dr K. Smolińska, W. Stanisław, M. Szyjewska, Z. Wibło, H. Werchol.

US — Sosnowiec: F. Abram, M. Bilnik, D. Budziarz, J. Bernaś, M. Barczyk, Z. Bydłosz, M. Bigaj, B. Bożek, J. Cybulska, M. Ciepela, R. Czechowska, P. Czerwik, A. Chajewska, J. Czechowska, H. Dukalska, M. Derek, Z. Dzięciński, M. Drożdżowa, J. Fularska, J. Flach, E. Grandys, J. Jedlińska, H. Kapusta, J. Kacperak, Z. Kulesza, K. Luboń, O. Michalska, K. Mrozek, M. Mleczak, L. Oznerak, G. Olszewska, B. Rola, K. Rudzińska, L. Stelmach, W. Supernak, W. Suwalska, W. Stanek, S. Stanek, I. H. Suchorzewska, H. Skrodzka, S. Stępień, H. Szczepańska, J. Salwa, G. Szymanowska, W. Torbus, S. Tuszyńska, T. Ufel, E. Wójcik, K. Wojtowicz, S. Wrzesień, H. Zarzycka.

US — Szczecin: R. Adamowska, Z. Bejnar, P. Bencych, E. Downar-Zapolska, K. Fabisiak, J. Frankiewicz, mgr S. Grajewska, D. Heftman, M. Hyrycz, Z. Iwaniuk, M. Jacek, G. Janówna, Z. Kalińska, J. Królik, D. Kryweńczuk, J. Kumienga, B. Kurkiewicz, J. Kwiatkowska, T. Lubak, M. Lubierska, M. Mróz, O. Nasuto, H. Niedzińska, W. Nowakowska, J. Ozomek, E. Pająk, Cz. Pawlik, T. Pawlik, J. Pietkiewicz, W. Pszczółkowska, J. Rakowska, H. Rutka, D. Sikorska, A. Sliwińska, G. Suchecka, M. Szakiel, I. Szlak, S. Szram, K. Szynalik, M. Trybus, F. Trzeciak, W. Waluda, A. Wojtczak, G. Wolniewicz, F. Woźniak.

US — Tarnobrzeg: E. Baran, A. Główna, Z. Kapuścińska, W. Koryczka, S. Kowalska, Z. Podkówkowa, J. Prosovska, S. Stasiak, H. Szewczenko, Z. Ziemiańska.

US — Tarnów: S. Baruch, J. Durasiak, A. Górecka, K. Habel, M. Kuczyńska, F. Patuła, K. Stach, D. Turakiewicz, I. Waśniowska, W. Zamojska.

US — Tarnowskie Góry: Z. Bartosiewicz, M. Husar, M. Koj, W. Krzyżak, Z. Kuka, S. Malinowska, R. Nowak, Ł. Pełka, M. Siekierka, H. Stawińska, K. Wasilewska.

US — Tczew: K. Cejrowska, I. Jakubowska, M. Martynowska, G. Murachówna, T. Szreders.

US — Tomaszów Mazowiecki: M. Bukowska, E. Czarnecka, Z. Gorzelak, H. Jabłońska, J. Kapała, W. Karbowski, K. Molga, mgr Z. Monarska, Z. Rybak, H. Sękowska, W. Turska, J. Zapolska.

US — Toruń: Z. Gałęcka, J. Kamińska, C. Karaszewska, H. Michałakowa, G. Pawlicka, W. Pieńkowska, K. Sokołowska, Z. Strzelecka, W. Szymańska, M. Tuszyńska, K. Walczakowa.

US — Wałbrzych: M. Bartosz, J. Bakes, A. Balcerkowa, M. Bednarska, Z. Bura, H. Choroń, Z. Ciołko, M. Dziwiszek, dr Dubowska, M. Gnazdowska, J. Gustab, H. Gutsch, M. Herman, K. Jastalska, W. Jędrzejek, S. Joachimiak, H. Jonik, S. Kamia, Z. Kaczmarczyk, A. Kaczmarczyk, J. Kowalewska, H. Krzanowska, H. Ledwig, M. Marsikowa, B. Majchrowicz, I. Maczyńska, A. Magrys, S. Morawska, J. Opyt, J. Prusówna, L. Płoszyńska, J. Ryg'el, A. Salomon, Z. Skoniecka, W. Stańczyk, R. Strokowska, G. Szymańska, F. Torbus, K. Turska, F. Tokarczyk, dr A. Werter, Z. Wilkówna, E. Witkowska, dr Wojciechowska-Skupień, H. Wołodkowska, L. Ziolo, M. Żelazowska.

US — Warszawa: M. Baranowska, I. Bednarczyk, H. Bukowska, M. Chłystek, W. Cieślowska, J. Cwiertniowa, G. Dudzińska, E. Giebartowska, Z. Gierkowska, M. Gotard, H. Górski, H. Gorajowa, D. Jakubiak, B. Jurkowska, J. Jusińska, S. Kawalska, J. Konieczek, M. Kolenkiewicz, J. Komorowska, S. Kowalska, J. Krzewnička, W. Lassota, S. Lewandowska, H. Maciejewska, M. Markiewicz, S. Marks, E. Mierzyńska, A. Muśnicka, W. Mzyk, S. Nojszewska, Z. Nowicka, J. Nowicka, J. Olszewska, Cz. Ostrowska, Z. Osuchowska, M. Piętka, L. Pniewska, W. Rasińska, W. Rurka, K. Sadowska, A. Słomczyńska, W. Służewska, H. Sobieska, M. Sogorzewska, H. Stawińska, Z. Stępniewska, J. Szczepaniak, N. Szczepna, W. Szczypek, S. Szczepaniak, E. Szubartowicz, G. Włodarczyk, N. Woźniak, H. Wrzesińska, I. Zaremba, H. Zdunek, H. Zochowska.

US — Wrocław: G. Błaszczak, E. Jakóbiński, Z. Łukasiak, Z. Makiewicz, dr A. Mazurkiewicz, M. Podgórska, K. Raciębska, H. Szymańska, T. Wawrzonkowska, Z. Witkowska.

US — Wrocław: H. Bauml, M. Bednarczyk, mgr N. Bielecka, E. Bimler, J. Borkowska, M. Bodzianka, W. Bondel, I. Cyberska, dr A. Czuperska, M. Dzięglewska, L. Frank, Z. Froń, M. Gierymska, W. Grabska, E. Izraelowicz, H. Kańczakowska, M. Karbowski, J. Kasprowicz, J. Kleszcz, F. Korpany, S. Krupa, W. Lisiecka, A. Lizoń, J. Merwid, S. Myśliwiec, R. Paczkowska, W. Parczewska, dr Z. Pilewska, A. Platt, M. Popkow, A. Radienta, R. Rokita, Z. Rybka, S. Rutyna, J. Seminowicz, S. Szulc, M. Tarajło, dr Wajda-Janeczewska, W. Weremska, H. Widlak, M. Witkowska, J. Witting, W. Wolniewicz, A. Wójcik, Z. Wronek, dr J. Zawadzka, M. Zawilińska, J. Zmuda, C. Zółkiewska.

US — Zabrze: J. Borowska, S. Brodówna, H. Brzezińska, R. Dąbrowska, M. Duda, M. Fojt, K. Jakubowska, K. Kościńska, M. Maruniewicz, R. Matuszewska, U. Mich, J. Mierzwińska, K. Stonowska, D. Switalik, A. Wollak, R. Vogt, dr W. Zacharczyk, K. Zającowa.

US — Zamość: I. Adaszyńska, H. Andrzejewska, A. Bojar, K. Czekierda, M. Domaniewska, N. Głuska, A. Hajkiewicz, H. Kazanecka, W. Kujbieda, E. Nowik, A. Rybacka, M. Skóra.

US — Zielona Góra: J. Bałtun, P. Błaczekowska, R. Borytówna, A. Frackowiak, S. Galuba, J. Gorówna, mgr K. Januszkiewicz, M. Kaszkur, J. Kosiakowa, H. Kowalik, W. Kozłowska, J. Korzeniewska, M. Kulięga, A. Malinowska, W. Ozych, M. Pilichowska, M. Skibińska, F. Stachowiak, P. Szafarska, B. Szymańska, dr A. Totwen.

US — Żyrardów: H. Czarnecka, M. Czekalska, C. Gronczewska, J. Jabłońska, B. Loppe, A. Przybyłowska, H. Samoraj.

o pracy związków zawodowych

(refleksje pierwszomajowe)

Siły i potęga światowego obozu pokoju są nieporównanie większe aniżeli siła obozu imperialistycznego, rozsadanego sprzecznościami wewnętrznymi. Nie może to jednak rozbrajać i demobilizować rewolucyjnej czujności milionowych mas prostych ludzi w Polsce.

Związki Zawodowe — najbardziej powszechna i masowa organizacja klasy pracującej — muszą nieustannie organizować wydajność pracy na rzecz pokoju i czynną walkę o ten pokój.

Będą one mogły wykonywać te zadania tylko wówczas, jeżeli nieznużenie będą przyswajały rzeszom związkowców sztukę czujności klasowej. A przyswajać sztukę czujności klasowej — to rozbudowywać masowe szkolenie ideowe i w ten sposób podnosić świadomość polityczną klas pracujących oraz pogłębiać ich wiedzę o marksizmie i leninizmie.

W działalności licznych Kół Związkowych zauważyć się daje niekiedy brak należytego pojmowania i zrozumienia zmienionej roli Związków Zawodowych w Państwie Ludowym. I tak np. obserwując wystąpienia delegatów na II Konferencji Okręgu Warszawskiego ZZPIS, można było stwierdzić, że tu i ówdzie pokutuje jeszcze pojmowanie roli i zadań Związków Zawodowych w sposób właściwy i oczywisty w państwie kapitalistycznym.

Związki Zawodowe były wówczas instrumentem walki klasowej mas pracujących z kapitalistycznymi właścicielami i kierownikami zakładów pracy oraz narzędziem samoobrony gospodarczej przed ekonomicznym wyzyskiem ze strony ziemskich feudałów i przemysłowych kapitalistów.

„O dzisiejszym znaczeniu Związków Zawodowych — mówił Prezydent Bierut na Kongresie Związków Zawodowych w ubiegłym roku — stanowi to, że klasa robotnicza sprawuje dzisiaj władzę w Państwie, że jest ona dzisiaj rzeczywistym gospodarzem w najbardziej podstawowych dziedzinach naszej gospodarki ogólno-narodowej“.

Praca w dziedzinie ustawicznego podnoszenia poziomu ideologicznego aktywu związkowego oraz jego umiejętności posługiwania się w codziennej pracy teorią marksizmu-leninizmu jest warunkiem prawidłowego działania związków zawodowych.

(z uchwały III Plenum CRZZ)

W Państwie Ludowym dyspozycja dochodem społecznym odbywa się jedynie i wyłącznie po linii interesów i potrzeb człowieka pracy. w tych warunkach doniosłą rolą Związków Zawodowych musi być ustawiczna mobilizacja psychicznego i fizycznego wysiłku mas pracujących dla terminowego realizowania planów produkcji i usług. Na tej tylko drodze masy pracujące naszego ubogiego i wojną wyniszczonego kraju zbudują socjalizm i osiągną wysoki poziom materialnego i kulturalnego życia.

Związki Zawodowe muszą więc w większym aniżeli dotychczas stopniu czynnie organizować i kierować Współzawodnictwem Pracy.

Współzawodnictwo Pracy — ten instrument, w który uzbroiła klasę pracującą władza rewolucyjna — to nie tylko narzędzie uwielokrotnienia wydajności pracy. Współzawodnictwo — to potężny środek przebudowy człowieka, dogłębnej przebudowy jego psychiki i postawy w procesie produkcji i przy wykonywaniu każdej innej pracy zawodowej.

W gospodarce kapitalistycznej, gdzie praca była jedynie towarem, nabywanym za najniższą cenę — robotnik czy pracownik umysłowy odczuwał ją, jako nieznośny ciężar i jako społeczne uposiedzenie.

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy musi rozbudować w świadomości mas pracujących przeświadczenie, że dobra i wydajna praca — to probierz osobistej godności człowieka i legitymacja do udziału w społecznie wytwarzanych dobrach gospodarczych.

Związki Zawodowe, organizując współzawodnictwo pracy, muszą równocześnie uświadamiać rzesze związkowe o jego moralnej i gospodarczej ścisłości. Współzawodnictwo pracy musi na obecnym etapie wyzwolić w każdym człowieku żywiołowe siły i skoncentrować je dla terminowego, całkowitego wykonania Sześcioletniego Planu przebudowy i rozwoju gospodarczego naszego kraju.

We wspomnianym już przemówieniu Prezydent Bierut wskazywał: „Każdy zorganizowany zespół, każda grupa związkowa winna stać się rzeczywistym gospodarzem własnego odcinka wytwórczego, wypełniającym sprawnie zadania produkcyjne, odpowiedzialnym za jakość wykonania tych zadań, za rzetelność i wydajność pracy każdego poszczególnego członka zespołu, za sprawiedliwą ocenę jego wysiłku według wyniku jego pracy“.

Przebudowa psychiki szerokich rzesz związkowców wymaga wzmoczenia i rozbudowy akcji kulturalno-oświatowej.

Prace kulturalno-oświatowe w Związkach Zawodowych należy pojmować i traktować jako doniosły odcinek wielkiego frontu dokonującej się w kraju rewolucji, której istotnym elementem jest również rewolucja kulturalna.

Rewolucja kulturalna, w ogniu której obecnie stoimy, musi radykalnie rozładować bagaż wstecznych pojęć i wartości oraz gnuśnych zamuleń intelektualno-myślowych, które tkwią w postawie i mentalności wielu jeszcze związkowców, jako pozostałość z okresu panowania kultury i moralności liberalno-mieszczańskiej.

Bagażem tym jest obciążona szczególnie inte-

ligencja pracująca, która w międzywojennym dwudziestolecu była świadomie odrywana i izolowana od życia i dążeń szerokich mas robotniczych.

Oczywista i nieodpartą jest wyniesiona z historycznych doświadczeń prawda, że inteligencja pracująca może być o tyle tylko postępową i rewolucyjną, o ile pozostaje w ścisłym i organicznym związku z przodującym członem narodu tj. z klasą robotniczą.

Dokonująca się w naszych oczach rewolucja kulturalna wyznacza zatem, zwłaszcza ZZPIS, doniosłe zadanie podźwignięcia w ramach akcji kulturalno-oświatowej swych członków na poziom pełnej świadomości klasowo-proleta-riackiej i rewolucyjnej. (je)

Właściwe drogi pracy kulturalno-oświatowej

Sukcesy chóru US w Warszawie

Sekcja Kulturalno-Oświatowa ZZPIS — Koło przy US w Warszawie rozpoczęła działalność prawie równoległe z powojenną odbudową i organizacją tej Ubezpieczalni. W latach 45 i 46 powstają istniejące do dziś zespoły świetlicowe jak: chór mieszany, kółko dramatyczne, zespół recytatorów, biblioteka i kółko literackie.

Założycielami Sekcji K-O byli kol. kol. **Całczyński Stefan** i **Cegielka Zygfryd** — obecnie pracownicy ZUS.

Organizacja życia kulturalnego w ówczesnych warunkach nie była sprawą łatwą. Z trudnością zaspokajano najprymitywniejsze potrzeby życiowe. Uzyskane osiągnięcia zawdzięczać należy założycielom, następnie dwóm kolejnym kierownikom Sekcji K-O nie żyjącym obecnie kol. **Kozirowskiemu** Erazmowi i kol. **Miara-Mierzyńskiej** Eugenii oraz gronu ich najbliższych współpracowników, jak: **Cegielkowa Józefa**, **Kreciński** Mirosław, **Radzikowska** Eugenia i in.

Spółródół zespołów świetlicowych istniejących na terenie US — Warszawa najwięcej pracy zespołowej, zarówno z uwagi na ilość biorących w niej udział, jak i na potrzebę ciągłych prób, musi wykonać chór, którym dyryguje od początku jego istnienia kol. **Cegielkowa Józefa**. Chór liczy 31 członków, a mianowicie: **Bednarczyk Irena**, **Jankowska Barbara**, **Kłusek Jadwiga**, **Niewiedzielska Maria**, **Wiśniewska Maria**, **Szczęśna Natalia**, **Sint Danuta**, **Rucińska Teresa**, **Potocka Maria**, **Becker Krystyna**, **Dytry Danuta**, **Figurska Danuta**, **Maciejewska Hanna**, **Wiatrak Wiesława**, **Jakubowska Daniela**, **Rurkówna Władysława**, **Kamińska Bronisława**, **Węglowska Halina**, **Górski Piotr**, **Lachowski Zbigniew**, **Sęp Stanisław**, **Dąbrowski Władysław**, **Wysocki Kazimierz**, **Masztak Lucjan**, **Michalak Jerzy**, **Krupiński Tadeusz**, **Wlazło Henryk**, **Hawliczek Władysław**, **Leśkiewicz Stanisław**, **Luchowski Władysław**, **Rulski Janusz**.

Począwszy od 1946 r. chór US — Warszawa występował z bogatym i urozmaiconym programem na wszelkich akademiach i uroczystościach okolicznościowych organizowanych nie tylko przez US, ale również zapraszany był przez inne instytucje, jak np. przez b. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, ZUS, Stronnictwo Pracy, ZMP, niektóre szkoły.

W porozumieniu z Wojewódzką Radą Narodową, chór występował dwukrotnie w Tarczynie i Kałuszynie na uroczystościach, organizowanych w ramach akcji zbliżenia miasta ze wsią.

Pierwsze publiczne uznanie swego poziomu uzyskał zespół chórny US — Warszawa z okazji zorganizowa-

nego w marcu 1947 r. przez ówczesną KC ZZ eliminacji zespołów świetlicowych okręgu warszawskiego. W eliminacjach tych zespół chórny US — Warszawa zajął II-gie miejsce, ustępując pierwsze zespołowi Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Warszawie, który ma wieloletnią tradycję śpiewaczą i przeszło dwukrotnie większą liczbę śpiewaków.

Następną cięższą już próbą był Ogólnopolski Konkurs Zespołów Chórnych, zorganizowany przez Zarząd Główny ZZPIS w maju 1949 r. w Poznaniu. Mimo bardzo trudnych warunków konkursu, chór US — Warszawa zajął II-gie miejsce w I-iej klasie chórów, zdobywając 45 pkt na 50 możliwych, dyplom uznania oraz srebrny puchar. Trzeba tu podkreślić, że zespół chórny US — Gdańsk, który zajął I-sze miejsce był prawie 3-krotnie liczniejszy od zespołu warszawskiego. W oparciu o doświadczenia chóru US — Warszawa, kol. **Cegielkowa**, zorganizowała ostatnio i prowadzi od niedawna młode zespoły śpiewacze w ZUS i w Szpitalu US na Solcu. Zespoły te już produkowały się na akademiach, urządzanych z okazji 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina, 32-lecia Armii Radzieckiej i w dniu święta Kobiet.

Praca zespołów chóralnych w US i ZUS napotyka, szczęściem w nielicznych tylko przypadkach, na brak zrozumienia i właściwej oceny ze strony kierowników poszczególnych komórek US i ZUS.

Chodzi tu o ocenę uczestnictwa w chórze, jako pracy społecznej. Sprawa ta jest bardzo ważna dla istnienia zespołu chóralnego. Uznanie pracy w zespole chóralnym za pracę społeczną stanowi ważny ekwiwalent dla członków chóru, poświęcających czas po pracy zawodowej na próby i występy.

Udział w zespole chóralnym powinien być brany pod uwagę przy ocenie postawy społecznej pracownika i winien być punktowany w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. O ważności pod tym względem zespołów chóralnych w instytucjach czy przedsiębiorstwach wypowiedziały się już CRZZ i Warszawska Rada ZZ.

Z. C.

W ramach akcji łączności ze wsią chór US występował dwukrotnie w Tarczynie i Kałuszynie (patrz zdjęcie na str. 31).

Z życia Ligi Kobiet

WEZWANIE

Koło Ligi Kobiet przy Centrali ZUS wzywa Koła przy ubezpieczalniach społecznych, oddziałach i zakładach leczniczych do nadsyłania p/a Redakcji PUS krótkich a treściwych informacji o Waszej pracy, osiągnięciach i trudnościach.

Każda z nas posiada niewątpliwie wiele spostrzeżeń, ma wiele uwag, którymi powinna się podzielić z koleżankami. Łamy PUS niechaj będą miejscem wymiany myśli, niech przyczynią się do zbliżenia kobiet, pracujących w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Piszcie o swej działalności — oświatowej i opiekuńczej, o osiągnięciach w zakresie uświadamiania społecznego i obywatelskiego koleżanek, o współpracy z innymi organizacjami, piszcie nie tylko o Waszych sukcesach, ale i o przeciwnościach.

ZARZĄD KOŁA LIGI KOBIEK PRZY ZUS — CENTRALA

Liga Kobiet — Koło przy ZUS w Warszawie w chwili powstania liczyła 58 członkiń - założycielek, obecnie Koło skupia 420 koleżanek.

Działalność Koła do jesieni ub. roku była skierowana głównie na odcinek opieki nad matką i dzieckiem. Wszelkie akcje opiekuńcze w tym zakresie organizowało i przeprowadzało Koło Ligi.

Z poważniejszych na tym odcinku akcji przytoczyć należy kolonie letnie w roku 1948, z których korzystało ponad 200 dzieci członków Związku Zawodowego przy ZUS. Dzieci były poddane szczegółowym badaniom lekarskim, badaniu krwi O/B i prześwietleniu klatki piersiowej.

Z wczasów letnich w roku 1949 korzystało ogółem 270 dzieci, przy czym Koło Ligi prowadziło przez lipiec i sierpień we własnym zakresie kolonię w Kotlinie.

Od końca ub. roku, kiedy przy ZZPIS — Koło ZUS powstała Sekcja Kobieta, wszystkie akcje z zakresu opieki nad matką i dzieckiem prowadzone są łącznie przez Koło Ligi i Sekcję Związku.

Na początku roku 1949 Koło zorganizowało kurs dla kilku kobiet półanalfabetek. Następnie, w ramach ogólnej akcji zwalczania

analfabetyzmu, nauką objęto 20 osób spośród pracowników fizycznych Centrali ZUS. W obecnej fazie jest to zespół dobrego czytania. Ostatnio uruchomiono drugi komplet nauczania początkowego.

Na odcinku działalności kulturalno - oświatowej Koło Ligi zorganizowało szereg referatów, poświęconych najaktualniejszym zagadnieniom.

Prelekcje na temat walki o pokój wygłosiły: przewodnicząca Zarządu Głównego LK dr Irena Sztachelska, ob. Janina Święciecka, red. Kurkowska.

O kobiecie radzieckiej mówiła wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego LK dr Zofia Wasilkowska, sprawozdanie z ostatniej Rady SDFK w Moskwie wygłosiła min. dr Pragierowa, wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Poza tym Koło organizowało w ramach walki z chorobami społecznymi odczyty o zwalczaniu gruźlicy i alkoholizmu oraz pagadanki z zakresu prawa, dotyczącego kobiety.

Liga Kobiet — Koło przy Centrali ZUS, dbając o wysoki poziom ideowy swoich członkiń, wytypowała ze swych szeregów 30 pro-

downic społecznych. Są to koleżanki posiadające autorytet w naszym środowisku i cieszące się zaufaniem — dobre pracownice, będące przykładem dla innych.

Przedownice te drogą prowadzenia rozmów i dyskusji z najbliższymi koleżankami na tematy aktualne popularyzują ideologię Ligi Kobiet. Poza tym biorą one bezpośredni udział w odprawach na Dzielnicę Ligi i przenoszą na swój teren tematy tam poruszane.

Zarząd Główny Ligi Kobiet, oceniając dodatnio dotychczasową działalność Koła przy ZUS, nadał Zarządowi tego Koła dyplom uznania.

*

Liga Kobiet — Koło przy US we Wrocławiu, wykonując podjęte zobowiązanie, zorganizowała i dokonała w ub. miesiącu otwarcia trzech **przechowalni dzieci** przy ośrodkach leczniczych US na terenie Wrocławia.

Pracownice miejscowych zakładów pracy oraz US, nie mogąc zapewnić dzieciom opieki podczas swej nieobecności w domu, umieszczają je na czas swoich zajęć zawodowych w nowootwartych przechowalniach.

*

Liga Kobiet — Koło przy US w Poznaniu powzięła długofalowe zobowiązanie zorganizowania i współudziału „ligówek“ w ekipie sanitarnej, która w dni świąteczne wyjeżdżała do pobliskich wsi i udzielała okolicznej ludności bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Ekipa taka została już zorganizowana, w skład jej weszli zatrudnieni w US: lekarz-internista, lekarz-pediatra, lekarz-dentysta, 3 pielęgniarki, położna i personel pomocniczy.

W m. marcu rb. ekipa sanitarna odwiedziła dużą wieś Dopiewo, gdzie w miejscowym Domu Ludowym, zamienionym na prowizoryczny Ośrodek Zdrowia, udzielono: 22 porady lekarskie, 10 porad dentystycznych, w 78 wypadkach dokonano usunięcia zęba, wykonano 28 zastrzyków i opatrunków oraz odwiedzone 2 obłożnie chore; poza tym ludność zaopatrzone bezpłatnie w leki, a niemowlęta w tran, witaminy i mączkę odżywczą; w czasie przyjęć lekarskich pacjenci, czekający na swoją kolejkę, przysłuchiwali się pogadance nt.: „Jak zapobiec bieguncie u niemowląt“.

Liga Kobiet — Koło przy US w Poznaniu planuje podobne wyjazdy ekipy sanitarnej w teren możliwie w każdym dniu, wolnym od zawodowych zajęć.

*

Z inicjatywy Ligi Kobiet — Koło przy US w Bielsku pracownice tej ubezpieczalni uporządkowały w godzinach popołudniowych ogród US, który został zespołowym wysiłkiem skopany, zagrabiony i przygotowany do dalszych w nim prac wiosennych.



Kasa ZZPIS — Koło przy Centrali ZUS została powołana w kwietniu ub. roku, przy czym Walne Zebranie Związku powzięło uchwałę o wniesieniu wkładów od 1 stycznia 1949 roku.

Kasa liczy obecnie 647 członków. W początkowym okresie działalności Kasy fundusze, przeznaczone na pożyczki, nie zaspokajały zgłaszanych potrzeb. Pod tym względem sytuacja Kasy, jak to wynika z samej jej struktury, ulega stałej poprawie, zasoby funduszu „pożyczkowego” rosną.

Kwalifikując wnioski o pożyczki Zarząd Kasy przede wszystkim stara się nie dopuścić do dodatkowego obciążenia kolegów, posiadających już zadłużenia z innych tytułów. Każdy wniosek poddany jest szczegółowemu rozważaniu, przy czym brana jest pod uwagę opinia bezpośredniego zwierzchnika oraz męża zaufania.

Sprawy bezsporne — to wnioski o bezzwrotne zapomogi z tytułu zawarcia małżeństwa, urodzin dziecka, śmierci samego członka Kasy lub członka jego rodziny. Podanie o zapomogę z powodu choroby kolegi lub członka jego rodziny musi być poparte świadectwem lekarza ubezpieczalni, z którego wynika, że stan chorobowy wymaga intensyw-

niejszego odżywiania. Zapomogi na kupno obuwi lub odzieży udzielane są wyłącznie kolegom nisko uposażonym lub obciążonym liczną rodziną.

W roku 1949 Zarząd Kasy otrzymał 147 podań o pożyczki. Przyznano je 83 członkom na kwotę około 2 milionów zł.

Na ogólną ilość złożonych w ub. roku 282 podań o zapomogi załatwiono pozytywnie 219 na kwotę również prawie 2 milionów zł.

W posiedzeniach Zarządu Kasy bierze udział przedstawiciel Zarządu ZZPIS z głosem opiniodawczym.

*

Kasa ZZPIS — Koło przy US w Piotrkowie, działająca od września ub. roku, liczy 132 członków.

Kasa do marca rb. załatwiła pozytywnie 59 podań o zapomogi bezzwrotne wzgl. o pożyczki, przyznając zapomogę na kwotę 365 tysięcy zł i udzielając pożyczek w ogólnej sumie 230 tysięcy zł.

Kasa kierowała się w swej działalności zasadą, że zadaniem Kasy jest przede wszystkim niesienie jej członkom doraźnej pomocy w wyjątkowych wypadkach losowych i okolicznościach życiowych. Stąd kwota przyznana z tytułu zapomóg przewyższa znacznie kwotę udzielonych pożyczek.

ZMP—KOŁO PRZY CENTRALI ZUS

Na walnym zebraniu ZMP, odbytym dnia 21.III rb., został wybrany nowy Zarząd Koła w składzie: **Kret Eugeniusz** — przewodniczący, **Kubuj Jerzy** — I wiceprzewodniczący, **Brzeziński Tadeusz** — II wiceprzewodniczący, **Wiśniewska Alina** — kierownik organizacyjny, **Zalewski Zdzisław** — zast. kierownika organizacyjnego, **Szczytowska Danuta** — kierownik kadr, **Bobiński Tadeusz** — kierownik kulturalno - oświatowy, **Szerszeniewski Adam** — skarbnik i **Odrzywołski Władysław** — referent prasowy.

Walne zebranie po wysłuchaniu referatu ideologicznego i w wyniku dyskusji nakreśliło nowo-wybranemu Zarządowi ZMP zasadnicze kierunki działalności, która — zgodnie z naczelnym hasłem dnia: „**Młodzież na pierwszą linię w walce o plan 6-cioletni**” — winna rozwijać się pod znakiem inicjowania i organizowania młodzieżowego współzawodnictwa dągotalowego, rozszerzania zasięgu wpływów organizacji na młodzież niezrzeszoną, podnoszenia poziomu ideologicznego i zwiększania dyscypliny organizacyjnej członków ZMP.

Setna audycja o ubezpieczeniach z Wrocławia

W lipcu 1948 r. przedstawiciel Wrocławskiej Rady Związków Zawodowych rzucił projekt wprowadzenia problematyki ubezpieczeniowej na antenę radiową. Chodziło o popularyzację ubezpieczeń społecznych metodą nowoczesną, o zbliżenie ich do klasy robotniczej, o zapoznanie świadczeniobiorców z osiągnięciami Polski Ludowej w dziedzinie zabezpieczenia świata pracy.

Za projektem poszły czyny: powołano Kolegium Redakcyjne pod przewodnictwem przedstawiciela ORZZ we Wrocławiu, w skład którego weszli przedstawiciele dolnośląskich ubezpieczalni i Oddziału ZUS we Wrocławiu i postanowiono nadawać co niedzielę 10-minutowe audycje, opracowane przez

członków kolegium. Rozgłośnia wrocławska projekt zaakceptowała i niebawem z głośników padła odpowiedź: „Nadajemy audycję ORZZ we Wrocławiu pt. „Gdzie i jak należy się starać o leczenie zdrojowskowe”. Było to w sierpniu 1948 roku.

Od tego czasu z anteny wrocławskiej płyną co tydzień dialogi, pogadanki, reportaże i referaty, poświęcone wszystkim dziedzinom działalności ubezpieczeń społecznych i roli związków zawodowych na tym odcinku. Setna audycja tego typu zostanie nadana w końcu maja br.

Czy ta forma popularyzacji ubezpieczeń społecznych okazała się skuteczna i celowa? Odpowiedź na to pytanie dają zarówno setki listów robotników, domagających się bliższego wyjaśnienia zagadnień, poruszonych w radiowych audycjach ubezpieczeniowych, jak i wypowiedzi uczestników zebrań pracowniczych, podkreślające znaczenie tego rodzaju słuchowisk, jak wreszcie głosy prasy, wyrażające

uznanie dla popularyzacji, która przez głośniki dociera do każdej wsi i miasteczka na Dolnym Śląsku.

Na życzenie radiosłuchaczy wprowadzono w lipcu 1949 r. dodatkowe czwartkowe komunikaty z dziedziny ubezpieczeń społecznych, zaplatane muzyką z płyt. W tych audycjach udziela się odpowiedzi na licznie napływające zapytania z terenu.

Audycje ubezpieczeniowe nadawane są z Wrocławia w każdą niedzielę o godz. 11.50 i w każdy czwartek o godz. 14.50. Doświadczenie, zdobyte w tej dziedzinie przez wrocławską ORZZ powinno być wykorzystane przez popularyzatorów ubezpieczeń społecznych z całej Polski. Informacji udziela Wydział Ubezpieczeń Społecznych ORZZ we Wrocławiu, ul. Mazowiecka 17.

J. Roskosz

*

Audycje poświęcone ubezpieczeniom nadaje również radiostacja w Poznaniu i w Warszawie. Akcja ORZZ we Wrocławiu zasługuje jednak na szczególną uwagę, ze względu na stosowaną metodę pracy zespołowej i pokaźną liczbę słuchowisk. Red.

OD REDAKCJI

Autorką zamieszczonego w poprzednim numerze artykułu „Szkolenie ideologiczne pracowników ZUS” była kol. Janina Lorkowa.

Kronika związkowa

25-LECIE PRACY ZAWODOWEJ W UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH

W ub. miesiącu rb. obchodzili 25-lecie pracy zawodowej w ubezpieczeniach społecznych dyrektor **Andrzejewski Tadeusz**, wicedyrektor **Gołębiowski Stanisław** i **Kuraszkiewicz Marta** z US w Kaliszu oraz zasłużony w służbie zdrowia felczer **Chojecki Piotr** z US we Włocławku.

Uroczyste wręczenie Jubilatów dyplomów i premii pieniężnych odbyło się na specjalnych zebraniach pracowniczych, zwołanych z tej okazji w zakładowych świetlicach.

SUKCES ZESPOŁU ŚWIETLICOWEGO PRACOWNIKÓW US W OPOLU

Amatorski zespół świetlicowy pracowników US wystawił w Opolu komedię Słotwińskiego i Skowrońskiego pt. „Przyjmujemy o 8.30”.

Sztuka, którą wyreżyserowała kol. **Burdziagowa**, jest satyrą na formalistykę i bezduszną biurokrację.

Sztuka została wystawiona bezpłatnie dla członków Zw. Zawodowych, gromadząc na przedstawieniu około 300 widzów.

Przed przedstawieniem sztuki oraz w przerwach między poszczególnymi odsłonami przygrywała orkiestra pracowników opolskiej US pod kierownictwem kol. **Stery**.

Zespół świetlicowy US w Opolu wystawił poza tym tę samą sztukę w Nysie i we wsi Zieleniec pow. opolskiego w ramach akcji łączności miasta ze wsią.

ŚWIETLICA PRZY US W KROŚNIE OŚRODKIEM AKCJI KULTURALNO - OŚWIATOWEJ

Świetlica pracowników US w Krośnie jest w przeciwieństwie do szeregu innych świetlic poważnym ośrodkiem akcji kulturalno - oświatowej tamt. Koła ZZPIS. Istnieje w niej dobrze zaopatrzona biblioteka, odbywają się kursy szkolenia zawodowego i ideologicznego, pracują dwa zespoły muzyczne i dwa chóry.

Zespół świetlicowy pracowników US w Krośnie, poza organizowaniem różnych imprez na własnym terenie, urządza koncerty dla kuraszyszy w sanatoriach w Krynicy, Iwoniczu i Rymanowie.

Ponadto specjalne ekipy pracownicze w krośnieńskiej US, zaopatrzone w epidiaskop i komplety prezerczy, wyjeżdżają w teren działalności US z pogadankami i prelekcjami na tematy ubezpiecze-

niowe, społeczno - polityczne i kulturalno - oświatowe.

Kierownikiem akcji kulturalno - oświatowej ZZPIS — Koło przy US w Krośnie jest kol. **Zbigniew Bodnar**.

PRZYGOTOWANIA SPORTOWE PRACOWNIKÓW UBEZPIECZEŃ

Sekcja sportowa pracowników US w Szczecinie powzięła zobowiązanie: umasowimy sport na terenie naszego zakładu pracy oraz podnieśmy poziom sportowy naszych członków do poziomu wyczynowego.

W związku z tym Sekcja zorganizowała bezpłatną naukę pływania na krytym basenie Miejskiego Kąpieliska, która cieszy się dużą frekwencją.

Poza tym odbywają się obecnie przygotowania kajakowców szczecińskiej US do zbliżającego się sezonu. Sekcja wystawi w bieżącym sezonie do spotkań kajakowych 5 kobiet i 10 mężczyzn, z pośród których najlepiej zapowiadają się kol. kol. **Oziomek**, **Wasilewska I** i **II**, **Chilmańska** i **Bromboszcz**.

Kondycja i zaprawa sportowa kajakowców US w Szczecinie wskazuje, że będą oni groźnymi przeciwnikami dla najlepszych regatowców Polski.

*

Sekcja ping - pongowa pracowników US w Sosnowcu przygotowuje się do wystawienia w zbliżającym się sezonie własnej drużyny do zawodów w C klasie.

Drużyna osiągnęła już obecnie znaczny poziom wyszkolenia, o czym świadczą uzyskane wyniki. Rozegrała bowiem ostatnio 7 spotkań, z których 6 zakończyło się jej zwycięstwem.



Zespół artystyczny pracowników US w Rybniku rozwija ożywioną działalność.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wanda Janelli — Wrocław. Reportaż zamieścimy w następnym numerze. Prosimy o tematy związane bezpośrednio z pracą Ubezpieczalni Społecznej.

St. B. — Łódź. Artykuł o dobrowolnym ubezpieczeniu na wsi ujęty zbyt obszernie. Jeżeli macie dostęp do źródeł, spróbujcie napisać o zagadnieniach ubezpieczenia społecznego w Związku Radzieckim, które zainteresują szerszy krąg czytelników PUS.

Zw. Zaw. PIS — Oddział ZUS we Wrocławiu. Winiuszujemy sukcesów w akcji szkolenia ideologicznego. Podawajcie na przyszłość nazwiska kolegów kończących kursy z wyróżnieniem.

W.O. — Warszawa. Celem referatu wygłoszonego na walnym zebraniu ZZPIS w dn. 5.IV.1950 r. w Centrali

ZUS było wykazanie zarówno osiągnięć, jak braków i niedociągnięć ruchu współzawodnictwa na naszym terenie. Zgadamy się z Wami, że referent nie przeprowadził analizy poddanych krytyce zobowiązań, przez co sprawie wyrządził mimo-wolną szkodę. Nie wątpimy, że na najbliższym zebraniu ogólnym, na którym będą omawiane wyniki I etapu współzawodnictwa, błąd ten zostanie naprawiony.

Słuszny jest Wasz wniosek, aby zgłaszane indywidualnie i zespołowo zobowiązania były niezwłocznie poddawane ocenie i aby wszelkie zastrzeżenia zaraz komunikować zainteresowanym kolegom, a nie dopiero po wykonaniu zobowiązania i w formie, która może spowodować osłabienie żywiołowego pędu do podwyższania wyników i ulepszania metod pracy. Regulamin socjalistycznego współzawodnictwa pracy przewiduje taki właśnie tryb postępowania.

»Przegląd Ubezpieczeń Społecznych« w świetle wypowiedzi ankietowych

Naczelny Dyrektor ZUS przyznał nagrody pieniężne następującym uczestnikom ankiety „Zdobywcze Polski Ludowej muszą być znane każdemu robotnikowi“:

dr Cyprianowi Sadowskiemu (Sanat. ZUS w Ciechocinku),

Aleksandrowi Sawwatjewowi (US w Siedlcach — Ekspozytura w Białej Podl.),

Marcie Wolińskiej (US w Warszawie),

Feliksowi Woźniczce (Sp. Bracka w Tarnowskich Górach)

po 7.500 zł., oraz

Wandzie Janelli (US we Wrocławiu),

Jerzemu Kaźmierskiemu (US w Kaliszu),

Marii Koziółównie (US w Rybniku)

po 3.000 zł.

Poniżej omawiamy wypowiedzi uczestników ankiety dotyczące Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych. W następnych — omówimy inne zagadnienia.

Zaledwie 1/3 uczestników ankiety ZUS z lutego br. zabrała głos w sprawie „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych“. Tłumaczy się to zapewne tematem ankiety, którą kierowała uwagę na popularyzację ubezpieczeń społecznych wśród mas ubezpieczonych.

Autorzy odpowiedzi ankietowych nie uważają więc Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych za bezpośredni środek do popularyzowania ubezpieczeń społecznych wśród mas robotniczych. Podkreślają natomiast wielką rolę, jaką PUS winien i może spełnić jako organ pracowników ubezpieczeń społecznych przez podnoszenie poziomu wiedzy fachowej i pracy ubezpieczeniowców. Podkreśla się, że istotnym czynnikiem popularyzacji wśród ubezpieczonych zdobywczy socjalnych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych jest dobre spełnianie swych obowiązków przez pracowników instytucji ubezpieczeniowych. „Przystępnym ustosunkowaniem się do interesanta — pisze kol. dr. Sadowski z Ciechocinka — szybkim załatwieniem jego sprawy, staranną opieką nad chorym itp. **zobędziemy zaufanie i wdzięczność naszych interesantów i pacjentów**“.

Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że wszyscy, którzy wypowiedzieli swoje uwagi o Przeglądzie potwierdzili słuszność zmiany w układzie redakcyjnym pisma, dokonanej począwszy od marcowego numeru, a idącej w kierunku zbliżenia pisma do ogółu pracowników i ich codziennych spraw zawodowych, oraz w kierunku przekształcenia pisma na narzędzie codziennej pracy ubezpieczeniowców.

Kol. **Koziółówna** z Rybnika wskazuje na konieczność wprowadzenia

na łamy pisma również zagadnień ideologii ubezpieczeń społecznych“ w celu wyrobienia poczucia przywiązania do instytucji, zwłaszcza u elementu młodszego“. Mówi ona o tym, że niektórzy pracownicy „nie mają przywiązania do instytucji ubezpieczeń społecznych i nie zdają sobie sprawy z ważności jej usług na rzecz ubezpieczonego, kiedy ten dotknięty wypadkiem losowym, znajduje się w ciężkiej sytuacji. **Należy uświadamić pracownika ubezpieczeń społecznych, że bierze on prawie bezpośredni udział w produkcji przez przywracanie zdolności do pracy ludziom wycofanym z produkcji na skutek choroby, wypadku w zatrudnieniu itd.**“.

Uczestnicy ankiety, którzy poruszyli temat Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych wszyscy podkreślają konieczność rozbudowy w Przeglądzie działu Współzawodnictwa i Racjonalizatorstwa, przy czym zagadnienia te pojmują, jako najistotniejszą treść życia związkowego pracowników ubezpieczeń. Chodzi więc autorom ankiet o to, aby Przegląd omawiał zagadnienia i wyniki współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, aby informował o tematach, przebiegu i osiągnięciach narad roboczych, aby przedstawiał pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie i to w taki sposób, żeby z osiągnięć poszczególnych zespołów mógł skorzystać ogół ubezpieczeniowców. Przegląd ma również dawać wytyczne współzawodnictwa i poszukiwać racjonalizatorskich, a nawet poddawać pod dyskusję poszczególne projekty racjonalizatorskie.

I tak kol. **Różycki** z Tarnowa pisze „Otwarcie w PUS działu pt. „Współzawodnictwo“ uważam za b.

celowe i pożądane. W dziale tym winny być omawiane nie tylko zagadnienia powstające w toku współzawodnictwa, poczynione doświadczenia i wyniki, ale i usprawnienia osiągnięte i wskazania, co należałoby usprawnić oraz zamierzenia względnie projekty władz, dotyczące zmian organizacyjnych, by szerokie rzesze ubezpieczeniowców zapoznawszy się z całością zagadnienia ruchu współzawodnictwa oraz z projektami mogły brać udział w rozwiązywaniu zagadnień, co przyczyniłoby się niezawodnie znacznie do ożywienia i umasowienia ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego wśród pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych“.

Dalszy temat podkreślony przez uczestników ankiety, to kształcenie zawodowe pracowników ubezpieczeń przy pomocy Przeglądu. I tak kole-dzy **Dorosz** i **Koziół** wskazują na konieczność wyjaśniania właściwej interpretacji przepisów prawnych ubezpieczeniowych i związkowych, jako **środką do podniesienia poziomu pracy**. A kol. dr **Moskwa** z Chorzowa pisze „Samokształcenie powinno być uwzględnione jako osobny dział Przeglądu, w formie wykładów z zakresu podstawowego kursu dla nowych pracowników ubezpieczeń społecznych. Wydaje się, że byłoby celowe, ażeby podstawowe wiadomości z zakresu rozwoju historycznego ubezpieczeń społecznych, ustroju ubezpieczeń społecznych, zadań w dobie obecnej, ogólnych wiadomości z zakresu ustawodawstwa były ujęte w formie wykładu samokształceniowego, który by ułatwiał i ujednolicił pracę we wszystkich placówkach ubezpieczeń społecznych“. Kol. Moskwa projektuje publikowanie tych „wykładów samokształceniowych“ w formie osobnej wkładki do PUS, która by mogła „być rozprowadzana nie tylko wśród czytelników Przeglądu, ale również w Związkach Zawodowych, jako materiał kształceniowy dla łączników związkowych“.

W związku z tymi wypowiedziami wyjaśniamy, że kształceniu w zakresie fachowym poświęcony jest w nowym układzie PUS-u dział „Wykłady i Praktyka“. Poza tym należy zwrócić uwagę na „Przegląd Orzecznictwa i Ustawodawstwa“, który począwszy od niniejszego numeru naszego pisma ukazywać się będzie w formie oddzielnej broszurowanej wkładki w formacie książkowym. Przegląd Orzecznictwa zwłaszcza winien być nie tylko pomocą w bieżącej pracy, ale może także służyć jako pomoc w zawodowym doszkoleniu, wyjaśniając sens i właściwe rozumienie poszczególnych przepisów ubezpieczeniowych.

Nawiązując do roli Przeglądu, jako narzędzia kształcenia zawodowego, kol. **Woźniczka** z Tarnowskich Gór pisze o konieczności zwiększenia czytelnictwa PUS wśród referentów w ubezpieczeniach społecznych. „Prawdziwym bowiem ubezpieczeniowcem — stwierdza — może zostać tylko ten, kto stale czytuje

Przegląd. Czytanie i abonowanie Przeglądu należy spopularyzować na zebraniach załóg instytucji ubezpieczeniowych... **Jestem przekonany, że gdy inteligentny pracownik raz i drugi przeczyta zeszyt Przeglądu, to po trzeci zeszyt sam przyjdzie...** Jednym słowem „Przegląd“ winien się stać organem **wszystkich ubezpieczeniowców**“.

Abym zaś PUS stał się rzeczywiście organem wszystkich ubezpieczeniowców, trzeba wzmocnić jego związek z ogółem pracowników ubezpieczeń społecznych. W tym celu — pisze kol. **Przestalski z Wrocławia** — należy zorganizować sieć korespondentów w poszczególnych instytu-

cjach ubezpieczeń społecznych, których zadaniem byłoby zbieranie odpowiedniego materiału z terenu działania danej instytucji (Koła Z. Z.) i nadsyłanie w formie gotowej do druku do Redakcji „Przeglądu“.

Sprawa współdziałania ogółu pracowników ubezpieczeń społecznych w redagowaniu PUS ma bardzo istotne znaczenie, aby mógł on spełnić swoje zadanie. Zwracamy uwagę na nasz apel zamieszczony na przedostatniej stronie okładki. Prosimy naszych czytelników o wiadomości z ruchu współzawodnictwa, z życia organizacyjnego itd. Prosimy o współpracę w formie artykułów czy notatek i wzywamy wszystkich

do nadsyłania nam swoich uwag o Przeglądzie lub poszczególnych jego częściach i artykułach.

Pisście nam jakie zagadnienia, jakie konkretne tematy, w imieniu PUS omówić czy poruszyć. Od Waszego czynnego współdziałania zależy to, jakim będzie PUS i w jakim stopniu będzie on użyteczny dla Was.

Niezależnie od tego wzywamy **Koła związkowe na terenie naszych instytucji do powoływania korespondentów PUS'u**. Njch na łamach Przeglądu nie zabraknie wiadomości o Waszej pracy, o Waszych osiągnięciach, o Waszym życiu.

J.P.

Co piszą o nas

(przegląd prasy codziennej)

TROSKA O CZŁOWIEKA

„Oby listów takich było jak najwięcej!“ powtarzamy za **Trybuną Robotniczą** (Nr 73), która pod tym tytułem zamieszcza list 50 chorych z oddziału wewnętrznego Szpitala US w Mysłowicach: „Pragniemy dowieść, że umiemy doceniać dobrze spełniony obowiązek. Pełna poświęceń bowiem praca dr. dr. Franza, Rorbachą i Skopińskiego, a także pracującego pod ich kierownictwem personelu pielęgniarskiego zasługuje na całkowite uznanie i podkreślenie. Chłop, robotnik, czy inteligent są otaczani tutaj równą opieką i troskliwością. Iście ojcowski sposób traktowania nas, jako chorych, wywołuje u nas dobre samopoczucie i pewność wyzdrowienia. Zarówno ze strony lekarzy, jak i personelu pielęgniarskiego nie spotykamy się z żadnym wyrazem niechęci, czy zniecierpliwienia. Dlatego też żyjemy dla nich głębokie uczucie wdzięczności i jesteśmy pełni uznania dla ich cichej, pełnej poświęcenia pracy“.

Nie zawsze jednak praca ubezpieczalni społecznych jest podobnie oceniana. **Życie Warszawy** (Nr 77) przytacza list ob. B. S., napisany na podstawie obserwacji poczekalni ambulatorium US. „Na ławce w poczekalni siedzi ciężko chora dziewczyna. Jest prawie nieprzytomna. Dziewczynę przywiosła matka ze wsi, położonej o 18 km. od Warszawy. Do Ubezpieczalni zgłosiły się o godz. 9-tej ze skierowaniem lekarza na prześwietlenie płuc. Nie orientując się zupełnie w zawiłościach urzędowania Ubezpieczalni, matka chorej chodzi o okienka do okienka. Nic więc dziwnego, że w rezultacie Janina K. nie została wciągnięta na listę czekających na prześwietlenie. Siedzi i czeka... A jest już godz. 11. Personel Ubezpieczalni przechodzi często obok chorej, nie zwracając na nią uwagi...“. Komentarz redakcyjny podkreśla, że „pacjenci przybyli z prowincji nie orientuje się często

w lokalnych warunkach i winni być otoczeni specjalną opieką. Tu informacja nie wystarcza. Należy także zatroszczyć się o los chorego, a w każdym razie nie wolno pozostawić bez pomocy człowieka, który prosi o radę, choćby ten zwracał się do niewłaściwej osoby“.

USPRAWNIĆ INFORMACJĘ

Również **Życie Lubelskie** (Nr 77) przytacza pod tytułem „Informacja źle informuje“ list czytelniczki R. Z.: „Ponieważ rzadko korzystam z usług US, nie wiedziałam jaki lekarz obsługuje obecnie moją dzielnicę. W dniu 15 bm czując przeziębienie postanowiłam zasięgnąć porady lekarza US. W tym celu zadzwoniłam z biura do informacji US, aby dowiedzieć się o nazwisko lekarza rejonowego oraz o godziny przyjęć. Odpowiedziano mi, że dr R. przyjmuje od godz. 14 — 17 i że przedtem należy zgłosić się w okienku nr 5 gdzie zostanie zapisana do kolejki. Gdy uzyskałam zwolnienie z biura, poszłam we wskazane przez informację miejsce i tam rozczarowałam się. W okienku Nr 5 oświadczone mi, dr. R. dziś nie przyjmuje. Na pytanie moje, dlaczego mylnie mnie poinformowano, usłyszałam odpowiedź, że widocznie urzędniczka zatrudniona w informacji nie bardzo orientuje się we wszystkim...“

„We wszystkich aptekach, komisarzariatach i agendach US znajdują się skoroszyty z adresami lekarzy rejonowych i specjalistów“ donosi **Express Ilustrowany** (Nr 62) i dodaje „w odpowiednio ułożonym spisie ulic każdy łodzianin znajdzie swój rejon i swego lekarza rejonowego, do którego będzie się mógł udać bez wielogodzinnych poszukiwań“. Takie skoroszyty, utrzymywane stale w aktualnym stanie ułatwiły by życie **tysiącom ubezpieczonych i w innych większych miastach**, gdzie często traci się długie godziny, na znalezienie właściwego lekarza. Stawiamy tę sprawę pod rozważę naszych **rad roboczych!**

MAŁA RACJONALIZACJA

„Podstawowym założeniem racjonalizatorstwa w instytucji ubezpieczeniowej powinno być usprawnienie obsługi ubezpieczonych“ — stwierdza **Trybuna Robotnicza** (Nr 62). Takim usprawnieniem zajmuje się **Dziennik Zachodni** (Nr 71): „W bezustannym dążeniu do likwidacji kolejek w Ubezpieczalni Społecznej zostało wprowadzone znaczne uproszczenie zgłaszania się chorych do lekarzy w ośrodkach leczniczych. Polega ono na tym, że lekarz wyznacza choremu od razu dzień następnej wizyty (naturalnie o ile jest ona potrzebna, np. na zabiegi lekarskie, dentystryczne itp.). W dzień ten chore nie zgłasza się uprzednio do registratury, tylko udaje się wprost do lekarzy, gdzie będzie już przygotowana karta jego choroby. W ten sposób znacznie zmniejszą się kolejki przy okienkach, gdzie będą się zgłaszać tylko chorzy udający się do lekarza po raz pierwszy. Uproszczenie to zaoszczędzi również wiele czasu ubezpieczonym, którzy denerwując się, że zbraknie dla nich numerka przychodzili dotąd parę godzin przed terminem przyjść“.



— Gdzie ci wyrosła ta broda?
— W poczekalni Ubezpieczalni Społecznej.

(Życie Warszawy Nr 75 z 16.III.50 r.)

MARKIERANCI

Dzienniki całej Polski poświęcają ostatnio wiele uwagi zagadnieniu „markierantwa”. **Trybuna Ludu** (nr 61) cytuje długi list korespondenta terenowego na ten temat, dodając, że „nie tylko brak lekarzy jest przyczyną kolejek w poczekalniach. Obok prawdziwie chorych bardzo często tłoczy się najwięcej tych, którzy idą do lekarza tylko po to, aby uzyskać zwolnienia z pracy”. **Dziennik Bałtycki** (Nr 79) pisze w notatce, zatytułowanej „Złodzieje czasu”: „Jedną z największych plag, które trapią lekarzy ubezpieczalnych są symulanci. Trudno znaleźć chorobę, gdy jej nie ma, to też lekarze na zbadańnię symulanta tracą dużo czasu, krzywdząc tym prawdziwie chorych. Okradanie chorych i lekarza z kilkunastu minut niezwykle cennego czasu jest takim samym przestępstwem jak każda inna kradzież”. Korespondent łódzki **Życia Warszawy** (Nr 69) twierdzi, że US w Łodzi oblicza ilość osób, otrzymującą nieprawnie 3-dniowe zwolnienia z zajęć na około 5 tysięcy w ciągu miesiąca i dodaje: „Walka z symulantami jest utrudniona. Zastęp bowiem lekarzy jest tak szczupły, że nie mogą oni zbyt wiele czasu poświęcać każdemu pacjentowi, to też często dają się wyprowadzić w pole”.

ZADANIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

„Jednym z pierwszych etapów reorganizacji lecznictwa — czytamy w **Expressie Ilustrowanym** (Nr 61) — będzie powołanie we wszystkich zakładach pracy komisji ubezpieczeniowych. Na ogólnych zebraniach grup związkowych wybrani zostaną delegaci, którzy następnie wyłonią spośród siebie komisje, liczące od 3 do 9 członków w zależności od wielkości zakładu. Komisje te utrzymywane będą łączność między ubezpieczonymi a Ubezpieczalnią, ułatwiając uzyskanie świadczeń i współdziałając w usuwaniu braków w pracy niektórych lekarzy. Komisje zajmą się również organizacją koleżeńską opieki nad chorymi robotnikami”.

„Dopilnowanie, aby wszyscy pracownicy byli zgłoszeni do ubezpieczenia społecznego, zaznajamianie załogi z prawami i obowiązkami ubezpieczonego, zbieranie zażeń i ich rozpatrywanie, pomoc i opieka nad chorymi pracownikami, wnioskowanie przy przesunięciu do lżejszej pracy kobiet ciężarnych lub młodocianych, ułatwianie ubezpieczonym korzystania z ich uprawnień, oto pokrótce zakres obowiązków komisji ubezpieczeniowych na zakładach pracy” precyzuje „**Echo Krakowskie**” (Nr 89).

ZAINTERESOWANIE UBEZPIECZENIAMI WZRĘSTA

Ze zagadnienia ubezpieczeniowego zyskują coraz szersze prawa obywatelstwa wśród rzesz pracowniczych świadczy masowe szkolenie delega-

Głosił afisz: „Za papierem stoi człowiek żywy... Urzędnik czytając go mruknął: „Niemożliwe, To jest głupia przenośnia. Nikt nie stoi. Lgarstwo!... Toż przierzucam papierki — czeka na lekarstwo...”

Dla nas to sprawa jasna jest i oczywista, to nie mówił urzędnik a sobotażysta.

WIT.

(Z gazetki ściennej „Nasz Głos” redagowanej przez ZMP, Koło ZUS Warszawa).

tów zakładów pracy w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, o czym donosi m. in. **Trybuna Robotnicza** (Nr 69), jak i konferencje dyskusyjno-prelekcyjne, organizowane staraniem Ubezpieczalni Społecznych i ORZZ, a poświęcone zarówno zapoznaniu ubezpieczonych z planowaną reformą lecznictwa otwartego, jak i omówieniu wciąż jeszcze istniejących bolączek tego lecznictwa. Uwagę zwraca obiektywizm przedstawicieli świata pracy, którzy — powtarzamy za **Życiem Białostockim** (Nr 71) — „wymieniają spotykane w pracy lekarzy niedociągnięcia a zarazem piętnują niektórych ubezpieczonych nadużywających opieki lekarskiej”.

Tematyka ubezpieczeniowa wchodzi również w zakres programów szkolnych. W tych dniach plotkowską Ubezpieczalnią Społeczną gościła młodzież szkolną. Pod kierownictwem wychowawczyni 20 dzieci ze starszych klas przybyło do ubezpieczalni w godzinach zwiększonego ruchu i zwiedziło pokoje administracji oraz wydział lecznictwa, zapoznając się z pracą ubezpieczeniowców. Dzieci zwiedziły gabinety zabiegowe, dział lecznictwa specjalistycznego, światłolecznictwa itp. zadając pytania i żywo interesując się oglądającymi urządzeniami” pisze **Głos Piotrkowski** (Nr 80).

MARNOTRAWSTWO

„Dwie bolączki apteki US: stopy zmarnowanych lekarstw i nieuprzejmość klienteli wobec personelu” pod

tym tytułem „**Express Wieczorny** (Nr 67) stwierdza: „przykro jest, gdy stoi się przed okienkiem i słucha zgłaszających się do apteki ubezpieczalniaj. A rumieniec wstydu wykwita, gdy widzi się kosze z lekarstwami, nie odbieranymi od miłośnicy, przestarzałymi już, przygotowanymi do wyrzucenia” i dodaje „utarlo się widocznie, że w każdej prywatnej aptece trzeba zachować się kulturalnie, poważnie i cicho aby nie utrudniać żmudnej pracy farmaceutom. Ale w Ubezpieczalni można „pyskować” kłócić się, narzekać na tłok, można wymyślać „aptekarce” za to, że nie może wydać lekarstwa od razu, za to, że lekarstwa zabrakło”. Tę samą sprawę porusza też **Kurier Szczeciński** (Nr 62), obliczając, że w samym tylko Szczecinie pozostaje w aptekach około 1.000 leków, nieodebranych przez ubezpieczonych. „Leki te przeważnie po jakimś czasie ulegają zepsuciu i trzeba je zniszczyć; oczywiście straty pokrywa Ubezpieczalnia. Straty te idą w setki tysięcy złotych rocznie, do tego należy dodać niepotrzebną stratę czasu personelu aptecznego”.

Kieleckie **Słowo Ludu** (Nr 70) twierdzi że to właśnie „pacjent - symulant niejednokrotnie nie odbiera drogiej i często rzadkich lekarstw, które są sporządzane stosownie do rzekomych nieomagań „chorego”. Tego rodzaju lekarstw nie można już wydać innemu pacjentowi. W ten sposób marnują się leki na setki tysięcy złotych”.



Gazetka ścienna US w Bielsku.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

CIEĆWIERZ J. GLEIXNER T.: *Zasady ubezpieczenia rodzinnego*. Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Warszawa 1950 — s. 66, nłb. 5.

Zadaniem książki jest dostarczenie przewodnika w zakresie ubezpieczenia rodzinnego dla pracowników ubezpieczeń społecznych, działaczy związkowych i zakładów pracy. Składa się ona z 3-ch części. Część I zawiera wiadomości ogólne i daje przegląd zasad, warunków i postępowania w ubezpieczeniu rodzinnym, wyjaśniając postanowienia zawarte w podstawowym dekreście z dnia 28.X.1947 r. oraz w wydanych na jego podstawie rozporządzeniach, zarządzeniach i instrukcjach. Specjalna uwaga poświęcona jest roli przedstawicielstwa pracowniczego, które ma czuwać nad właściwym wykonywaniem ubezpieczenia, zapobiegać bezprawnemu pobieraniu świadczeń i wydawać opinię w sprawie wypłaty zasiłku rodzinnego w przypadkach trwonienia zasiłku przez ubezpieczonego. Część II wyjaśnia praktykę przyznawania i wypłacania zasiłków rodzinnym na konkretnych przykładach. Część III, zestawia teksty przepisów prawnych.

NIEMENTOWSKI KONSTANTY: *Ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych*. wyd. 2 zmienione i uzupełnione. Warszawa 1950 Zakład Ubezpieczeń Społecznych s. XIV, nłb., 238.

Zalety dydaktyczne książki i wielkie zapotrzebowanie na tego rodzaju wydawnictwo spowodowały szybkie wyczerpanie pierwszego wydania. Drugi nakład książki został zmieniony i uzupełniony. Układ pracy w formie pytań i odpowiedzi ułatwia orientację w obszernym materiale, który obejmuje ustawy i rozporządzenia po dzień 28.2.1950 r. Uwzględnione są również okólniki i inne zarządzenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ułatwiające stosowanie przepisów prawnych w praktyce. (Szkoda, że nie został opracowany skorowidz rzeczowy). Wprowadzeniem do właściwego tematu są wiadomości ogólne o ubezpieczeniach społecznych, ich genezie, rozwoju prawa ubezpieczeń społecznych w Polsce organizacji ubezpieczenia i nadzorze nad instytucjami ubezpieczeń społecznych.

Dzięki staranności i dokładności autor który jest doświadczonym wykładowcą szkoleniowych kursów ubezpieczeniowych, daje pożyteczny i praktyczny wykład z zakresu ubezpieczenia emerytalnego, szczególnie cenny dla celów kształcenia zawodowego referentów świadczeniowych instytucji ubezpieczeń społecznych oraz referentów ubezpieczeniowych związków zawodowych.

ZBIÓR PRZEPISÓW PRAWA PRACY. — Tom 2 według stanu prawnego z dnia 1 grudnia 1949 r. s. XVI, 527, 1 nłb., W-wa 1950.

W drugim tomie „Zbioru“ podane są przepisy o radach zakładowych, współzawodnictwie pracy, stosunku pracy, inspekcji pracy, sądach pracy, rozjemstwie, układach zbiorowych pracy, płacach, zatrudnieniu, pracowniczych ogrodach działkowych, karcie górnik. Ponadto przepisy związkowe i uzupełnienia do tomu pierwszego (wydanego w grudniu 1948 r.).

MIECZYŚLAW UZAR: *Urzednicy dotrzymują kroku robotnikom*. Biblioteka Pracowników Pracy nr 17 — Książka i Wiedza 1949. s. 32.

Zawiera życiorys i opis pomysłu nowatorskiego autora, który zatrudniony w biurze pracy i płacy Zakładów Starachowickich wynalazł „suwak rachunkowy“, skracający ponad sześciokrotnie czas pracy obliczania zarobków robotniczych. Jest to pierwsza pozycja interesującej Biblioteki, mówiąca o pomysle nowatorskim pracownika umysłowego. Broszura powinna z uwagą przestudiować członkowie naszych Klubów Racjonalizatorskich.

PROF. Dr MICHAŁ TELATYCKI — „*Współczesne metody leczenia gruźlicy płuc w krytycznym ujęciu*“, Biblioteka Lekarska Nr 5. Zakład Ubezpieczeń Społecznych — 1949. str. 259.

Dwie ostatnie wojny sprawiły, że naród Polski nie mógł dotąd opanować jednej z najpoważniejszych dlań chorób społecznych, jaka jest gruźlica płuc. Po I i II wojnie światowej liczba chorych na gruźlicę płuc tak się powiększyła, iż wyzwolona Polska musi używać największych wysiłków do pokonywania tego zła. W związku z tym stanem rzeczy — zachodziła pilna potrzeba dania możliwości jaknajwiększej liczbie lekarzy posłobienia swej wiedzy o rozpoznawaniu i leczeniu gruźlicy płuc tym bardziej, że ostatnio poczynione zdobycze wiedzy lekarskiej bardzo poszerzyły i zmieniły sposoby postępowania leczniczego w gruźlicy płuc — nie tylko zachowawczego, lecz i chirurgicznego. Do wykonania tego zadania niezbędnym było wydanie podręcznika nie tylko dla lekarzy praktyków, lecz i kształcącej się młodzieży w uczelniach lekarskich. Podręcznikiem takim dotychczas nie rozporządzaliśmy.

Rada Naukowo-Lekarska Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zwróciła się do Prof. Michała Telatyckiego, kierownika jedynej dotąd czynnej katedry i kliniki gruźlicy w Polsce, o napisanie takiego podręcznika. Ukazał się on obecnie. Składa się z następujących rozdziałów: I. Uwagi ogólne, II. Użytkowy podział chorych na gruźlicę płuc według postaci odczynu chorobowego, III. Sanatoryjne leczenie gruźlicy płuc, IV. Zapadowe leczenie gruźlicy płuc, V. Leczenie przeciwzraskowe płuc, VI. Inne metody bio-chemo-terapeutyczne, VII. Postępowanie przeciwobjawowe w gruźlicy płuc oraz z przynisku o organizacji leczenia streptomycyną i rozdział streptomycyny w Polsce.

Najobszerniej opracowany jest rozdział o zapadowym leczeniu gruźlicy płuc, które ostatnio bardzo się rozszerzyło i daje coraz lepsze wyniki. Jakkolwiek nie wszystkich z opisanych zabiegów chirurgicznych leczenia płuc będą używali nawet specjaliści — ftyzjatrizy, to jednak każdy lekarz praktyk powinien zapoznać się conajmniej ze wskazaniami i przeciwskazaniami do poszczególnych zabiegów, aby jaknajwcześniej na zabieg skierować chorego. Dobry wynik zabiegu zależy nietylko od tego, aby był technicznie sprawnie wykonany, lecz także od tego, żeby był wykonany we właściwym czasie. Inne sposoby leczenia gruźlicy płuc, omówione w podręczniku, stanowią zbiór praktycznych wytycznych używania leków „swoistych“ i „objawowych“, stanowiących uzupełnienie leczenia sanatorijnego i chirurgicznego.

Dr R. K.
PUCHOWSKI BRONISŁAW: *O zatruciu tlenkiem węgla*. Warszawa 1949 — Zakład Ubezpieczeń Społecznych s. 141, 3 nłb.

Pierwszy tom z serii „Medycyna Pracy“ omawia zatrucia najbardziej rozpowszechnionym gazem trującym, tj. czadem. Głównym celem książki jest podanie czytelnikowi takiego poglądu na kwestie zatrucia tlenkiem węgla, jaki w dobie obecnej jest reprezentowany przez większą część świata naukowego. Autor omawia źródła i rodzaje zatrucia, toksykologię tlenków, zapobieganie, ratownictwo, leczenie i inne kwestie związane z tematem. Wyczerpujący przegląd zagadnienia uzupełnia bardzo bogata bibliografia.

DOLEGLIWOŚCI wieku przekwitania. Warszawa 1950. Zakład Ubezpieczeń Społecznych s. 164.

Jest to praca zbiorowa stanowiąca dodatek 2 do „Wiadomości Lekarskich“. Obejmuje 17 wykładów, wygłoszonych przez profesorów i docentów na kursach dokształcających, organizowanych przez Radę Naukowo-Lekarską dla lekarzy praktyków. Książka przeznaczona jest głównie dla lekarzy ubezpieczalni społecznych i ma im udostępnić najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej w dziedzinie fizjologii, biologii oraz schorzeń okresu przekwitania i ich leczenia.

Dr Wacław Szubert

Niektóre zagadnienia rent starczych w świetle badań z 1948 r.

I.

W roku 1948 przeprowadzone zostało na zlecenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej badanie nad rolą społeczną rent ubezpieczeniowych, którego wyniki znajdują się obecnie w końcowej fazie opracowania, poprzedzającego publikację*). Zadanie badań polegało na oświetleniu struktury potrzeb, zaspokajanych przez świadczenia rentowe ubezpieczeń oraz na uwydatnieniu, w jakiej mierze świadczenia te są racjonalne i skuteczne. W celu głębszego wnikięcia w warunki życia rencistów postanowiono posłużyć się metodą wywiadu środowiskowego, przeprowadzanego z poszczególnymi rencistami w miejscu ich zamieszkania. Z natury rzeczy konieczne było ograniczenie badania do stosunkowo nieznacznej grupy rencistów, możliwej do objęcia bardziej wnikliwym dochodzeniem. Wydawało się poza tym celowe ześrodkowanie badań na ściśle określonych terenach, wykazujących większe zagęszczenie rencistów.

Ze względów techniczno-organizacyjnych przystąpiono do badań przede wszystkim w Warszawie i w Łodzi, z tym że na dalszym planie przewidziane jest rozciągnięcie ich na Górny Śląsk oraz na wybrane mniejsze ośrodki miejskie. W każdym ze wspomnianych wyżej dwóch miast należało zgodnie z przyjętym założeniem wybrać pewien rejon lub dzielnicę o strukturze nieodbiegającej w miarę możliwości od przeciętnej i o odpowiednim zagęszczeniu rencistów.

W tym celu wykonano wstępne prace statystyczne, polegające na sporządzeniu kartoteki rencistów zamieszkałych w Warszawie i w Łodzi z rozbiciem na dzielnice oraz na zestawieniu otrzymanych na tej drodze danych z ogólną statystyką miejską, dotyczącą liczby i struktury ludności. Liczba rencistów w porównaniu ze stanem ludności (dane odnoszące się do początku roku 1948) kształtowała się następująco:

	liczba rencistów	na mieszk.	% rencistów
Warszawa	14.131	576.037	2,4
Łódź	17.513	579.225	3,0

Aby uzyskać dane porównawcze o zagęszczeniu rencistów w każdym z tych dwóch miast, zestawimy je ze współczynnikami, odnoszącymi się do terenów działania poszczególnych Oddziałów ZUS i całego kraju (obliczonymi z pewnym przybliżeniem w stosunku do ogółu mieszkańców przypadających na dany teren.

*) Badania przeprowadzone zostały na zlecenie Ministerstwa przez Polski Instytut Służby Społecznej. Ogólną charakterystykę badań podał autor niniejszego szkicu w Robotniczym Przeglądzie Gospodarczym Nr. 3/1949 w art. pt. „Rola rent ubezpieczeniowych w świetle badań“, omówienie problematyki badań — w „Państwie i Prawie“ Nr. 11/1949 w art. pt. „Z problematyki ubezpieczeń społecznych“.

Obszar % rencistów w stos. do mieszkańców

Polska	1,9
Oddziały ZUS	
Chorzów	6,9
Gdańsk	0,9
Kraków	1,1
Łódź	1,3
Poznań	2,9
Warszawa	0,7
Wrocław	1,3

Bliższa analiza wykazała, że zagęszczenie rencistów na terenie dwóch największych miast Polski objętych badaniem nie było równomierne. Rozpiętość miary zagęszczenia rencistów w poszczególnych dzielnicach była w Łodzi większa aniżeli w Warszawie. Wahala się od 1,9 do 5,1, gdy w stolicy od 1,7 do 3,6.

Przyczyny tych różnic nie są łatwe do wyjaśnienia. Warto jednak zaznaczyć, że dzielnicą o szczególnie małym odsetku rencistów okazały się w Łodzi Bałuty, które w czasie wojny zostały ogołoczone z mieszkańców, a po wojnie zaludniły się nowymi przybyszami o odmiennej strukturze wieku i zawodowej. Stosunkowo trudne warunki bytowania w tej dzielnicy, jako dotkniętej najcięższymi zniszczeniami wpłynęły na osiedlanie się w niej przede wszystkim ludzi w sile wieku. Starców, a tym samym i rencistów napłynęło do niej stosunkowo niewiele. Dość mało rencistów znalazło się również w większości komisariatów peryferyjnych oraz w śródmiejskich sąsiadujących z Bałutami. Duża ich liczba wystąpiła natomiast w pozostałych komisariatach śródmiejskich, zwłaszcza w kom. V tj. na tzw. bliskich Chojnach, które były terenem osiedlania ludności polskiej, usuwanej z innych dzielnic w czasie okupacji.

W Warszawie skupienie rencistów okazało się stosunkowo znaczne na Woli i na Starym Mieście, przy czym o ile w pierwszym przypadku można to uzasadnić robotniczym charakterem dzielnicy, o tyle w drugim mamy do czynienia z pewnego rodzaju zagadką. Najmniejsze zagęszczenie osób pobierających renty wykazały natomiast Powązki, a pozatym Marymont, Gołędzinów, Brudno i Ochota. W tej ostatniej dzielnicy odsetek rencistów zmalał — jak należy przypuszczać — w latach 1946 — 1948 w wyniku masowego napływu ludności, który był tu znacznie silniejszy niż w innych rejonach Warszawy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa podobnie jak na łódzkich Bałutach było wśród niej stosunkowo niewiele inwalidów i starców.

Wybór dzielnicy mającej stanowić teren badań okazał się w Warszawie szczególnie trudny. Dynamika procesów związanych z odbudową wpływała tu na rychłe dezaktualizowanie się bieżących statystyk. Przerwanie ciągłości rozwojowej miasta naskutek masowego wysiedlenia ludności utrudniało prawidło-

wą interpretację danych o strukturze rencistów. Nie sposób było w wielu przypadkach orzec, w jakiej mierze jest ona odbiciem obecnego składu ludności pracującej, w jakiej — przedwojennej, a w jakim stopniu mogły wpłynąć na nią przesunięcia ludności związane z osiedlaniem się po wyzwoleniu. Stąd też przy wyborze terenu badań musiano kierować się odmiennymi kryteriami, biorąc tylko pomocniczo pod uwagę zestawienia statystyczne. Wybór padł na Ochotę, jako na dzielnicę o dużej dynamice przyrostu ludności oraz o zachowanej w pewnym stopniu ciągłości zaludnienia (część jej mieszkańców nie uległa wysiedleniu po powstaniu). Pozatym liczba i struktura rencistów zamieszkałych na Ochocie wydawała się dogodna ze stanowiska celów i możliwości badania oraz istniała możliwość nawiązania przynajmniej w pewnej mierze do wyników badań przedwojennych nad warunkami bytu ludności robotniczej, jakie przeprowadzano w tej dzielnicy.

W Łodzi wybór dzielnicy był bardziej ułatwiony. Nasuwała się sama przez się celowość objęcia badaniem bliskich Chojen jako rejonu o największym zagęszczeniu rencistów, wykazującego pozatym strukturę zbliżoną do całego miasta. Okazała się jedynie potrzeba dalej idącego ograniczenia terenu badań, ze względu na zbyt znaczną liczbę rencistów zamieszkałych na obszarze całego V komisariatu, tworzącego tzw. bliskie Chojny. Wybrano jeden z obwodów statystycznych, wchodzących w jego skład, który cechowało zagęszczenie rencistów większe niż w całym V komisariacie (5,3%).

Ogólna liczba rencistów objętych badaniem wyniosła w obu miastach 987, z czego 755 przypadło na ubezpieczenie emerytalne robotników, 145 na ubezpieczenie wypadkowe i 88 na ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych (ponadto było 9 rent zbiegowych nie uwzględnionych w powyższym podziale). Opracowanie wyników badania dokonane zostało z podziałem na 3 zasadnicze grupy, obejmujące: 1. renty inwalidzkie i starcze robotników, 2. renty wypadkowe oraz 3. renty wdowie i sierocie zarówno z ubezpieczenia emerytalnego robotników jak wypadkowego. Materiał dotyczący pracowników umysłowych okazał się natomiast zbyt szczupły, aby można go było poddać pogłębionej analizie. Dla jego uzupełnienia należałoby przeprowadzić dodatkowe dochodzenia w środowisku inteligenckim.

II.

Omówienie wyników badań będzie przedmiotem specjalnej publikacji. Na tym miejscu ograniczymy się do oświetlenia kilku zagadnień, dotyczących rent starczych. Odrębność tych świadczeń uległa w naszym ubezpieczeniu robotniczym pozornemu zatarciu. Pod względem zasad wymiaru zostały one zrównane całkowicie z rentami dla inwalidów, którzy stali się przedwcześnie niezdolnymi do zarobkowania. Jednakowoż jest też w obu przypadkach okres wyczekiwania i warunek ciągłości pracy, uzasadniający prawo do renty. Nie określa się nawet świadczeń dla starców osobną nazwą. Obie porównywane kategorie świadczeń noszą ustawowe miano rent inwalidzkich.

Starość uważana jest zatem za domniemane inwalidztwo, jako upadek sił żywotnych pod wpływem wieku, nie wymagający osobnego sprawdzania w drodze badań lekarskich. Marginesowo można zauważyć, że taka interpretacja pojęcia starości nie jest jedyną w ustawodawstwie ubezpieczeniowym. Co więcej nie została ona konsekwentnie przeprowadzona nawet w praktyce polskich ubezpieczeń. Jeśli bowiem po ukończeniu 65 lat renty wypłacane są bez względu na to, czy rencista pracuje i nie ulegają w przypadku zarobkowania redukcji według zasad stosowanych wobec młodszych osobników, to wynika stąd, że nie traktuje się tych świadczeń jako inwalidzkich w ścisłym rozumieniu.

U podstaw takiej praktyki tkwi przeświadczenie, że starość daje szczególny tytuł do świadczeń, którego nie może uchylić nawet utrzymująca się nadal zdolność do pracy, potwierdzana bezpośrednim za-

robkowaniem. Tytułem tym jest długoletni wysiłek produkcyjny, ponoszony uprzednio w ciągu całego okresu aktywności zawodowej. Ten wkład pracownika ku pomnożeniu dochodu narodowego oznacza — według szeroko rozpowszechnionych przekonań — wysługę, uzasadniającą szczególne uprawnienia świadczeniowe.

Ustawy emerytalne dla pracowników państwowych stoją zazwyczaj konsekwentnie na tym stanowisku, natomiast ustawodawstwo ubezpieczeniowe waha się pomiędzy interpretacją starości jako wysługi i jako domniemane inwalidztwa, kojarząc naogół oba kryteria w różnych powiązaniach. Świadczenia ubezpieczeniowe dla starców upodobniają się w związku z tym po części do rent inwalidzkich i po części do emerytur. Tak jest również w Polsce, pomimo że używana terminologia świadczy pozornie o przyjęciu pierwszego rozwiązania.

Wskazane rozbieżności są jedną z głównych przeszkód w scaleniu emerytur państwowych z systemem ubezpieczeniowym, które stanowi w Polsce jeden z problemów nadchodzącej reformy. Okoliczność ta uzasadnia potrzebę bliższego rozważenia problematyki, związanej z polityką świadczeniową w stosunku do starców. Wydaje się, że odrębność świadczeń starczych rent inwalidzkich będzie musiała znaleźć wyraźniejsze podkreślenie niż dotychczas. Wymaga tego kierunek współczesnej polityki pracy, zmierzającej do premiowania ciągłości wysiłków produkcyjnych oraz regularnego zatrudnienia. Potrzeba uwydatnienia czynnika wysługi w strukturze rent starczych wynika bezpośrednio z tych założeń. Może przy tym okazać się konieczna rewizja dotychczasowych zasad ustalania tzw. okresów wyczekiwania.

Wszystkie te tendencje znalazły pełne odbicie w ustawodawstwie ubezpieczeniowym Związku Radzieckiego, które stawiając dość wysokie wymagania w dziedzinie ciągłości pracy, uniezależnia całkowicie wypłatę rent starczych od dalszego zarobkowania, a nawet przewiduje podwyżkę renty już w toku jej pobierania, jeśli rencista zarabkując nabrął wyższych uprawnień.

Sama granica wieku starczego powinna być również poddana bliższemu rozważeniu. Sposób jej ustalenia zależny jest niewątpliwie od rozstrzygnięcia omówionych wyżej zagadnień. Interpretując starość jako domniemane inwalidztwo, musimy dążyć do wyznaczenia takiej granicy wieku, która by odpowiadała w przecięciu faktycznemu stanowi utraty sił i zdolności zarobkowej. Stojąc na gruncie wysługi, możemy niekiedy zejść poniżej tej granicy, aby stworzyć szeregową zachętę do regularnej pracy zwłaszcza w kluczowych gałęziach gospodarstwa narodowego. W obu przypadkach można przy tym obok ogólnej normy przyjąć pewne odchylenia zależnie od płci, zawodu lub innych okoliczności.

Przebieg rzeczywistego procesu starzenia się w społeczeństwie musi jednak w każdym razie stanowić główną wytyczną przy wyznaczaniu ustawowej granicy starości, która nie powinna się od niego nadmiernie odchylić, a zwłaszcza nie powinna być w porównaniu z nim za wysoka. Wybór punktu granicznego nie jest przy tym bynajmniej rzeczą łatwą. Proces starzenia się nie tylko ulega zmianom na przestrzeni dłuższych okresów czasu, lecz także w warunkach współczesnych i nawet w obrębie jednej grupy ludności kształtuje się niejednakowo.

Źródłem poważnych różnic w tym względzie może być zarówno charakter pełnionej pracy, jak ściślejsze środowisko i związane z nim warunki bytowania, jak wreszcie czynniki o charakterze indywidualnym. Wszelka ustawowa granica wieku starczego musi być zatem nieściśle i przynajmniej w pewnym stopniu — dowolna. Niebezpieczeństwo to grozi zwłaszcza wtedy, gdy ustalana jest jednolicie dla wszystkich ubezpieczonych.

W naszym ubezpieczeniu robotniczym przyjęto taką wspólną normę z jedynym odchyleniem, dotyczącym górników i hutników. Nie uwzględniono niewątpliwych różnic w przebiegu starzenia się męż-

czyn i kobiet, co wzięte zostało pod uwagę w ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Ogólnie wiadomo, że upadek sił i zużycie organizmu u kobiet-robotnic występuje stosunkowo wcześniej niż u mężczyzn, stąd przyznanie im uprawnień świadczeniowych w tym samym wieku, co mężczyznom nie odpowiadało postulatowi scharmonizowania ustawowej granicy starości z rzeczywistością. Statystyki ubezpieczeniowe, dotyczące liczby rent inwalidzkich przyznawanych mężczyznom i kobietom w tych samych przedziałach wieku potwierdzały niejednokrotnie te zastrzeżenia.

Dodatkowych dowodów dostarczyło w tym względzie omówione wyżej badanie z r. 1948, wskazując na znaczne nasilenie inwalidztwa wśród kobiet między 60 a 65 rokiem życia, równoznaczne z daleko posuniętym już w tym wieku procesem starzenia się.

Zamieszczona niżej tablica 1 wskazuje, że o ile wśród mężczyzn większość rent z ubezpieczenia emerytalnego robotników przyznawana była dopiero po ukończeniu 65 roku życia, o tyle wśród kobiet przeważają renty przyznawane przed dożyciem tej granicy tj. z tytułu inwalidztwa, a nie starości w interpretacji ustawowej. Tendencja ta wystąpiła wyraźnie zarówno w grupie warszawskiej (Ochota), jak łódzkiej (bliście Chojny), przy czym w tej ostatniej nasilenie inwalidztwa było w stosunku do obu płci znacznie mniejsze. W Warszawie przeszło 3/4 rent kobiecych przypadało na inwalidki przed 65 rokiem, w Łodzi trochę więcej niż połowa. U mężczyzn inwalidzi stanowili w obu grupach odpowiednio: 1/3 i ok. 1/6.

Tablica 1. Wiek, w którym nastąpiło przyznanie rent inwalidzkich robotniczych i tytuł ich przyznania

Wiek i tytuł przyznania renty	Warszawa			Ł ó d ź			Warszawa			Ł ó d ź		
	Og.	M.	K.	Og.	M.	K.	Og.	M.	K.	Og.	M.	K.
	liczby bezwzględne						liczby względne					
R a z e m	114	47	67	251	104	147	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
do 49	12	7	5	19	7	12	10,5	14,9	7,5	7,6	6,7	8,2
50—54	11	3	8	11	4	7	9,6	6,4	11,9	4,4	3,8	4,8
55—59	17	1	16	17	2	15	14,9	2,1	23,8	6,8	1,9	10,2
60—64	26	7	19	46	5	41	22,9	14,9	28,4	18,3	4,9	27,9
65—69	33	20	13	119	53	66	28,9	42,6	19,4	47,4	51,0	44,8
70—74	5	3	2	37	31	6	4,4	6,4	3,0	14,7	29,8	4,1
75 i wyżej	5	1	4	2	2	—	4,4	2,1	6,0	0,8	1,9	—
brak danych	5	5	—	—	—	—	4,4	10,6	—	—	—	—
Tytuł:												
inwalidztwo	68	18	50	93	18	75	59,6	38,3	74,7	37,5	17,3	51,0
starość	45	29	16	158	86	72	39,5	61,7	23,8	62,5	82,7	49,0
brak danych	1	—	1	—	—	—	0,9	—	1,5	—	—	—

Jeszcze wymowniejsze są szczegółowe dane dotyczące wieku, w którym następowało przyznawanie rent mężczyznom i kobietom. Widać z nich, że wśród mężczyzn inwalidztwo pojawiało się stopniowo, poczynając od stosunkowo młodych roczników, gdy wśród kobiet występowało masowo po ukończeniu 60, a w grupie warszawskiej nawet już po ukończeniu 55 roku życia. Ponadto u mężczyzn zwłaszcza w Łodzi stwierdzamy stosunkowo częste przypadki zgłaszania się po rentę starczą z opóźnieniem: w wieku 70 i więcej lat, wobec nabywania dopiero w tym czasie uprawnień świadczeniowych, natomiast wśród kobiet zjawisko to należy do rzadkości. Wszystko to świadczy o wynikającym z różnych przyczyn wcześniejszym starzeniu się kobiet, co wobec zbyt wysokiej dla nich ustawowej granicy starości, ujawnia się w postaci inwalidztwa.

Materiały zebrane w toku badań rzucają również pewne światło na rodzaje schorzeń, będących źródłem niezdolności zarobkowej kobiet. Dane te nie są całkowicie ścisłe, pochodzą bowiem w znacznej mierze z wypowiedzi samych zainteresowanych, mogą być zatem obciążone pewnym subiektywizmem. Rezygnując z tych względów z tabelarycznego zestawienia, ograniczamy się do uwytknienia faktów, najbardziej charakterystycznych i ustalonych z dostateczną pewnością. Faktem takim jest szczególne nasilenie chorób serca, które stały się przyczyną inwalidztwa u 24% kobiet w grupie warszawskiej i 40% — w grupie łódzkiej. Na drugim miejscu wymienić należy artretyzm, reumatyzm i choroby stawów (18% w Warszawie i 16% w Łodzi). Poza tym szczególnie licznie wystąpiły w grupie warszawskiej choroby narządów trawienia (14%), a łódzkiej gruźlica (10,7%). Przyczyny inwalidztwa mężczyzn kształtowały się odmiennie, trudno by jednak — wobec zbyt małej li-

czebności przypadków objętych badaniem — wyciągać stąd ogólniejsze wnioski.

Bliższa analiza sytuacji życiowej rencistów (tablica 2 i 3) wykazała, że wśród starców — mężczyzn znaczna większość utrzymuje się przy pracy zarobkowej nawet po ukończeniu 70 roku życia i to przeważnie w swoim dotychczasowym zawodzie. Wśród inwalidów poniżej 65 roku życia zarobkowanie należało natomiast do rzadkości. Zjawisko to jest zupełnie zrozumiałe, ci ostatni stanowią bowiem selekcję ludzi, których niezdolność do pracy stwierdzona została badaniem lekarskim. Starców reprezentują zaś osobnicy najbardziej żywotni, którzy dotrwali do późnego wieku w stanie aktywności.

Wśród kobiet występuje podobna tendencja, z tym, jednak że zarobkowanie w wieku powyżej 70 lat zdarza się tutaj rzadko, a nawet w przedziale od 65 do 69 lat, przewaga pracujących nie zaznacza się zupełnie wyraźnie (w Łodzi — 50%). Może natomiast budzić zdziwienie stosunkowo znaczny udział pracujących wśród inwalidek w młodszych grupach wieku. Przeczy to pozornie poprzednim twierdzeniom o wcześniejszym zużywaniu się sił fizycznych u kobiet, stawiając pod znakiem zapytania istotny stan ich inwalidztwa.

Po szczegółowszym rozpatrzeniu okazuje się jednak, że znaczna większość kobiet pracujących w tych przedziałach wieku, przypada na takie, które zmieniły zawód, przechodząc do zajęć lżejszych i nieregularnych w rodzaju posług, dorywczego handlu, robót wykonywanych chałupniczo itp. Przypadki takiej zmiany zawodu są bardzo częste również wśród kobiet, które otrzymały rentę z tytułu starości. Zestawiając ten fakt ze stosunkowo rzadkim zmienianiem pracy na lżejszą przez mężczyzn, dochodzimy

do wniosku, że zarabkowanie kobiet-rencistek bynajmniej nie może świadczyć o ich dobrym stanie zdrowotnym, a jest jedynie przejawem poszukiwania za wszelką cenę dodatkowych źródeł dochodu poza rentą, która nie może wobec zbyt niskiego jej wymiaru — stanowić podstawy utrzymania.

Czynnik ten odgrywa zresztą pewną rolę także w stosunku do mężczyzn. Niski poziom renty wywiera pośrednio nacisk materialny skłaniając do pozostawania przy pracy także tych, u których upadek sił zaznaczył się bardzo wyraźnie. Renta w obecnej wysokości może stanowić jedynie uzupełniające i pomocnicze źródło utrzymania. Głównym źródłem pozostaje dla większości mężczyzn praca, ci zaś, którzy nie pracują, opierają się prawie zawsze materialnie o rodzinę. Niewielką rolę odgrywają inne formy dochodów w rodzaju własności, opłat od sublokatorów czy pomocy społecznej.

Kobiety utrzymują się natomiast przeważnie dzięki zarobkom członków rodziny, nabywając moralne prawo do uczestniczenia w tym dochodzie przez pracę domową dokoła dzieci lub gospodarstwa. Spada na nie z tego tytułu wiele uciążliwych zajęć, po-

mimo że pozornie uchodzą za „niepracujące“. Renta, dołączana jest zazwyczaj do ogólnego budżetu rodziny, wzmacniając pozycję rencistki. Rzadko kiedy stanowi dochód, którym może swobodnie dysponować.

Mówiąc o sytuacji życiowej rencistów nie sposób pominąć szczególnie trudnych warunków, w jakich znajdują się naogół młodzi inwalidzi. Pozycja ich jest o tyle gorsza, że obciąża ich zazwyczaj obowiązek utrzymania rodziny zwłaszcza dzieci, które dla starszych rencistów są raczej pomocą niż ciężarem. Najjaskrawszy przypadek tego rodzaju w badanym materiale dotyczy 31-letniego fryzjera, cierpiącego na gruźlicę skóry, którego rodzina składała się z żony i trojga małych dzieci w wieku do 6 lat. Przypadków podobnych spotkano niewiele i wydaje się, że są one w ogóle stosunkowo nieliczne. Reprezentują jednak szczególnie nasilenie potrzeb, które zasługują na wzięcie pod uwagę przy wymiarze świadczeń, tym bardziej że nie powinno stąd wynikać zbyt duże obciążenie funduszy ubezpieczeniowych. Być może, że najwłaściwszą formą pomocy w takich sytuacjach byłoby przyznanie podwyższonych dodatków na dzieci.

Tablica 2. Wiek i płeć rencistów — inwalidów a praca zarobkowa (grupa warszawska)

Praca zarobkowa	Og.	w t u m				M.	w t y m				K.	w t u m			
		do 59	60 64	65 69	70 i w.		do 59	60 64	65 69	70 i w.		do 59	60 64	65 69	70 i w.
Razem	114	29	18	33	34	47	10	1	15	21	67	19	17	18	13
Nie pracuje	56	17	10	10	19	17	4	1	4	8	39	13	9	6	11
Pracuje	58	12	8	23	15	30	6	—	11	13	28	6	8	12	2
w tym w nowym zawodzie	29	5	6	14	4	8	1	—	5	2	21	4	6	9	2
L i c z b y w z g l ę d n e															
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Nie pracuje	49,1	58,6	55,6	30,3	55,9	36,2	40,0	100,0	26,7	38,1	58,2	68,4	52,9	33,3	84,6
Pracuje	50,9	41,4	44,4	69,7	44,1	63,8	60,0	—	73,3	61,9	41,8	31,6	47,1	66,6	15,4
w tym w nowym zawodzie	25,4	17,3	33,3	42,4	11,8	17,0	10,0	—	33,3	9,5	31,3	21,1	35,3	50,0	15,4

Tablica 3. Wiek i płeć rencistów — inwalidów a praca zarobkowa (grupa łódzka)

Praca zarobkowa	Og.	w t y m				M.	w t y m				K.	w t y m			
		do 59	60 64	65 69	70 i w.		do 59	60 64	65 69	70 i w.		do 59	60 64	65 69	70 i w.
L i c z b y b e z w z g l ę d n e															
Razem	251	42	29	87	93	104	13	1	37	53	147	29	28	50	40
Nie pracuje	148	36	27	33	52	38	10	1	8	19	110	26	26	25	33
Pracuje	103	6	2	54	41	66	3	—	29	34	37	3	2	25	7
w tym w nowym zawodzie	25	5	1	9	10	12	2	—	3	7	13	3	1	6	3
L i c z b y w z g l ę d n e															
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Nie pracuje	59,0	85,7	93,1	37,9	55,9	36,5	76,9	100,0	21,6	35,9	74,8	89,7	92,9	50,0	82,5
Pracuje	41,0	14,3	6,9	62,1	44,1	63,5	23,1	—	78,4	64,1	25,2	10,3	7,1	50,0	17,5
w tym w nowym zawodzie	10,0	11,9	3,4	10,3	10,7	11,5	15,4	—	8,1	13,2	8,8	10,3	3,6	12,0	7,5

III.

W rozważaniach powyższych pominięto całkowicie rencistów, pobierających tzw. zaopatrzenie, którzy stanowią grupę o odrębnej strukturze i inaczej ukształtowanych potrzebach. Sytuacja ich wymaga osobnego omówienia. Pominięto również wiele spraw, związanych z położeniem rencistów - starców, nasświetlając jedynie w skrócie kilka zagadnień o podstawowym znaczeniu. Szersze omówienie tych spraw będzie jak już wspomniano przedmiotem osobnej publikacji.

W ramach niniejszego artykułu wydaje się natomiast celowe przytoczenie danych charakteryzujących stosunek świadczeń rentowych do potrzeb w ujęciu ilościowym. Wychodząc z założenia, że przekroczenie 65 lat uprawnia w zasadzie wszystkich pracowników do otrzymania renty ubezpieczeniowej, starano się choć w przybliżeniu sprawdzić, czy istotnie wszyscy w ramach badanych środowisk korzystali z tych świadczeń. W tym celu dokonano odpowiednich obliczeń, odnoszących się do terenu badań w Łodzi, jako reprezentującego środowisko o zdecydowanej większości robotniczej. Wśród ogólnej liczby mieszkańców tego terenu wynoszącej 10.879 — starcy powyżej 65 lat stanowili 5,65% tj. 615 osób. Liczby tej nie udało się wprowadzić stwierdzić bezpośrednio, ustalono ją jednak z dużym prawdopodobieństwem ścisłości szacunkowo, przyjmując, że odsetek starców w badanym obwodzie nie różnił się od tego, jaki występował w całym V komisariacie. Liczba starców wśród rencistów objętych badaniem ukształtowała się natomiast następująco:

rodzaj rent	ogółem rencistów	w tym starców w wieku 65 i więcej lat
inwalidzkie robotnicze	251	180
zaopatrzenia inwal. rob.	70	70
renty i zaop. wdowie rob.	59	40
wypadkowe	43	5
wdowie powypadkowe	10	1
powypadkowe dalszej rodziny	1	1
inwalidzkie i starcze prac. um.	10	9
wdowie prac. umysłowych	14	4
ogółem	458	310

Na podstawie przytoczonych danych możemy stwierdzić, że wśród starców zamieszkałych w łódz-

kim rejonie badań, renty ubezpieczeniowe z różnych tytułów pobierała nieco więcej niż połowa, jeśli zaś wziąć pod uwagę wyłącznie renty robotnicze — 48%. Aby ocenić prawidłowo ten niewątpliwie znaczny udział rencistów, należy mieć na uwadze, że już według danych spisu z roku 1931 ludność robotnicza stanowiła ok. 63% ogółu mieszkańców Łodzi. W późniejszym czasie — zwłaszcza po wojnie — odsetek ten musiał niewątpliwie wzrosnąć ponadto dzielnica objęta badaniem miała bardziej „robotniczy” charakter niż przeciętnie całe miasto, na co wskazywała zarówno sama struktura grupy rencistów jak ogólne dane, dotyczące stosunków mieszkaniowych, rozmieszczenia zakładów fabrycznych itp. Mając to na uwadze, można — jak się wydaje — przyjąć, że co najmniej 70% mieszkańców badanego rejonu należało do klasy robotniczej.

Odsetek rencistów wśród starców nie mógł dojść do tej miary z różnych przyczyn. Prawdopodobnie część starców nie zdołała nabyć uprawnień na skutek przerw w pracy, naruszających ciągłość okresu wyczekiwania oraz w związku z krótkotrwałym istnieniem ubezpieczenia emerytalnego robotników na obszarze centralnej Polski. W badanym materiale natrafiono na takie przypadki wśród członków rodzin rencistów. Tak np. 71-letni mąż jednej z rencistek nie mógł nabyć uprawnień do świadczeń, brakowało mu bowiem do wypełnienia warunku ciągłości pracy 10 miesięcy, których nie mógł już uzupełnić wobec złego stanu zdrowia. Część starców, nie będących rencistami stanowią osoby bierne zawodowo, którym nie przysługują świadczenia pochodne. Wśród zbadanych rodzin rencistów znaleziono 45 takich osób, przy czym znaczną i większość stanowiły żony rencistów. Prawie tak samo liczne były jednak przypadki kumulacji rent, przysługujących obu współmałżonkom (36). Część starców wreszcie otrzymywała zapewne inne świadczenia emerytalne poza ubezpieczeniami społecznymi np. państwowe, kolejowe, miejskie itp. Wydaje się również prawdopodobne, że część starców, zwłaszcza tych, którzy nadal pracują, nie zgłasza się po renty w nieświadomości posiadanych uprawnień. Trudno by jednak ocenić liczebność tej grupy.

Wyjaśnienie istotnego wpływu każdej z wymienionych okoliczności wymagałoby przeprowadzenia specjalnych badań, obejmujących ogół starców w ramach wybranych środowisk, nie tylko rencistów. Badanie tego rodzaju mogłoby być bardzo instrukttywne ze stanowiska planowania, zarówno polityki świadczeniowej ubezpieczeń, jak szerszej akcji pomocy dla starców.

Ubezpieczenia społeczne w świetle cyfr

W związku z włączeniem planu finansowego działalności ubezpieczeń społecznych do budżetu Państwa został zmieniony od 1.I.1950 r. i dostosowany do układu budżetu państwowego zarówno układ planu jak i sprawozdania z działalności ubezpieczeń społecznych. Zasadnicze zmiany polegają na wykazywaniu pełnych obrotów poszczególnych urzędów, zwanych obecnie „częściami”, a nie — jak dotychczas — tylko ich wyników, wykazywanie w części, dotyczącej składek, wpływów z tytułu składek zamiast przypisu po stronie dochodów i odpisów na zaległe składki po stronie wydatków, zniesieniu odpisów na amortyzację itp. W porównywalnych rachunkach działalności przedstawionych poniżej nie trzymano się jednak ściśle nowego układu ze względu na porównanie działalności w styczniu 1950 r. z działalnością w grudniu 1949 r. oraz ze względu na przedstawienie działalności za 1949 r. Tak w jednym jak i drugim okresie przeprowadzono pewne

przesunięcia dostosowawcze, wskutek czego niektóre pozycje nie odpowiadają pozycjom oficjalnego sprawozdania działalności, w sumie jednak dają wynik identyczny.

Zmiany norm prawnych, obowiązujące od 1.I.1950 r., nie wywarły wpływu na działalność ubezpieczeń społecznych w styczniu, gdyż tak składki jak i zasiłki rodzinne, księgowane w styczniu, dotyczą 1949 r. Podwyżka wynagrodzeń została uwzględniona jedynie w wydatkach osobowych własnych pracowników.

W wydatkach na świadczenia zaznaczył się wzrost w trzech częściach, a mianowicie w świadczeniach pieniężnych (wzrost rent o 0,7%, dnj zasiłku chorobowego o 4,3%, liczby członków rodzin, na których ubezpieczeni pobierają zasiłki rodzinne o 0,5%), w wydatkach na lekki i świadczenia w naturze (wzrost wydatków na wyprawki niemowlęce i akcję mleczną) oraz w wydatkach na sanatoria.

U s ł u g i

Wyszczególnienie	Rok 1949 a)	IV kwartał 1949			Styczeń 1950 b)	
		razem a)	paździer- nik	listopad		grudzień
1. Ubezpieczeni na wypadek choroby i renciści (emeryci) tys.	4.609,9	5.046,7	4.917,2	5.069,0	5.153,9	5 073,4
w tym						
a) robotnicy	2,945,7	3.267,5	3.166,4	3.286,5	3.349,4	3.264,4
b) pracownicy umysłowi	917,3	1.010,8	983,2	1.014,1	1.035,1	1.040,0
c) funkcjonariusze państwowi	178,5	181,8	181,5	181,8	182,1	181,0
d) renciści (emeryci)	567,1	585,6	585,0	585,6	586,3	587,0
2. Ubezpieczeni na wyp. choroby tys.	4.042,8	4.461,1	4.332,2	4.433,4	4.567,6	4.486,4
a) gospodarka państwowa	2.816,9	3.177,7	3.069,4	3.203,8	3.259,9	3.201,6
b) gospodarka samorządowa	314,7	335,9	332,4	335,0	340,2	329,6
c) gospodarka spółdzielcza	382,0	449,5	428,0	447,4	473,3	477,8
d) gospodarka społeczna	130,7	135,6	134,2	135,2	137,3	136,5
e) gospodarka prywatna	398,5	362,4	368,2	362,0	356,9	340,9
3. Przeciętna podstawa wymiaru składek indywidualnych — ogółem zł	15.205	17.225	16.897	17.373	17.392	18.293
w gospodarce:						
a) państwowej	15.989	18.392	18.178	18.535	18.451	19.110
b) samorządowej	12.068	12.899	12.636	12.933	13.122	14.501
c) spółdzielczej	17.248	18.443	17.566	18.690	19.023	20.333
d) społecznej	15.955	17.388	17.622	16.915	17.625	18.448
e) prywatnej	11.146	11.963	11.725	12.313	11.853	13.193
4. Liczba rent (gron) tys.	548,8	573,3	568,5	573,1	578,4	582,4
a) emerytalnych ubezpieczonych	242,3	251,1	249,0	250,9	253,5	255,9
b) emerytalnych pozostałej rodziny	233,7	243,1	241,0	243,1	245,2	246,4
c) wypadkowych poszkodowanych	48,4	54,1	53,6	54,1	54,7	55,2
d) wypadkowych pozostałej rodziny	24,4	25,0	24,9	25,0	25,0	24,9
5. Rodziny, którym wypłacono zasiłki rodzinne tys.	1.721,1	1.868,6	1.831,9	1.861,3	1.912,4	1.920,8
6. Członkowie rodzin, na których wypłacono zasiłki rodzinne tys.	4 339,3	4.742,5	4 642,6	4.730,1	4 854,7	4 880,7
a) żony	1.371,0	1.475,2	1.446,8	1.470,6	1.508,2	1.509,9
b) dzieci	2.968,3	3.267,3	3.195,8	3.259,5	3.346,5	3 370,8
7. Porady lekarskie	tys. 31.158,7	8.720,4	2.851,1	3 030,2	2.839,1	3.120,4
8. Porady dentystyczne	tys. 6.911,1	2.040,2	672,7	717,3	650,2	718,4
9. Lekarstwa i środki opatrunkowe	45.800,9	13.340,4	4.158,0	4.581,6	4 600,8	4.536,3
10. Zabiegi w zakładach leczn.-rozpozn.	6.783,2	1.924,3	620,6	680,7	623,0	682,4
11. Dni szpitalne	14.755,5	4.333,0	1.409,4	1.439,8	1.483,8	1.338,7
12. Dni sanatoryjne	4.414,0	1.195,9	408,3	389,8	397,8	199,0b)
13. Dni zasiłków chorob. domow. i szpital.	24.448,0	6.975,2	2.280,2	2.264,3	2.430,7	2.473,0
14. Dni zasiłków położowych	2.879,4	776,2	259,4	247,6	269,2	229,9
15. Dni zasiłków pokarmowych	15 551,9	4.253,9	1.407,9	1.380,1	1.465,9	1.300,0
16. Zasiłki pogrzebowe	87,4	23,0	7,3	7,6	8,1	8,1
17. Żywe urodzenia zarejestrowane	275,3	74,4	24,9	24,2	25,3	25,3
18. Wyprawki niemowlęce	357,1	92,1	29,2	30,9	32,0	35,3
Na 100 ubezpieczonych i rencistów przypada przeciętnie miesięcznie:						
1. Porad lekarskich	56,3	57,6	58,0	59,8	55,1	61,1
2. Porad dentystycznych	12,5	13,5	13,7	14,2	12,6	14,2
3. Leków i środków opatrunkowych	82,8	88,1	84,6	90,4	89,3	89,4
4. Zabiegów leczniczo-rozpoznawczych	12,2	12,8	12,6	13,5	12,1	13,4
5. Dni szpitalnych	26,7	28,6	28,7	28,4	28,8	26,4
6. Dni sanatoryjnych	8,0	7,9	8,3	7,7	7,7	3,9
7. Dni zasiłku chorob. domow. i szpital.	d) 50,4	52,1	52,6	50,5	53,2	55,1
8. Dni zasiłku położowego	d) 5,9	5,8	6,0	5,5	5,9	5,1
9. Dni zasiłku dla karmiących	d) 32,1	31,8	32,5	30,8	32,1	29,0
10. Zasiłków pogrzebowych	d) 0,2	0,2	0,2	0,2	0,2	0,2
11. Wyprawek niemowlęcych	d) 0,8	0,6	0,6	0,6	0,6	0,7

- a) W pozycjach od 1 — 6 przeciętnie miesięczne
b) Dane w pozycjach od 7 — 18 częściowo tymczasowe
c) Tylko w sanatoriach własnych
d) Na 100 ubezpieczonych.

Prowizoryczne rachunki działalności ubezpieczeń społecznych

Wyszczególnienie	Rok 1949 a)		Grudzień 1949 a)	Styczeń 1950 b)	
	milionów zł.	% planu		milionów zł	% grudnia
Wydatki ogółem	169.265,3	101,2	16.213,8	14.820,6	91,4
I. Świadczenia	157.048,9	99,9	14.683,5	14.457,9	98,5
1) ogólna organizacja i kontr. leczn.	490,6	78,3	50,9	39,2	77,0
2) świadczenia pieniężne	119.686,0	100,6	10.994,0	11.041,9	100,4
w tym					
a) renty i zaopatrzenia	24.222,9	83,4	2.234,1	2.263,1	101,3
b) zasiłki z ubezpiec. społecznego	10.009,9	108,2	1.145,3	1.192,6	104,1
c) zasiłki rodzinne	83.965,8	106,4	7.474,2	7.489,0	100,2
d) świadczenia zlecone	1.227,7	80,7	108,9	96,6	88,7
3) opieka lekarska otwarta i orzeczn.	5.566,3	95,4	599,6	451,9	75,4
4) zakłady, lecznicze i rozpoznawcze	838,1	83,8	84,3	57,4	68,1
5) leki i świadczenia w naturze	13.006,6	88,2	1.303,3	1.322,9	101,5
w tym					
a) leki	5.705,5	80,3	596,2	550,1	92,3
b) wyprowadki niemowlęce	1.240,5	92,5	115,0	120,0	104,3
c) akcja mleczna	6.060,6	96,1	592,1	652,3	110,2
6) szpitale	11.857,0	115,7	1.289,2	1.009,6	78,3
7) sanatoria	4.332,9	93,7	220,4	488,7	221,7
8) pogotowie lekarskie	188,5	62,8	14,8	6,3	42,6
9) protezownie dentystyczne	389,7	121,8	51,6	26,7	51,7
10) kolonie i półkolonie	296,1	84,6	1,1	0,7	63,6
11) akcja zapobiegawcza rehabilitacyjna i bezpieczeństwo pracy	397,1	56,1	74,3	12,6	17,0
II. Wydatki administracyjne	5.049,6	85,0	542,5	324,5	59,8
III. Wydatki inne	7.166,8	171,6	987,8	38,2	3,9
w tym					
a) koszt nadzoru państwowego	25,0	102,5	2,7	—	0,0
b) koszt sądów ubezpiec. społeczn.	97,2	105,7	4,5	34,0	755,5
c) popularyzacja ubezpiec. społeczn.	102,8	48,9	12,2	4,1	33,6
d) wydawnictwa własne	8,4	50,6	0,8	0,1	12,5
e) przelewy do Min. Pr. i O. S.	5.652,3	156,8	529,3	—	0,0
f) przelewy do C.R.Z.Z.	1.108,5	×	397,7	—	0,0
Dochody ogółem	168 988,0	104,7	19.587,1	16.684,2	85,2
I. Składki, odsetki i grzywny (wpływ)	166.144,4	104,3	19.066,5	16.423,6	86,1
w tym					
1) Składki, gospodarka	165.049,9	104,3	18.945,1	16 327,8	86,2
a) państwowa	114.094,1	104,1	13.414,2	11.170,8	83,3
b) samorządowa	10.130,5	104,1	1.048,1	1.024,5	97,7
c) spółdzielcza	19.433,1	119,3	2.232,3	2.250,7	100,2
d) społeczna	6.037,7	115,0	713,2	526,2	73,8
e) prywatna	15.354,5	88,1	1.537,3	1.355,6	88,2
2) Odsetki zwłoki	923,6	81,2	93,3	76,6	82,1
II. Dochody z majątku	161,0	50,7	8,7	0,1	1,1
III. Zwroty za udzielone świadczenia	2.088,8	120,2	235,8	149,7	63,5
a) pieniężne	1.008,1	263,8	83,8	106,5	127,1
b) lecznicze	434,1	64,6	83,2	39,7	47,7
c) w naturze	646,6	94,6	68,8	3,5	5,1
IV. Inne dochody	593,8	×	276,1	110,8	40,1
w tym					
a) zwrot niewykorzystanych kredytów przez Urzędy Zatrudnienia	253,8	×	54,5	108,3	198,7
b) inne zwroty	340,0	×	221,6	2,5	1,1
Nadwyżka	—	—	3.373,3	1.863,6	55,2
Niedobór	277,3	4,8	—	—	—

a) brak danych US. w Gliwicach i Łomży za XII.1949
b) brak danych US. w Łomży i Tarnowie

W MARCU BR. UKAZAŁY SIĘ W DRUKU

Zasady ubezpieczenia rodzinnego

J. Ciećwierz i T. Gleixner – str. 72, cena 65 zł.

Ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych

K. Niementowski – str. 238, cena 475 zł.

Współczesne metody leczenia gruźlicy płuc

prof. dr. Michał Telatycki – str. 259, cena 500 zł.

O zatruciu tlenkiem węgla

dr. Bronisław Puchowski – str. 144, cena 390 zł.

Dolegliwości wieku przekwitania

(praca zbiorowa) – dodatek do „Wiadomości Lekarskich“ str. 164, cena 500 zł.



NAKŁADEM

**ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
I RADY NAUKOWO - LEKARSKIEJ ZUS**

Do nabycia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, ul. Czerniakowska 231
konto PKO I 1970, oraz we wszystkich Ubezpieczalniach Społecznych

do Czytelników „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych“

„Przegląd Ubezpieczeń Społecznych“ wzywa Koleżanki i Kolegów do współpracy w redagowaniu pisma przez nadsyłanie artykułów, notatek kronikarskich, korespondencji, reportaży, zdjęć fotograficznych itp. z wszelkich dziedzin ubezpieczeń społecznych i życia pracowniczego.

„Przegląd Ubezpieczeń Społecznych“ jest przeznaczony dla szerokich rzesz pracowników ubezpieczeń a nie dla szczupłego grona fachowców. Należy więc pisać jasno, językiem przystępnym i w miarę możliwości zwięźle. Obszerniejsze artykuły powinny być zaopatrzone w podtytułiki wyodrębniające poszczególne zagadnienia.

Rękopisy (w miarę możliwości przepisane na maszynie) należy pisać jednostronnie, zachowując margines i odstępy między wierszami, umożliwiające dokonywanie poprawek.

Redakcja zastrzega sobie możliwość wykorzystania nadesłanych materiałów tylko w części oraz wprowadzenia zmian i poprawek redakcyjnych, które oczywiście nie mogą zmieniać istotnego sensu wypowiedzi autora.

Honoraria autorskie będą przekazywane niezwłocznie po ukazaniu się zeszytu „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych“ zawierającego nadesłany materiał.

W przypadku, gdy zakwalifikowany do druku artykuł nie będzie mógł być zamieszczony w najbliższym zeszycie, autor zostanie zawiadomiony o przybliżonym terminie opublikowania nadesłanego materiału za pośrednictwem rubryki „Odpowiedzi redakcji“.

Autor może sobie zastrzec ujawnienie nazwiska tylko w przypadku zakwalifikowania materiału do druku lub ogłoszenie artykułu lub notatki pod pseudonimem, który należy wskazać redakcji.

REDAGUJE KOMITET

Redakcja i Administracja: **Warszawa, Czerniakowska 231**, pok. 109. Konto .PKO I-1970.

Prenumerata roczna 600 zł. Cena egzemplarza 50 zł., dla pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych 30 zł.

Wydawca: **Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.**

